WBP w Kielcach 06 2660/86

relaks
Echo dnia

Kielce
Piątek — sobota — niedziela
1986-09-26—28
Nr 188 (3447) Rok XVI
CENA 12 ZŁ
PL ISSN 0137-902X
Nr indeksu 35008

Wizyta W. Jaruzelskiego w KRLD

- Dwustronne rozmowy
- Wieńce w miejscach pamięci narodowej
- Przyjęcie na cześć polskich gości

W czwartek, w drugim dniu wizyty I sekretarza KC PZPR przewodniczącego Rady Państwa **Wojciecha Jaruzelskiego** w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, rozpoczęły się rozmowy między partyjno-państwowymi delegacjami Polski i KRLD. Sekretarz generalny KC Partii Pracy Korei, prezydent **Kim Ir Sen** stwierdził, że współpraca między KRLD i Polską rozwija się pomyślnie. Podkreślił, że podjęte w czasie jego wizyty w naszym kraju w 1984 r. ustalenia realizowane są w pełni i wyraził za to wdzięczność stronie polskiej. Dodał, że przekonany jest, iż obecna wizyta W. Jaruzelskiego i towarzyszącej mu delegacji przyczyni się do dalszego rozwoju tej współpracy, co przyczyni się również do dzieła zjednoczenia Korei. W odpowiedzi W. Jaruzelski podziękował przywódcy koreańskiemu za zaproszenie do złożenia obecnej wizyty i za niezwykle serdeczne przyjęcie, które wywarło na nim głębokie wrażenie.

W toku rozmów poświęcono wiele uwagi problemom międzynarodowym. Rozmowy wykazały jedność poglądów wobec podstawowych problemów obecnej sytuacji. Obie strony bardzo mocno podkreśliły konieczność umocnienia jedności i współpracy państw socjalistycznych w warunkach istniejącego napięcia i zagrożenia w świecie. Strona koreańska wyraziła poparcie dla pokojowych inicjatyw przedstawionych przez **Michaiła Gorbaczowa**, wskazując przy tym, że ich realizacja może przybliżyć także rozwiązanie problemu zjednoczenia Korei. Polska delegacja poparła szereg inicjatyw pokojowych KRLD, zmierzających do zmniejszenia napięcia na Półwyspie Koreańskim i w tej części świata. W. Jaruzelski wraz z polską delegacją złożył wieńce w miejscach pamięci narodowej Korei.

Wieczorem Kim Ir Sen wydał uroczysty obiad na cześć

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Molier, Mrożek Gombrowicz

„Rewizor" Gogola powróci jeszcze na kielecką scenę. Na zdjęciu: scena zbiorowa z Edwardem Kusztalem (Horodniczy) na pierwszym planie. Fot. J. Mąkowski

Nowy sezon w Teatrze im. Żeromskiego

Omówienie nowego sezonu w kieleckim Teatrze im. S. Żeromskiego trzeba, niestety, zacząć od spraw przykrych. Czytelnicy pytają nas co się dzieje? Sezon 1986/87 rozpoczął się 1 września. Od tego czasu minęło prawie trzy tygodnie, a na kieleckiej scenie mamy tylko bajkę „Kot w butach", wystawianą w dodatku zaledwie raz na tydzień. Przez sześć dni w tygodniu Teatr im. Żeromskiego obywa się bez publiczności!

O objaśnienie tej zagadkowej i niecodziennej sytuacji poprosiliśmy dyrektora **Bogdana Augustyniaka.** I okazało się, że sprawa jest wyjątkowo „prosta" – teatr nie ma pieniędzy na normalne codzienne wystawianie swoich spektakli. Pierwsze półrocze bieżącego roku przepracował zbyt intensywnie (!), przedstawiał za dużo spektakli, zgodnie z nową ustawą o instytucjach artystycznych podwyższył pobory aktorom i innym pracownikom, no i prawie do końca wyczerpał dotację na rok bieżący. Został więc ukarany! Nic to, że jednocześnie pozbawiono mieszkańców Kielc i województwa systematycznego obcowania ze sztuką teatralną. Real-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Były kanclerz RFN w roli filmowca

BONN PAP. Były kanclerz RFN Helmut Schmidt przekwalifikował się i obecnie występuje w roli filmowca. Zadebiutował filmem dokumentalnym o swym rodzinnym mieście — Hamburgu. Film trwa godzinę, a jego narratorem jest również Schmidt.

Film spotkał się z mieszanymi uczuciami. Np. gazeta „Frankfurter Rundschau" skrytykowała byłego kanclerza za to, że przedstawił w nim tylko same pozytywy Hamburga, pomijając jego niedostatki.

Na 41 sesji ONZ

Głos z Polski

(Korespondencja z Nowego Jorku)

„Czy rzeczywiste bezpieczeństwo odpowiada oczekiwaniom ludzkości? Co można i należy czynić, aby uwolnić świat od zagrożeń ery nuklearnej, zapewnić przetrwanie i postępowy rozwój gatunku ludzkiego".

To wcale nie retoryczne pytanie było myślą przewodnią wystąpienia ministra spraw zagranicznych PRL w debacie generalnej 41 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

„Do niedawna — mówił prof. **Marian Orzechowski** — istota bezpieczeństwa zawierała się w sferze militarnej. Dzisiaj w warunkach rosnącej współzależności świata, przy równowadze sił wszyscy, niezależnie od orientacji politycznych i ideologicznych, dochodzą do przekonania, że bezpieczeństwo każdego państwa wynika ze znacznie szerszych uwarunkowań".

Teza, że pokój nie jest prostym przeciwieństwem wojny przewija się w wielu wystąpieniach na forum ONZ.

Polskim zdaniem — harmonijne bezpieczeństwo powinno realizować się jednocześnie na wielu płaszczyznach, w sferze militarnej — co jest oczywiste, ale także na obszarze politycznym, ekonomicznym, społecznym i humanitarnym.

W konstruowanie planu konkretnych działań w każdej z tych dziedzin Polska wniosła znaczący wkład.

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Samochody na baterie słoneczne w sprzedaży

TOKIO PAP. Japońska firma elektroniczna „Sanyo Denki" skonstruowała popularny model samochodu na bateriach słonecznych. Stojąc 6 godzin pod jasnym niebem jest on w stanie nagromadzić wystarczającą energię, aby przejechać 36 kilometrów z maksymalną prędkością 24 km na godz. Karoseria trójkołowego, jednomiejscowego pojazdu wykonana jest z tworzyw sztucznych. Waga samochodu, wraz z bateriami, wynosi 50 kilogramów. Firma jest przekonana, że jej nowość można z powodzeniem wykorzystywać do poruszania się po mieście lub po wydziałach produkcyjnych dużych przedsiębiorstw

Okulary z... wycieraczkami

Ostatnio na wystawie optycznej w Amsterdamie pojawiły się okulary z... wycieraczkami na baterie. Jaka wygoda dla okularników w deszczowy dzień...

CAF — AP

Dziewczyna za... jesiennym liściem

CAF — H. Rosiak

Może rak przestanie być groźny

Obiecujące odkrycie w medycynie

WASZYNGTON PAP. Amerykańscy naukowcy odkryli w organizmie ludzkim komórkę antyrakową, która – jak się ocenia – jest 100-krotnie silniejsza niż inna komórka, z którą przeprowadzono udane doświadczenie w dziedzinie walki z chorobami nowotworowymi.

W artykule opublikowanym w czasopiśmie „Magazine Science" naukowcy z Krajowego Instytutu ds. Raka poinformowali, że nowy rodzaj leczenia oparty na jednoczesnym wykorzystaniu nowo odkrytych komórek oraz podawaniu dwóch odpowiednich leków był przebadany wyłącznie na myszach.

Kierownik badań utrzymuje jednak, że nowy rodzaj leczenia o nazwie TIL (Tumor-Inflagrating Lymphocytes) jest bardzo obiecujący, czego dowiodły rezultaty doświadczeń przeprowadzonych na zwierzętach dotkniętych rakiem okrężnicy, płuc i wątroby.

W grudniu ub. roku ten sam zespół badawczy wywołał sensację, informując o przeprowadzeniu eksperymentalnej terapii umożliwiającej przekształcanie się białych ciałek krwi w komórki przeciwrakowe nazwane LAK (Lymphokine Activated Killer). Wydaje się jednak, że TIL będzie około 50 do 100 razy skuteczniejszy niż LAK, a ponadto poważnie zmniejszy występowanie skutków ubocznych.

Jak mówi słoń?

NOWY JORK PAP. Słonie żyją w dużych stadach. W poszukiwaniu pożywienia pojedyncze rodziny rozchodzą się na obszarze dziesiątków kilometrów kwadratowych, utrzymując przy tym łączność między sobą, a w razie potrzeby szybko zbierając się w stado.

Naukowców już od dawna intrygowała zagadka, jak słonie porozumiewają się na tak duże odległości. Ostatnio, informuje amerykańskie pismo naukowe „Science Digest", specjaliści z uniwersytetu cornellskiego ustalili, że giganty te wydają dźwięki na bardzo niskich częstotliwościach, których ucho ludzkie nie jest w stanie wyłowić. Dźwięki te docierają na odległość ponad 20 kilometrów.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Przed świętem budowlanych

Nagroda II stopnia dla wykonawców kieleckiego dworca PKS

Tradycyjnie, w ostatnią niedzielę września, pracownicy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych obchodzą swoje doroczne święto — Dzień Budowlanych. Z tej okazji w kombinatach i przedsiębiorstwach odbywają się okolicznościowe spotkania z załogami, wielu zasłużonych mistrzów kielni otrzyma odznaczenia państwowe i resortowe, kwiaty i życzenia.

W przededniu tego święta minister budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej sprawił miłą niespodziankę kieleckiemu środowisku budowlanych. Oto bowiem wśród tegorocznych laureatów nagród ministra budownictwa znalazł się zespół, który wykonał projekt i wybudował kielecki dworzec PKS. **Andrzej Grabiwoda, Jerzy Jamorski, Mieczysław Kubala, Andrzej Liebrecht, Edward Modrzejewski, Andrzej Piasecki, Jerzy Radkiewicz, Jeremi Sieczkowski i Ryszard Włodarczyk — reprezentujący Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt" w Kielcach, Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, kielecki Oddział Warszawskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal" oraz Pracownie Sztuk Plastycznych w Kielcach — otrzymali nagrodę II stopnia. Uroczyste spotkanie z laureatami odbyło się 19 bm. w Sali Kolumnowej URM w Warszawie.**

Uzasadniając swoją decyzję, minister budownictwa podkreślił, że nagrodzona praca charakteryzuje się korzystną dla podróżujących lokalizacją dworca, jest nowatorska w skali kraju w zakresie rozwiązań konstrukcyjno-przestrzennych oraz ruchu autobusów w obrębie dworca, dopuszcza możliwość zmian w przyszłości i wyróżnia się wyjątkową starannością wykonania poszczególnych obiektów. **(JPA)**

170 lat Akademii Górniczej w Kielcach

Dla geologów i nie tylko

Obchody 170 rocznicy utworzenia Akademii Górniczej w Kielcach będą imprezą zarówno dla profesjonalistów, jak i laików. 4 października (sobota) w Domu Związków Zawodowych odbędzie się sesja naukowa poświęcona początkom Akademii Górniczej w Kielcach i jej roli w tworzeniu się polskiej kadry naukowej w dziedzinie nauk o Ziemi. Referaty wygłoszą: prof. dr hab. A. S. Kleczkowski — rektor AGH w Krakowie i dr S. Czarniecki z oddziału PAN w Krakowie. Później goście zwiedzą Zagłębie Staropolskie.

5 października, w niedzielę, także w Domu Związków Zawodowych każdy będzie mógł zajrzeć na I Kielecką Giełdę Minerałów i Skał. A na niej sporo atrakcji: giełda mineralogiczna, aukcja kamieni szlachetnych i ozdobnych, wystawa okazów minerałów i skał, kiermasz wyrobów jubilerskich, galanteryjnych i pamiątkarskich z kamieni szlachetnych i ozdobnych, sprzedaż wydawnictw z zakresu nauk o Ziemi.

Tę dwudniową imprezę organizuje Oddział Świętokrzyski Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi w Kielcach pod patronatem wojewody kieleckiego. Bliższych informacji zasięgnąć można wykręcając numer tel. 42-645. (lc)

W „Raju" także grają

Uruchomiony przed rokiem w sąsiedztwie jaskini „Raj" zajazd o tej samej nazwie cieszy się ogromnym powodzeniem u turystów. Codziennie w pełni wykorzystane są miejsca noclegowe, a na brak klientów nie narzeka także część gastronomiczna. Od niedawna każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków do tańca przygrywa tu orkiestra. Ten kto przyjedzie na dansing staje jednak przed problemem — jak stąd wrócić do miasta po godz. 22? WPT „Łysogóry" wystąpiło wprawdzie do MPK o włączenie pętli przy jaskini „Raj" do trasy autobusu linii 31, ale jak na razie przedsiębiorstwo komunikacji nie podjęto decyzji. **(alp)**

Wczoraj w kraju

O Przed zbliżającym się Dniem Budowlanych premier Zbigniew Messner przyjął 25 bm. przedstawicieli środowiska budowlanych. Reprezentowali oni różne branże, specjalności i zawody oraz różne sektory, przedsiębiorstwa i organizacje społeczno-polityczne.

W dyskusji podkreślono świadomość zadań, jakie budowlanym wytyczają potrzeby społeczne i X Zjazd partii. W bieżącym pięcioleciu powinni oni m.in. oddać do użytku ponad 1 mln mieszkań.

O Podczas wczorajszych plenarnych obrad Komisji Planowania omówiono projekt planu na lata 1986—1990, który w piątek będzie przedmiotem obrad Rady Ministrów. Akcentuje on konieczność radykalniejszych poczynań antyinflacyjnych.

O W Belwederze odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia nominacji 27 profesorom zwyczajnym i 32 profesorom nadzwyczajnym. Na spotkaniu z przedstawicielami władz państwowych dyskutowano przy tej okazji o najważniejszych problemach nauki i szkolnictwa wyższego.

O Na wczorajszym posiedzeniu Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją poinformowano, że w skali kraju maleje liczba przestępstw spekulacyjnych. O ile w pierwszym półroczu ub.r. stwierdzono ponad 11 tys. tego rodzaju wykroczeń, to w tym samym okresie tego roku — 9,2 tys.

Kołobrzeg '87

Konkurs na piosenkę żołnierską

Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg '86 odbył się nie tak dawno, a organizatorzy myślą już o następnym festiwalu. Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR oraz Komitet Organizacyjny festiwalu ogłaszają konkurs na piosenkę żołnierską.

Utwory oceniane będą w dwóch kategoriach: piosenki marszowej (do wykorzystania np. przez orkiestry wojskowe) i piosenki estradowej. Tematyka utworów powinna być związana z Wojskiem Polskim, jego historią i dniem dzisiejszym. Czas trwania piosenki nie powinien przekraczać 3—3,5 min. Na konkurs nadsyłać można prace oryginalne, nigdzie dotąd nie publikowane i nie wykonywane, opatrzone godłem.

Dla autorów najlepszych piosenek przewidziano nagrody pieniężne. Prace należy nadsyłać pod adresem **Głównego Zarządu Politycznego WP, ul. Królewska 2, 00—909 Warszawa z dopiskiem „Konkurs na piosenkę żołnierską" — do 15 grudnia 1986 roku. (lc)**

Komunikat MPK w Kielcach

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Kielcach z 23 września 1986 r. w sprawie wprowadzenia zmian opłat za przejazd środkami masowej komunikacji miejskiej w MPK Kielce, od 1.X.1986 r. ulegają zmianie ceny biletów na liniach podmiejskich poza granicami administracyjnymi miasta. Opłaty za przejazd w granicach administracyjnych miasta nie ulegają zmianie.

Ceny biletów jednorazowych za przejazd 1 osoby wynoszą:

— wewnątrz jednej strefy podmiejskiej i między sąsiednimi strefami podmiejskimi opłata normalna — 18 zł, ulgowa — 9 zł;

— ze strefy miejskiej do pierwszej strefy podmiejskiej i odwrotnie opłata normalna — 18 zł, ulgowa — 9 zł;

— ze strefy miejskiej do II strefy podmiejskiej i odwrotnie opłata normalna — 28 zł, ulgowa — 14 zł;

— ze strefy miejskiej do III strefy podmiejskiej i odwrotnie opłata normalna — 44 zł, ulgowa — 22 zł;

— ze strefy I podmiejskiej do III strefy podmiejskiej i odwrotnie opłata normalna — 28 zł, ulgowa 14 zł.

Od 1.XI.1986 r. ulegają również zmianie ceny pracowniczych biletów miesięcznych. Nie ulegają zmianie ceny szkolnych biletów miesięcznych.

Z kroniki milicyjnej

Zasypany w piaskowni

W Stykowie, gm. Brody, miał miejsce tragiczny wypadek. Podczas zabawy w piaskowni został przysypany ziemią sześcioletni chłopiec — Przemysław P. W następstwie doznanych obrażeń dziecko, mimo przewiezienia do szpitala zmarło.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Nie pilnowane dzieci, zwłaszcza na wsi, dość często bawią się w niebezpiecznych miejscach. Lekkomyślność rodziców, pozostawiających dzieci bez opieki kończy się najczęściej tragicznie.

Nieobliczalny pasażer

Niecodzienne wydarzenie miało miejsce 12 września br. w kieleckim autobusie linii nr 1. Kierowca „czerwoniaka", jak zwykle prowadził swój autobus jadąc ul. Grunwaldzką. W pewnej chwili stojący obok pasażer niespodziewanie chwycił go za ręce, uniemożliwiając kierowanie samochodem. Jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji — by nie spowodować wypadku — było gwałtowne hamowanie, co też kierowca uczynił. Pojazd jakby stanął w miejscu, dwie pasażerki poleciały do przodu i doznały ogólnych potłuczeń. Kontuzji doznał także kierowca.

Sprawcą zamieszania okazał się 30-letni Witold P. kompletnie pijany. Został on zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Topiełec z Kamiennej

Od 13 września nie pokazał się w domu 28-letni mieszkaniec Bałtowa. Mimo wielodniowej nieobecności, rodzina nie powiadomiła milicji o fakcie zniknięcia syna. 20 bm. jego ciało wydobyto z Kamiennej. Milicja prowadzi śledztwo, które ma ustalić przyczyny śmierci mężczyzny. (J.)

reporterzy zanotowali:

Inauguracja kształcenia ideologicznego w woj. radomskim

Wczoraj w Radomiu w Komitecie Wojewódzkim odbyła się inauguracja kształcenia ideologicznego w woj. radomskim. W uroczystości uczestniczyli lektorzy i wykładowcy szkolenia partyjnego, WUML oraz kierownictwo KW z pierwszym sekretarzem, **Bogdanem Prusem.** Grupie najbardziej zasłużonych aktywistów i propagatorów ideologii marksizmu-leninizmu wręczono odznaki „Za zasługi dla woj. radomskiego" oraz medale KC partii. **(wlm)**

Obradowała Komisja Eksploatacji Obiektów Technicznych

W Domu Technika w Kielcach odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji Eksploatacji Obiektów Technicznych, działającej od czerwca bieżącego roku przy Radzie Wojewódzkiej NOT. Omówiono plan pracy komisji do końca 1987 roku oraz zadania na najbliższe miesiące. W zebraniu uczestniczył minister gospodarki materiałowej i paliwowej, przewodniczący Polskiego Komitetu Eksploatacji Majątku Trwałego — prof. **Michał Hebda** oraz wicewojewoda kielecki — **Edward Wójcik.** **(JPA)**

Budowniczowie z Winnicy z wizytą na Kielecczyźnie

Wczoraj przybyła do Kielc delegacja Zjednoczenia „Winnicpromstroj" z Winnicy. W skład delegacji wchodzą: Oleg Klimientewicz Sikorski, Dymitr Wasiliewicz Babienko, Wasilij Siemionowicz Fedoriszin oraz Władimir Iwanowicz Bondarenko. Goście zapoznają się z warunkami pracy i opieki socjalno-bytowej kieleckich budowlanych.

Winniccy goście spotkali się wczoraj z aktywem społeczno-politycznym województwa, reprezentowanym m.in. przez sekretarza KW PZPR, **Henryka Ozięblowskiego,** przewodniczącego WRN, **Ryszarda Zbróga** i wojewodę, **Włodzimierza Pasternaka.** Delegacja złożyła kwiaty pod pomnikiem Wdzięczności oraz odwiedziła budowę teatru i osiedla Na Stoku. **(J.)**

Plenum WK SD w Radomiu

Wczoraj w Radomiu odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, poświęcone problemom budownictwa mieszkaniowego w woj. radomskim. Krytycznie oceniono stan i realizację tegorocznych zadań w budownictwie wielorodzinnym, zwrócono uwagę na niewykorzystanie rezerw oraz potencjału produkcyjnego w „mieszkaniówce". W Radomskiem nadal problem stanowią wywłaszczenia. Plenum WK SD podjęło uchwałę, w której postuluje się m.in. przejęcie części zadań w budownictwie przez drobną wytwórczość. **(wlm)**

Sesja MRN w Radomiu

Wczoraj w Radomiu odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej. Podczas obrad, które prowadził przewodniczący MRN, **Jan Zakrzewski,** debatowano nad realizacją tegorocznego planu i budżetu w mieście. Dokonano także wyboru ławników Sądu Rejonowego, Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz członków kolegiów ds. wykroczeń.

W trakcie sesji prezes Sądu Rejonowego w Radomiu, **Włodzimierz Frania** dokonał oceny pracy ławników ludowych w minionej kadencji. Podziękowano także za działalność członkom kolegiów ds. wykroczeń.

W drugiej części obrad prezydent Radomia, **Marian Kurkowski** omówił realizację ważniejszych zadań społeczno-gospodarczych w mieście w okresie od stycznia do lipca br. **(wlm)**

Więcej opon za 2 lata?

Najgorzej jest z oponami do małego „fiata", „poloneza" i samochodów z importu. W nieco lepszej sytuacji są właściciele „FSO 1500" — Perspektywy też są niewesołe — mówi szef hurtu, **Aleksander Obacz** z rzeszowskiego oddziału PP „Polmozbyt", będącego krajowym koordynatorem dostaw opon do samochodów osobowych.

Bardziej obiecująca, aczkolwiek ostrożna wiadomość pochodzi z Dębickich Zakładów Opon Samochodowych — czołowego dostawcy na rynek krajowy. W br. dębicki „Stomil" wyprodukuje rekordową liczbę opon do samochodów osobowych — 3.700 tys., co przekroczy najwyższy poziom, uzyskany w 1979 r., ale sytuacji na rynku to nie zmieni. Odczuwalny, bo 10-proc. wzrost dostaw, spodziewany jest dopiero za dwa lata, ale zależy to m.in. od zakupu nowoczesnych maszyn i urządzeń z zagranicy. Dębicki producent już przymierza się do modernizacji. Miejmy nadzieję, że osiągnie cel. **(PAP)**

W nocy i rano

❖ W Cisiej Woli, gm. Książ Wielki, Zygmunt K. (l. 29), kierując ciężarową „skodą", wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z „polonezem". Kierowca „poloneza", Lucyna K. (l. 26) doznała ciężkich obrażeń ciała.

❖ W Skarżysku na ul. Krakowskiej, Roman W., będąc w stanie nietrzeźwym, wtargnął nagle na jezdnię, został potrącony przez „fiata 126p" i doznał lekkich obrażeń ciała.

(c.k.)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Pierwsza prezentacja przed kompletem widzów w hali sportowo-widowiskowej.

Nowy sezon w Teatrze im. Stefana Żeromskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ny kształt przybrała więc paradoksalna w naszym kraju prawda, że najlepiej kiedy filharmonie, teatry, kina, opery w ogóle nie funkcjonują, bo przecież do każdego koncertu, spektaklu czy seansu trzeba sporo dopłacać. Oczywiście na całym świecie sztuka jest dotowana, ale u nas ludzie odpowiedzialni za politykę finansową siedemnaście razy oglądają każdą złotówkę, którą mają wydać na kulturalne potrzeby społeczeństwa. W ich przekonaniu najistotniejsze są oszczędności, a ludzi można duchowo zubożyć, przecież i tak przeżyją. O bezsensie takiego „rozumowania" szkoda pisać.

Ale wróćmy na „nasze śmieci". Dyrektor Augustyniak wystąpił o dodatkową dotację do władz wojewódzkich, motywując wyczerpanie funduszów w pierwszym półroczu dużą liczbą przedstawień, na które było przecież zapotrzebowanie społeczne. To nie były przedstawienia grane do pustej sali. Ponadto trzeba było wprowadzić w życie postanowienia ustawy sejmowej i podnieść płace wszystkim pracownikom. Władze wojewódzkie w Kielcach zawsze bardzo przychylnie odnosiły się do problemów jedynego teatru dramatycznego na tym terenie i wierzyć się nie chce, żeby tej dodatkowej dotacji odmówiły. Jeśli jednak tak się stanie, to do końca bieżącego roku Teatr im. Żeromskiego będzie wystawiał miesięcznie cztery spektakle w swojej siedzibie. O wyjeździe poza Kielce nie ma mowy, bo każde przedstawienie w terenie jest trzykrotnie droższe niż na swojej scenie. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że ta dość niezwykła sprawa zostanie pozytywnie załatwiona w najbliższych dniach.

Mimo finansowych kłopotów i drastycznego ograniczenia liczby przedstawień, Teatr im. Żeromskiego stara się normalnie pracować. Obecnie trwają próby nowej premiery, która odbędzie się prawdopodobnie w końcu października lub na początku listopada. Będzie to słynny **„DON JUAN" Moliera**, sztuka, napisana w roku 1665, której bohaterem jest człowiek, odrzucający wszelkie umowy i normy społeczne, lekceważący konwencjonalną moralność, a śmiałość poczynań prowadzi go ku zgubie, bo społeczeństwo nie daruje nikom takiego postępowania. Kielecką premierę inscenizuje **Bogdan Augustyniak**, scenografię przygotowuje **Adam Kilian**, a w rolach głównych zobaczymy – **Józefa Józefczyka** (Don Juan), **Edwarda Kusztala** (Sganarel) i **Renatę Tukalską** (Elwira). W następnej kolejności, chyba na początku przyszłego roku, powinniśmy obejrzeć w Teatrze im. Żeromskiego niezwykle popularną i zawsze chętnie oglądaną **„PASTORAŁKĘ" Leona Schillera**. Jest to widowisko bożonarodzeniowe, oparte na znanych i mniej znanych polskich kolędach. Jego prapremiera odbyła się w Wigilię 1922 roku w „Reducie" Osterwy, a przyjęto ją z pewnym zgorszeniem, dostrzegając, że jest to „kościół bez Boga". Dzisiaj takie zarzuty nie brzmią już poważnie, a „Pastorałka" spotyka się z ogromnym zainteresowaniem widzów – jest przecież wspaniałą antologią polskich kolęd. W drugiej połowie sezonu na kieleckiej scenie ma być wystawiona współczesna komedia obyczajowa **Stanisława Tyma „ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU"**, której prapremiera w Warszawie przed kilku laty została bardzo ciepło przyjęta przez krytykę i publiczność, a rodzaj humoru, zaproponowany przez znanego satyryka i aktora (główna rola w filmie „Miś") zyskał powszechny aplauz tysięcy widzów. Z kolei – również na małej scenie Teatru im. Żeromskiego – planowana jest premiera najnowszej sztuki **Sławomira Mrożka „KONTRAKT"**. Światowej sławy autor nie wymaga rekomendacji, a każde jego dzieło oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem. 16 maja 1957 roku, kierujący kieleckim teatrem Irena i Tadeusz Byrscy chcieli wystawić na tej scenie polską prapremierę dramatu **Witolda Gombrowicza „ŚLUB"**, napisanego w roku 1953. Niestety, autor nie wyraził wówczas na to zgody. Obecnie, po trzydziestu latach od daty niedoszłej premiery Byrskich, czyli 16 maja 1987 roku „Ślub" ma być zaprezentowany na kieleckiej scenie. Jest to dramat, będący próbą stworzenia oryginalnej koncepcji tragizmu, którego bohater egzystencjalnie osamotniony, buduje sobie własny świat wartości i staje się reżyserem własnego losu, co zresztą prowadzi go do zguby. Sławny pisarz w transkrypcji snu i zarazem parodii tragedii szekspirowskiej najpełniej wyłożył tutaj swoją filozofię stosunków międzyludzkich. Sezon 1986–87 zakończy – zgodnie z tradycją – inscenizacja widowiska dla najmłodszych widzów, prawdopodobnie będzie to baśń polskiego autora, może **„SINDBAD" Leśmiana?**

Oprócz nowych premier, na afiszu kieleckiego teatru znajdować się będą przez jakiś czas spektakle – „Kota w butach", głośnego w kraju „Rewizora" Gogola oraz „Święta Winkelrida" Andrzejewskiego i Zagórskiego. W tym sezonie z zespołu aktorskiego Teatru im. Żeromskiego ubyło sześć osób, w tym trzy odeszły na emerytury (Janusza Skubiejska, Krystyna Dobrowolska i Zenon Kaczanowski). Przybyło natomiast dziewięciu aktorów – **Danuta Oherow** (z Olsztyna), **Tadeusz Krasnodębski** (z Częstochowy, w latach siedemdziesiątych grał już w Teatrze im. Żeromskiego), **Robert Mazurkiewicz** (z Rzeszowa), **Jerzy Smoliński** (z Radomia, ale jeszcze niedawno pracował w kieleckim teatrze), **Franciszek Utko** (z Białegostoku), a ponadto absolwenci wyższych szkół teatralnych – **Beata Ożóg** (Kraków), **Marzena Strzycka** (Łódź), **Grzegorz Gadziomski** (Wrocław) i **Marek Grabowski** (Kraków). W sumie zespół aktorski składać się będzie z około trzydziestu osób. Wszystkim pracownikom Teatru im. Żeromskiego i publiczności życzymy – mimo trudnych początków – udanego sezonu, ciekawych premier i wielu wrażeń.

TADEUSZ WIĄCEK

Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego „Rytm 86"

Hala pełna tańca

W korytarzu hali sportowej bieganina i nieodzienne zaaferowanie. Niektóre pary czekają już gotowe do wyjścia na parkiet. W garderobach dziewczyny kończą jeszcze układanie włosów pozostałym tancerkom. I wreszcie konferansjer zapowiada rozpoczęcie turniejowych zmagań. Wypełniona prawie do ostatniego miejsca widownia bije brawo. Dookoła parkietu przechodzą pary z Polski, NRD, RFN, Anglii, Czechosłowacji i Bułgarii.

Najpierw rozpoczynają pary dziecięco-młodzieżowe. Zaczynają od walca angielskiego. Potem są tango, walc wiedeński, slow fox, quick step. Juniorzy schodzą żegnani brawami, a na parkiecie pojawiają się ich starsi koledzy. Oklaski potężnieją na widok tancerzy z Anglii, faworytów widowni i równocześnie najlepiej ocenionej pary przez jury. Także **Monika Sołowiej** i **Ireneusz Sulewski** z warszawskiego Klubu „Rytm" otrzymują wyjątkowo gorące owacje. Rozbrzmiewa samba, cha-cha, rumba, hiszpańskie paso doble i jive. Na tym kończy się półfinał. Widzowie mają teraz 20 minut na głosowanie na najmilszą parę. Jednocześnie za kulisami przed garderobą sędziów, tłum tancerzy ogląda listę z wynikami.

Mija przerwa i z powrotem kłaniają się widowni pary zakwalifikowane do finału. Znowu te same tańce i znowu oklaski rozgrzewają zawodników. Kiedy rozbrzmiewają hiszpańskie rytmy paso doble, publiczność reaguje najbardziej żywiołowo i brawa są najbardziej burzliwe.

Taneczne pary oceniało międzynarodowe jury.

Kończy się finał. Za chwilę odczytany będzie werdykt jury. W plebiscycie publiczności najmilszą parą zostali goście z Anglii. **Amanda Darchamband** i **Paul Tame** zajęli również I miejsce w ocenie jury. W kategorii par młodszych wygrali warszawiacy, uczniowie VIII klasy reprezentujący Klub „Rytm", czyli **Mariusz Grzejszczak i Anna Radzikowska**, trenowani przez **Monikę i Waldemara Sakowskich**. Po skończeniu ceremonii wręczania nagród 17-letnia Amanda i 23-letni Paul pakując walizki zdążyli powiedzieć trochę o sobie.

— Taniec to dla nas nie hobby, to całe życie. Nie mamy na nic innego czasu. Jeśli nie tańczymy, to omawiamy z naszą trenerką p. **Eddą Murphy** występy, treningi albo też przygotowujemy stroje. Mieszkamy w Londynie. Do Polski przyjechaliśmy po raz pierwszy, a tak w ogóle jest to nasza dopiero druga wspólna podróż za granicę. Będąc kilka dni w Warszawie zwiedziliśmy Stare, gdyż dostaliśmy jako dodatkową nagrodę wielki wazon. Musimy go jakoś zataszczyć wraz z tymi ogromnymi walizkami.

Hala powoli pustoszeje. W korytarzu na zapleczu zostali tylko organizatorzy i sędziowie. Przewodnicząca jury dr **Maria Kopczyńska** z AWF Warszawa tak mówi o zakończonym turnieju:

— Moimi faworytami byli również Anglicy. A z par młodszych podobnie jak pozostali jurorzy stawiałam na Mariusza i Anię. Ten chłopiec to naprawdę rasowy tancerz. Ale nie tylko on, bo i inni młodsi zawodnicy byli bardzo obiecujący. Jest więc nadzieja, że skoro młodzi ludzie prezentują tak bardzo dobry poziom, to może kiedyś dobijemy się do ścisłej czołówki światowej, do której obecnie należą pary z Anglii, RFN, Norwegii. To najbardziej pocieszający fakt na tej imprezie... **(wot)**

Na parkiecie juniorzy, przyszłość międzynarodowych parkietów.

W gorących latynoamerykańskich rytmach.

Ulubieńcy kieleckiej publiczności, zdobywcy pucharów wojewody i prezydenta Kielc — Amanda Darchamband i Paul Tame.

Zdjęcia Al. Piekarski

http://sbc.wbp.kielce.pl

U adeptów sztuk plastycznych

Kolejny, czterdziesty pierwszy rok działalności rozpoczęło kieleckie Liceum Sztuk Plastycznych. W nowym roku szkolnym uczyć się tu będzie 330 uczniów. Po wakacyjnej przerwie uruchomiono pracownie, w których młodzi zdobywają artystyczne umiejętności w takich dziedzinach, jak gobeliniarstwo, rzeźba i meblarstwo.

Minione wakacje dla wielu uczniów były bardzo pracowite i upłynęły pod znakiem doskonalenia zdobywanych w szkole umiejętności. Pod okiem fachowców z „Exbudu" uczniowie pracowali przy elewacji sienkiewiczowskiego dworku w Oblęgorku, przy robotach sztukatorskich w muzeum w Jędrzejowie, brali udział w robotach w secesyjnej kamienicy w Karlovych Varach. We wrześniu młodzi plastycy rozpoczęli prace przy pomniku pamięci ofiar II wojny światowej w Iłży, a także w remontowanym południowym skrzydle pałacu biskupów w Kielcach.

Rozwija się nawiązana współpraca z liceum plastycznym w Budapeszcie. Podczas tegorocznego lata kielczanie przebywali na plenerze w Budapeszcie i w efekcie w październiku br. otwarta zostanie wystawa prac kieleckich uczniów w budapeszteńskim liceum. W tym też miesiącu w szkolnej galerii liceum w Kielcach prezentowana będzie ekspozycja uczniów z naddunajskiej stolicy.

W tym roku nawiązana została również współpraca z młodzieżą z Karl-Marx-Stadt. Ta interesująca grupa młodych działających przy muzeum prowadzi ciekawe formy pracy. Miłośnicy sztuki z Karl-Marx-Stadt byli w Kielcach i zapoznali się z formami pracy Muzeum Narodowego, a także zwiedzili Liceum Sztuk Plastycznych. Te kontakty już w najbliższym czasie zaowocują wystawami i plenerami.

— Na początku roku szkolnego gościliśmy grupę uczniów z Liceum Plastycznego z Budapesztu — informuje dyrektor **Tadeusz Maj.** — Uczestniczyli w zajęciach szkolnych, zapoznali się z miastem, jego zabytkami. Ta współpraca rozwija się nie tylko wśród uczniów. Już po raz drugi nauczyciele naszego liceum uczestniczyli w plenerze w Budapeszcie. W przyszłym roku zaprezentują swoje prace w naddunajskiej stolicy.

— Zaczął się kolejny rok działalności szkoły...

— Z pewnością będzie pracowity, tak jak poprzednie. Wzięliśmy na siebie jeszcze więcej obowiązków, gdyż uruchomiliśmy od września studium policealne kształcące w trzech kierunkach konserwatorskich: tkaniny, mebli, rzeźby oraz w wystawiennictwie. Mamy doskonałą bazę, którą trzeba wykorzystać. A poza tym na te kierunki jest ciągle duże zapotrzebowanie.

Liczymy na dalszą współpracę z „Exbudem". Ze strony tego przedsiębiorstwa mamy dużą pomoc m.in. w postaci fundowanych nagród dla wyróżniających się uczniów, organizacji wystaw, plenerów. Zaś nasi uczniowie w zamian pracują na budowach prowadzonych przez to przedsiębiorstwo. Doskonały, fachowy nadzór umożliwia młodym zdobycie praktycznych umiejętności. **(dmp)**

Fragment kompozycji ściennej w nowym gmachu teatru w Kielcach.

Fot. Paweł Pierściński

U artystów

Nie zamykam się w jednej, skończonej konwencji...

ADAM WOLSKI należy do najpopularniejszych artystów plastyków w Kielcach. Absolwent wydziału malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zajmuje się także grafiką, płaskorzeźbą i przede wszystkim dużymi formami ściennymi. W kraju jest również znany jako właściciel galerii sztuki współczesnej i organizator aukcji polskiej sztuki współczesnej.

— Ostatnio o tych aukcjach jakby ucichło...

— Bo ich już nie robię. Zacząłem w lutym 1982 roku, a skończyłem po trzech latach. W tym okresie zorganizowałem 46 aukcji w różnych miastach kraju, a więc 1—2 miesięcznie. Było to bardzo wyczerpujące zajęcie, ale i przynoszące satysfakcję. Wystawiałem przecież prace najwybitniejszych polskich współczesnych artystów plastyków, że wspomnę tylko Stażewskiego, Brzozowskiego, Hasiora, Nowosielskiego, Chromego. Mogę więc powiedzieć, że udało mi się zapoznać z ich oryginalną twórczością tysiące ludzi, z których setki zakupiło ich dzieła do swoich domów. Zresztą popularyzacja dobrej sztuki współczesnej była moim celem nadrzędnym i cel ten osiągnąłem.

— Ale nie tylko do tego sprowadzały się pana aukcje.

— Oczywiście. Proszę zwrócić uwagę, że rozpocząłem je w Kielcach w kilka tygodni po wprowadzeniu stanu wojennego. Niewielu ludzi myślało wtedy o upowszechnianiu sztuk pięknych, a środowiska artystyczne były głęboko podzielone. Tymczasem udział w aukcjach jednoczył wszystkich, a ponadto wzbudzał ogromne zainteresowanie wśród miłośników sztuki. Efektem tej działalności było także ufundowanie kilkudziesięciu stypendiów twórczych dla artystów z całej Polski. Kilkanaście takich stypendiów otrzymali też kieleccy artyści plastycy, m.in.: Zbigniew Kurkowski, Krzysztof Jackowski, Zbigniew Moralski, Kazimierz Grodziski, Bolesław Cetner, Henryk Papierniak. W tamtym okresie miało to swoje znaczenie.

— Podobno pana aukcje były wysoko oceniane za granicą.

— Dam taki przykład. Podczas pobytu w Berlinie Zachodnim namawiano mnie, żeby w tamtejszym „Europa Central" prowadzić aukcje sztuki polskiej i krajów socjalistycznych. Niemieccy organizatorzy życia kulturalnego doskonale orientowali się, że prowadziłem tego rodzaju działalność w Polsce.

— No i będzie pan prowadził aukcje w Berlinie Zachodnim?

— Nie. Musiałem odstąpić od tego zamiaru i odrzucić propozycje. Nie chciałbym szerzej rozwodzić się na ten temat.

— Zaprzestał pan działalności w tym kierunku również w kraju.

— To naturalne. Po trzech latach organizatorskiej, bardzo ciężkiej i zabierającej wiele czasu pracy, postanowiłem wrócić do własnej twórczości. Moją profesją jest przecież twórczość plastyczna, a w szczególności kompozycje ścienne.

— Właśnie. Przed laty pana prace budziły wiele kontrowersji, miał pan przeciwników.

— Tak było. Początki przysparzały trudności. Gdy zobaczono moje prace w domu kultury w Rudkach czy na Politechnice Świętokrzyskiej, spotkałem się z wieloma zarzutami.

— Podstawowy dotyczył, jak pamiętam, braku poszanowania materiału...

— Rzeczywiście. Z tym „poszanowaniem materiału" to było tak, że niektórzy koledzy i krytycy uważali, że jak coś jest z gipsu to musi być białe, jak z drewna to brązowe. A ja obalałem te konwencje, bo gdybym pracował tylko w białym gipsie, to wychodziłyby rzeczy „szpitalne", jak w drewnie to „boażeriowe". Chciałem tego uniknąć i zacząłem stosować barwę na gips i drewno. To się przyjęło i dzisiaj nikogo już nie szokuje.

— Czy poszukuje pan dalej w tym kierunku?

— Tak. Obecnie zamierzam eksperymentować z brązem, w różnych obiektach. Wcale nie uważam, że brąz musi być patynowany naturalnie.

— Większe i mniejsze kompozycje ścienne to twórczość, która może się rozwijać tylko na zamówienie, w powiązaniu z architekturą.

— W latach siedemdziesiątych instytucje, zakłady pracy i przedsiębiorstwa przykładały wagę do estetyzacji, humanizacji wnętrz. Na brak roboty nie mogłem narzekać. W pierwszych latach osiemdziesiątych te sprawy zepchnięto na plan dalszy. Teraz wychodzą na jaw zaniedbania estetyczne, wielu dyrektorów przedsiębiorstw przypomina sobie o tych problemach. Przypominają sobie także moje wystawy „Plastyka w architekturze i przemyśle", „Plastyka w zakładzie pracy", na których proponowałem np. plastyczne rozwiązania form informacji w zakładzie pracy.

— Czy wyraża się to nowymi zamówieniami?

— Oczywiście. Teraz wraz z zespołem plastyków robimy projekt estetyzacji Zakładów Lniarskich „Stradom" w Częstochowie. Dla budowanego w Bielsku-Białej pałacu sztuki przygotowuję projekt wnętrz i duże kompozycje ścienne na zewnątrz obiektu. Ponadto jestem w zespole powołanym przez wojewodę częstochowskiego do estetyzacji Częstochowy. Będziemy rozwiązywać plastyczne problemy śródmieścia nowych osiedli i zespołu jasnogórskiego. Pracuję też nad wystrojem hotelu w Tarnowie.

— Cały czas wspomina pan o pracy zespołowej.

— Bo to co robię wymaga zespolenia wysiłku twórczego grupy ludzi. I muszę powiedzieć, że kieleccy artyści plastycy doskonale sprawdzają się w tej twórczości w całym kraju. Nasze środowisko liczy się nie tylko „w obrazach". Ale w Kielcach tego rodzaju prace uważane są za margines działalności środowiska. Nie wiadomo dlaczego tak się dzieje i skąd się biorą takie opinie. Proszę sobie tylko wyobrazić, jak wyglądałoby to miasto bez udziału twórczości plastycznej i Pracowni Sztuk Plastycznych. W innych miastach zazdroszczą Kielcom licznych rzeźb w nowych osiedlach, wystroju wnętrz obiektów publicznych, wielu kompozycji ściennych i przestrzennych.

— Na dużej indywidualnej wystawie w kieleckiej galerii „Piwnice" zaprezentował pan nieoczekiwanie twórczość kameralną, szkiełkową...

— No cóż, po kilkunastu latach pracy w dużych formach, po wykonaniu gigantycznych płaskorzeźb dla nowego kieleckiego teatru — jedna 300 m kw., a druga 30 m kw. — zacząłem cierpieć na „chorobę ścienną" i przygotowałem wystawę kameralną, dzieła wykonane w pracowni. Okazało się, że zainteresowała ona ludzi nie tylko w Częstochowie, Bielsku-Białej czy Kielcach, ale także za granicą. Po dwóch tego rodzaju ekspozycjach w Berlinie Zachodnim, jesienią otwarta zostanie moja wystawa w Duesseldorfie, w reprezentacyjnej galerii sztuki polskiej na Zachodzie. Pokażę tam m.in. pejzaż kielecki w malowanej płaskorzeźbie, jak również martwe natury na zróżnicowanym podłożu. Razem ze mną wystawiać tam będzie swoje grafiki światowej sławy artysta, Lucjan Mianowski.

— Pana monumentalną rzeźbioną martwą naturę można obejrzeć np. w kieleckim Domu Związków Zawodowych, a kompozycje drewniane choćby w restauracji „Bartek" w Zagnańsku. Ma pan za sobą około stu tego rodzaju prac ściennych. Dlaczego poświęcił się pan takiej właśnie twórczości?

— Plastyka powinna kształtować otoczenie człowieka. Taką wyznaję dewizę. Dla mnie najważniejsze są dekoracyjne funkcje plastyki, a treść pozostaje na drugim planie. Nie szukam literatury w swojej twórczości, nie usiłuję czegoś opowiadać. Ale robię kompozycje a nie abstrakcje. W budynku Wydziału Elektrycznego Politechniki Świętokrzyskiej znajdują się moje prace, które dla laików są abstrakcjami, ale dla naukowców, inżynierów i studentów to nie jest sztuka abstrakcyjna. Podobnie w Szkole Muzycznej w Skarżysku zastosowałem w swoich dziełach akcenty muzyczne, szukałem innego klucza do tych prac. Ciągle szukam nowej tkanki malarskiej, nowych form plastycznych, nie umiem zamknąć się w jednej, skończonej konwencji...

Rozmawiał T.W.

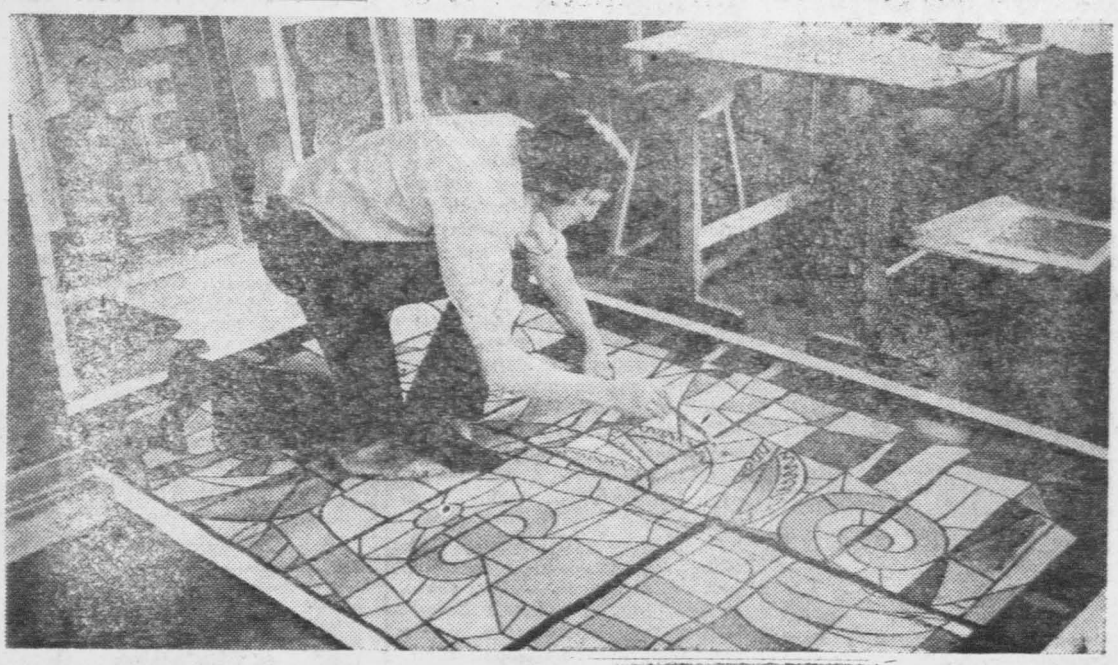

Adam Wolski przy pracy nad kolejną kompozycją.

Fot. Archiwum

http://sbc.wbp.kielce.pl

Polański w Gdańsku:

„Jestem takim playboyem kina”

Świcie pierwszego dnia festiwalu staliśmy przed budynkiem Domu Technika, w którym odbywać się miały wszystkie konkursowe projekcje. Potupując z zimna czekaliśmy na otwarcie recepcji. Znany krytyk, bywalec renomowanych światowych festiwali informował co też się wydarzy w tym roku w Gdańsku. Pozostali słuchali bez entuzjazmu zapowiedzi, że rewelacji nie należy oczekiwać. Po chwili zbliżył się do naszej grupki pewien chłopak taszczący na plecach płócienny worek. Stanął trochę z boku i również przysłuchiwał się rozmowie.

– Też na festiwal? – zapytał, żeby mieć od czego zacząć.

– Yhm – mruknąłem zniechęcony perspektywą 5-dniowej nudy.

– Nie wiesz, czy da się tu zdobyć jakąś wejściówkę? Jestem z Politechniki Warszawskiej. Nie zdążyłem sobie załatwić akredytacji, ale przyjechałem specjalnie na „Piratów”.

– Na co!? To „Piraci” będą w Gdańsku?

– No pewnie! Nawet Polański zapowiedział, że przyjedzie w sobotę. Dzisiaj jest poniedziałek, to myślę, że do soboty jakoś tę wejściówkę wykołuję.

Organizatorzy starali się jednak, aby nieprzewidzianych gości pojawiło się jak najmniej. Panie z recepcji informowały już na początku, że na pokaz specjalny filmu Polańskiego obowiązywać będą osobne wejściówki, które otrzymają wyłącznie osoby akredytowane na festiwalu. W sobotę rano każdy kto otrzymał z recepcji zaproszenie w kolorze czerwonym był już pewien, że obejrzy „Piratów”. Ludzie z biura programowego obawiali się jednak, że dostanie się na tę projekcję może sprawiać jakieś kłopoty. Na wszelki wypadek powtarzano w kilku językach komunikaty zachęcające do wcześniejszego zajęcia miejsc na widowni. Przed projekcją wokół kina „Leningrad” zebrał się ogromny tłum. Wcześniej przyszli również ci, którzy mieli bilety na dodatkowy seans o północy. Wypatrywali chyba, czy któryś nadjeżdżających samochodów nie przywiózł twórcy filmu. Zgodnie z zapowiedzią, Polański miał pojawić się tylko na seansie dla gości festiwalu.

W kinie również panowała atmosfera wyczekiwania. Niepewność przerwał Janusz Świerczyński informując, że reżyser „Piratów” przed kilkoma minutami odleciał samolotem z Warszawy do Gdańska. Pojawić się ma na krótko po seansie. Tak też się stało. Polański witany burzą braw dziękował za owacyjne przyjęcie. Mówił, że czuje się szczęśliwy, bo pierwszy raz w Polsce mógł zaprezentować swój film. Było już późno, niedługo miał się zacząć następny seans. Więc i spotkanie reżysera z widzami trwało tylko kilka minut. Wystarczyło, aby rozpalić emocje widzów. Wychodzili z kina głośno wrzeszcząc i wymachując rękami. W tłumie opowiadano, powołując się na zapowiedź Janusza Świerczyńskiego, że powodem spóźnienia reżysera była próba zamachu terrorystycznego na lotnisku w Paryżu. Następnego dnia prostowano tę wersję. Opowiadano sobie, że tak naprawdę, to Polański wziąwszy sobie głęboko do serca groźbę ewentualnego zamachu przyjechał z Paryża do Warszawy samochodem. Stąd też dłużej podróżował. Ale dzięki temu, że tamto spotkanie było bardzo krótkie, po południu zapowiedziano konferencję prasową z twórcą „Piratów”.

Służba porządkowa tym razem przed wejściem do sali konferencyjnej bardzo skrupulatnie sprawdzała wejściówki, żądając poza tym przedstawienia festiwalowych identyfikatorów z napisem „prasa” lub legitymacji dziennikarskiej. Jednak mimo tych selekcyjnych zabiegów napór chętnych był tak zdecydowany, a tłok w środku tak duży, że musiano rozsunąć ruchomą ścianę oddzielającą salę konferencyjną od projekcyjnej. Trochę poluzowało, ale tylko trochę bo i tak wszyscy chcieli być jak najbliżej, by widzieć i słyszeć najlepiej. Wyczekiwanego gościa wprowadził wreszcie Zygmunt Kałużyński. Witając nadzwyczajne zgromadzenie powiedział, że chciałby uprzedzić p. Polańskiego, że w Polsce konferencja prasowa z twórcą filmu to spotkanie nader poważne, na którym roztrząsa się wielkiej wagi sprawy egzystencjalne, filozoficzne i filologiczne, gdy tymczasem np. na takim festiwalu w Wenecji dziennikarz bez że. ły pyta Ginę Lollobrigidę czy jej ostatni kochanek ją zaspokaja, bo na to nie wygląda. Sala zareagowała głośnym rechotem, fotoreporterzy na chwilę przerwali pracę. Dyskutanci nabrali jakby oddechu i natychmiast posypały się pytania.

– Czy pan jest zadowolony z „Piratów”?

– Przede wszystkim ja tego filmu nie oglądałem (znów śmiech na sali). Mam zawsze uczucie, które zmusza do zastanowienia się, czy to wszystko było tego warte. Czy to co zrobiłem warte jest dwóch godzin rozrywki. (...) „Piraci” to film dla młodzieży i ja się dziwię, że państwo wszyscy tu jesteście, bo to nie jest film dla ludzi w waszym wieku.

– Co będzie modne w kinie światowym w najbliższych latach?

– Wydaje się, że nadchodzi okres filmów dłuższych i głębszych psychologicznie. Film „Tess” bardziej pasowałby do tej konwencji. Dostojewski też.

– Czy sprzedał pan nam swój najnowszy film za złotówki?

– Film nie jest moją własnością. Przekonałem kiedyś producenta, by „Tess” sprzedał za złotówki. Będę próbował to robić również odnośnie „Piratów”.

– Jakie są pana plany twórcze?

– Mam ochotę na zrobienie filmu w Paryżu, tam gdzie mieszkam. Byłby to film bez kostiumów, a przede wszystkim bez galeonu, czyli współczesny. Scenariusz mówi o amerykańskim lekarzu, który przybywa do Paryża wraz z żoną. W tajemniczych okolicznościach żona ginie... Przepraszam za moją polszczyznę, ale coraz rzadziej mam okazję ... (głośne brawa; niektórzy przypominają sobie, jak to wczoraj po filmie Polański zapytał, czy na sali są kaskadorzy?).

– Ile zarobił pan na „Piratach”?

– Cokolwiek zarobiłem, dotąd nie było mi zapłacone.

Znowu ogólny śmiech. Moment pauzy wykorzystała pewna dziewczyna ubrana w wytartą kurtkę ze skóry, która od dawna usiłowała wydostać się z tłumu prosząc o głos. Teraz krzycząc ochryple z końca sali pytała:

– Czy zgodziłby się pan, aby zrobić o panu film? Napisał pan przecież swoją biografię.

– Nie, nie zgodziłbym się.

– Jaki jest więc sens takiego pisania?

– Bo po śmierci nie mógłbym tego zrobić.

– A gdyby ktoś inny nie korzystając z tej biografii zrobił o panu film? – nie dawała za wygraną ta sama dziewczyna.

– Ja już wolałbym to sam zrobić, ale nie jestem onanistą. Z tego powodu napisałem tę biografię, by inni o mnie nie pisali.

– Za co my pana bardzo kochamy! (to już ktoś inny)

– Bardzo dziękuję, że to słyszę.

– Jak przyjmują się „Piraci” na Zachodzie?

– Film w USA nie miał powodzenia. We Francji, owszem. W tej chwili wchodzi na ekrany w RFN i Szwajcarii. Niedługo więc los „Piratów” się rozstrzygnie.

– Czy będzie pan angażował polskich aktorów?

– To zależy, czy mam rolę dla Polaka. Decyduje sprawa języka. Komar w „Piratach” był potrzebny. Poza nim spotkałem paru jeszcze innych aktorów obijających się po Paryżu. Takich zamierzeń nie można jednak planować.

– Jak film się ostatnio panu spodobał?

– Od czasu do czasu bawią mnie, albo wzruszają jakieś filmy. Ostatnio „Mona Lisa” głównie dzięki Bobowi Hoskinsowi w roli głównej. Z drugiej strony bawiłem się też na „Spielbergu” (...) Widziałem filmy, które mną wstrząsnęły. Niedawno taki był: „Elephant-man”. Co jakiś czas zdarza się taki film. Głównie pochodzą one z Ameryki.

– Skąd u pana bierze się ta różnorodność tematów?

– Różnorodność jest rezultatem moich dziecinnych marzeń. Kiedy byłem chłopcem chodziłem do kina bardzo często. Ja nawet jestem takim playboyem kina. Pamiętacie państwo tę piosenkę: „Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki...”.

Na sali po raz kolejny rozlega się śmiech i oklaski. Zygmunt Kałużyński spoglądając na zegarek obwieszcza jednak nieuchronny koniec spotkania. Bohater dnia ma jeszcze inne zobowiązania. Polański wychodzi. Pochyla się jeszcze do mikrofonu: „Dziękuję państwu, chciałbym abym mógł mieć jeszcze takie spotkania, abym mógł jeszcze kiedyś zaprezentować tu film...” Jeszcze raz błyskają flesze. Ludzie wchodzą na stoły. Dziennikarka z radia w drzwiach wyjściowych podsuwa Polańskiemu mikrofon...

WOJCIECH TYMOWSKI

(Wszystkie wypowiedzi Romana Polańskiego nie autoryzowane)

„Rawa Blues” i „Dżem” na deser

Zamęt — to chyba najlepsze słowo nasuwające się przy próbie oceny polskiego bluesowego światka. Ta niejednoznaczność nasuwa się po obejrzeniu dwóch imprez bluesowych, które są nieporównywalne w sensie znaczenia, ale... Na tydzień przed „Rawą Blues” Pabianice zorganizowały „Young Blues Meeting” próbę przeglądu części bluesowego zaplecza przy udziale znanych już zespołów: Jana Błędowskiego i „Recydywy”. Na tej imprezie prym wiodła sztampa, brak oryginalności, powielanie znanych utworów w kiepskim wykonaniu, bez feelingu tak potrzebnego temu gatunkowi muzyki. Nawet „Recydywa” z Pluszczem (były „Crash”) wypadła mało przekonywająco. Ale tak to z tym polskim bluesem jest. Okazuje się, że wychodzenie z opłotków, mimo działalności Dudka i innych zapaleńców jest zadaniem trudnym i wymagającym czasu. Tak na dobrą sprawę weteran Nalepa 20 lat temu działał w podobnych warunkach. Podobnych w sensie promocji, a nie warunków społecznych. Wiele imprez organizuje się po amatorsku, nie ma sprzętu, promotorów środków i starań. Dalej blues traktuje się z przymrużeniem oka...

Wróćmy jednak do szóstej już „Rawy Blues”, imprezy najważniejszej, dającej niemal pełny przegląd stanu polskiego bluesa, a która wprowadziła ten mój zamęt. Bo finał imprezy był znakomity i stał na wysokim poziomie. Natomiast przesłuchania zespołów ubiegających się o występ na któreiś ze scen katowickiego „Spodka” nie przyniosły prawie żadnych rewelacji (poza „Operating Conditions Blues Band”). Komisja pod przewodnictwem Dudka przesłuchała 23 zespoły. Generalnie, blues zaplecza jest schematyczny mało oryginalny, muzycy na tego typu granie mówią „kalka”, czyli, po prostu, były, źle zagrane plagiaty. Przegląd wypadł podobnie blado jak impreza pabianicka. Zaplecze czołówki bluesowej jest słabe i nieliczne wyjątki niczego nie mogą zmienić. Chociaż... Wiosenny, pierwszy etap przesłuchań wyłonił tylko jednego laureata, zespół „Bluestemper” (jako jedyny zresztą w finałowym koncercie znaleźć się nie powinien). W piątek, przed finałem było inaczej. Zakwalifikowano: „Operating Conditions BB”, „Wielka Łódź”, „The Old River BB” i Macieja Maleńczuka (ciekawy blues więzienny). No, niby lepiej, ale to wszystko mało, żeby mieć podstawy do twierdzenia, że nastąpił rzeczywisty znaczący postęp. Najwięcej kontrowersji wywołała decyzja dotycząca „The Old River BB” — Chłopcy z Kobióra zagrali po amatorsku, ale za to niezwykle autentycznie i prosto. Tę decyzję logicznie uzasadnił Dudek: „Gdybyśmy się porównywali do bluesa amerykańskiego to wszyscy gramy po amatorsku. Na tę muzykę nie można patrzeć wyłącznie przez pryzmat warsztatu. Ważne jest, że ci chłopcy przy małych środkach zagrali wspólnie prosto, bezpretesjonalnie, stworzyli klimat”. Otóż to. Blues nie jest muzyką szerokiej publiczności, rockowego harmidru, ale muzyka wnętrza. I tak na nią trzeba patrzeć.

Jeszcze tylko kilka słów o kieleckiej grupie „Heaven Blues”. Grają muzykę ciekawą, oryginalną, nie tak chwytliwą jak muzyka np. „Wielkiej Łodzi” (opierająca się wyłącznie na standardach), ale autentyczną i swoją. W tym roku „otarli” się o dużą scenę, grali na jednej z bocznych, ale już w przyszłym roku co... kto wie? Mają niezłych muzyków i bardzo dobrego wokalistę i lidera Marka Dubeltowicza, powinniśmy więc już niedługo o nich usłyszeć.

I wreszcie sobotni finał. Pełna sala, blisko 7 tys. widzów i wielu pechowców bez biletów przed halą. Zainteresowanie publiczności zaczyna przekraczać ramy organizacyjne tej imprezy. Zastanawiano się, czy w przyszłym roku nie będzie trzeba zrobić dwudniowej „Rawy”, z dwoma, parogodzinnymi koncertami. Ale to już sprawa organizatorów. „Rawa Blues” okrzepła, stała się jedną z czołowych imprez muzycznych, można by nawet pokusić się o sprowadzenie światowych gwiazd bluesa, gdyby te ostatnie nie były tak drogie...

Sobota w Katowicach bluesem stała. Od popołudnia do późnych godzin nocnych królował niepodzielnie. Najpierw na dwóch bocznych scenach występowali muzycy wyłonieni w eliminacjach. Później wszyscy przenieśli się do sali głównej, w której czołówka przedstawiła wszystko, na co ją w tej chwili stać. A stać ją chyba na wiele, bo koncert mógł się podobać. Z „nowych twarzy” najlepsze wrażenie pozostawił zespół „Operating Conditions BB”. Liczna sekcja instrumentów dętych, dobrze grająca sekcja rytmiczna, obdarzony mocnym głosem Bogdan Godula i rozbudowana, dobrze zaaranżowana muzyka, to walory chyba mającego przyszłość zespołu. Oczywiście nie jest to poziom big-bandu Irka Dudka, ale zaprezentowali interesującą propozycję. Sam Dudek, jak na organizatora przystało, pokazał się z jak najlepszej strony. Jego big-band boogie zagrał utwory, które znalazły się na płycie „Dudek number one” i to jak zagrał. Z niemal amerykańską perfekcją, żywiołowo, z precyzją jazzowych big-bandów. Dudek okazał się w bluesowym wcieleniu znakomity, a już zapowiada następny, nowy program. Nie zachwyciła natomiast, w moim przekonaniu, Martyna Jakubowicz. Przedstawiła nowy program z odmłodzoną kapelą. Bardziej rozbudowany instrumentalnie, ale łatwiejszy (jakby mniej wartościowy) duet „After Blues” pokazał, że nawet przy tak małym składzie można zagrać dużo dobrej muzyki. Jan „Kyks” Skrzek wprawdzie talentem nie dorównuje swojemu bratu, ale wiedział co i jak trzeba było akurat w tej sali i przy tej publiczności pokazać. Przy akompaniamencie fortepianu i harmonijki zaśpiewał prościutkie bluesy o najprostszych sprawach. I do tego gwara. Taki śląski blues show. Nie silił się na nic więcej ponad to, co czuje i potrafi.

I wreszcie oczekiwany występ Tadeusza Nalepy. Do współpracy namówił nie byle kogo, bo samego Tomasza Szukalskiego. I przyniosło to efekt, na jaki zawsze koneserzy tego gatunku oczekują. Jego zespół dał koncert prawdziwego, niezwykle oszczędnie zagranego (ale to już kwestia doświadczenia), wyważonego, pełnego wdzięku, głębokiego bluesa. Nalepa zbliżył się najbardziej do bluesowych wzorców i jednocześnie stworzył swój własny, oryginalny styl. I ciągle się rozwija, mimo długoletniej już muzycznej działalności. Jest najlepszy. Ale, o dziwo, spotkał się z chłodnym przyjęciem publiczności. Powód jest prosty. Ani śląska, ani żadna inna publiczność w Polsce nie jest publicznością bluesową. Takiej zwyczajnie jeszcze nie ma. „Rawa” nie była festiwalem, ale festynem. Młodzi ludzie przyjechali do Katowic poogładać artystyczny światek, posłuchać muzyki w ogóle, a nie po to, aby zachwycać się bluesowymi smaczkami. Dlatego trafiła do nich najbardziej muzyka ostatniego zespołu „Rawy” — „Dżemu”. Ich występ był godnym zakończeniem finału. Zrobiło się jakoś swojsko i serdecznie. Nawet Dudek nie wytrzymał i przy kolejnym bisie poimprowizował na harmonijce wspólnie z zespołem „Dżem”. Mozolnie i długo dobijał się do czołówki bluesowej, robił swoje, mimo braku przychylności dysponentów studiów nagrań, ale teraz siedzi twardo w czołówce bluesowej listy i ma swoją publiczność. Trzeba dodać, zasłużenie.

Tak zakończył się koncert finałowy szóstej „Rawy Blues”. A ja dalej nie wiem, czy mam się cieszyć z wysokiego poziomu finału, czy być zatroskany, że polityce promocyjnej daleko, oj jak daleko, do poziomu koncertu w katowickim „Spodku”.

J. KANIA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Harcerskie Echo (33)

HSI donosi...

• W Chorągwianej Szkole Instruktorskiej w Sielpi we wrześniu br. odbył się Zlot Zastępów Nieobozowej Akcji Letniej Kieleckiej Chorągwi ZHP. Harcerze sprawdzili w czasie biegu harcerskiego swoją wiedzę i umiejętności, a w czasie wspólnej zabawy przy ognisku zaprezentowali swój wakacyjny dorobek.

Do udziału w Centralnym Biwaku Zastępów NAL w Załęczu Wielkim wytypowane zostały dwa zastępy Nieobozowego Lata: „Liski" z Oleszna (Hufiec Busko Zdrój) i „Skauci Piwwni" z Suchedniowa. W czasie chorągwianego zlotu harcerze mieli okazję obejrzeć odbywające się na torze w Miedzianej Górze Minikarowe Mistrzostwa Polski.

• Teatr Małych Form 111 Harcerskiej Drużyny Artystycznej ze Starachowic oraz Drużyna Zuchowa „Księżycowe Skrzaty" reprezentowały Kielecką Chorągiew ZHP na I Ogólnopolskim Harcerskim Festiwalu Małych Form, który odbył się w Ciechanowie.

(HSI — Kielce)

Wakacje w NRD

Tegoroczne wakacje były dla harcerzy 47 i 80 KDH niezwykle atrakcyjne, gdyż uczestniczyli oni w obozie zorganizowanym w miescowości Luhme (NRD). Życzliwe kierownictwo ośrodka kolonijnego zapewniło bardzo dobre warunki do wypoczynku i zabawy.

Były więc typowo harcerskie gry i zabawy, zdobywanie odznak sportowych, nocne marsze i alarmy. O tym, że zawiązały się nowe przyjaźnie nie trzeba chyba nikogo przekonywać — dobitnie o tym świadczy zdjęcie z pożegnania polskich harcerzy przez dzieci niemieckie.

Wyjeżdżając wszyscy zgodnie stwierdzili — chcielibyśmy za rok odwiedzić Luhme.

(k)

Wakacyjne rozstanie w Luhme (NRD) — na obozie w ramach wymiany PRL — NRD Fot. D. Kwapisz

Grunwaldzkie wici

Z dużą satysfakcją należy odnotować fakt czynnego włączenia się harcerstwa Kielecczyzny w nurt działalności Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Okazuje sie, że sprawy będące przedmiotem zainteresowania dorosłych mogą znaleźć oddźwięk wśród reprezentantów najmłodszego pokolenia. Wieloletnią już tradycję w środowisku kieleckich harcerzy ma tzw. regionalna odznaka chorągwiana „Jodła" będąca zbiorem propozycji zadań programowych kierowanych do zuchów, harcerzy i instruktorów Kieleckiej Chorągwi ZHP im. Stefana Żeromskiego. Komenda Chorągwi podjęła próbę spopularyzowania wśród harcerzy założeń programowych Ogólnopolskiego Komitetu Grunwaldzkiego doceniając wagę treści, które w codziennej pracy zastępów i drużyn służą kształtowaniu postaw patriotycznych, wzbogacają wiedzę historyczną. Związek Harcerstwa Polskiego dostąpił zaszczytu wyróżnienia Orderem Krzyża Grunwaldu I klasy. Województwo kieleckie jako jedyny region w kraju i jego 28 zbiorowości uhonorowane zostały także tym wysokim odznaczeniem bojowym. Fakt ten spotęgował szczególne zainteresowanie harcerstwa ziemi kieleckiej tematyką „grunwaldzką". Treści programowe uchwały powołującej Ogólnopolski Komitet Grunwaldzki idee przyświecające tej inicjatywie znalazły odzwierciedlenio w harcerskich formach pracy ujętych we wspomnianej regionalnej odznace, pod kryptonimem „Grunwaldzkie wici".

Wymowne są także hasła, za którymi kryją się zadania adresowane do różnych grup wiekowych harcerskiej społeczności. W myśl hasła „Za nasz spokojny dom" — zuchy podczas uroczystych zbiórek spotkają się z uczestnikami walk wyzwoleńczych, mieszkańcami miejscowości odznaczonych Orderem Krzyża Grunwaldu, będą rywalizować w konkursie rysunkowym tematycznie związanym z hasłami walki o pokój. Harcerze młodsi i starsi podczas spotkań w kręgu ogniskowym rozmawiać będą z reprezentantami środowisk kombatanckich, przygotowują programy — uroczyste kominki, wieczornice na temat „Pamięć tych, którzy walczyli o niepodległość naszej ojczyzny". Plonem tych wędrówek po regionie świętokrzyskim słynącym z ogromnego poświęcenia w walce z okupantem hitlerowskim będą mapy plastyczne ilustrujące miejsca bitew, akcji partyzanckich. Hasło „Pokój naszym wspólnym dobrem" jest harcerskim sygnałem dotarcia do miejscowości odznaczonych Orderem Krzyża Grunwaldu, zgromadzenia informacji o latach wojennych zmagań i poświęceń. Wzbogaci się zawartość harcerskich kronik, zgromadzone zostaną materiały dla zorganizowania szkolnych sesji historycznych poświęconych martyrologii narodu polskiego przed ponad 40 laty. Sobie znanymi sposobami popartymi harcerską zapobiegliwością zastępy, drużyny i szczepy gromadzą środki finansowe, które wzbogacą konto budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie oraz konto Funduszu Grunwaldzkiego. To tylko wybrane przykłady inicjatyw kieleckich harcerzy stanowiące istotny akcent oddziaływań wychowawczych w Międzynarodowym Roku Pokoju. O efektach swoich dokonań realizowanych do 20 listopada br. (święta bohatera chorągwi) harcerze będą informować Kielecki Komitet Pokoju.

Za chwilę uroczyste otwarcie 4-dniówki w Nijmegen (Holandia). Ekipa polska, w skład której wchodzili studenci z Krakowa i grupa harcerzy z drużyn imienia 1 PSBS. Jak wiadomo, imię tej brygady noszą też 21 i 47 kieleckie drużyny harcerskie.

Czterodniówka w Nijmegen

Od ponad 70 lat w Holandii organizowane są 4-dniowe marsze turystyczno-sportowe, w których rokrocznie uczestniczy ok. 30 tys. dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych z całego niemal świata. Hasłem przewodnim marszów jest — „Idź i przejdź". W tegorocznym marszu uczestniczyli także harcerze z Polski (w tym także z Kielecczyzny), instruktorzy, zaproszeni na trasę wiodącą wokół Nijmegen. Start na trasę odbywał się codziennie wczesnym rankiem tak, aby 30-kilometrowy odcinek przejść do godz. 15. Ci, którzy wcześniej trenowali, meldowali się na mecie już około godz. 11.

Troskliwi Holendrzy zapewnili ruchomy bufet dla ekipy polskiej i bardzo dobre warunki regeneracji sił. Mimo to ukończenie trasy, liczącej razem 120 km, było dla harcerzy dużym sukcesem, gdyż wiodła ona jedynie drogami o nawierzchni asfaltowej — wytrawni turyści wiedzą, co to oznacza. W przyszłym roku, po wcześniejszym treningu, planują start w 4-dniówce, na 50-kilometrowy, dzienny odcinek marszu. Razem dałoby to 200 km. Czy im się powiedzie? Ano, zobaczymy.

(k)

Na zdjęciach: z lewej — dewizą, a właściwie hasłem przewodnim organizowanych od 1903 roku marszów wokół Nijmegen jest „Idź i przejdź" Z prawej — punkt żywnościowy na trasie marszu wokół Nijmegen w Holandii. Zdjęcia D. Kwapisz

70 lat włoszczowskiego harcerstwa

„W hołdzie poległym harcerzom za wolność Ojczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej w 70 rocznicę harcerstwa na Ziemi Włoszczowskiej

Harcerze i działacze ZHP"

Słowa te zostaną wyryte na tablicy pamiątkowej, której odsłonięcie 27 września br. będzie kulminacyjnym punktem uroczystości obchodów 70-lecia harcerstwa włoszczowskiego. Na rok 1986 przypadła bowiem rocznica powołania pierwszych drużyn harcerskich na ziemi włoszczowskiej. Harcerstwo w tym regionie ma bogate i piękne tradycje. Położyło ono wielkie zasługi w patriotycznym wychowaniu wielu pokoleń mieszkańców tej ziemi.

Obchody siedemdziesięciolecia ruchu harcerskiego stały się okazją do dokonania próby oceny dotychczasowego jego dorobku. Stworzyły także możliwość zuchom i harcerzom do zapoznania się z przeszłością ruchu harcerskiego. Naczelnym celem było ukazanie przez pryzmat dziejów związku ludzi, którzy pojęcie harcerskiej służby utożsamiali ze służbą ojczyźnie. Obchodom 70-lecia cały czas patronował Komitet Honorowy, który skupił przedstawicieli władz partyjnych, administracyjnych, instytucji i organizacji społecznych ziemi włoszczowskiej. Pracom komitetu przewodniczył I sekretarz KMG PZPR we Włoszczowie tow. **Marek Frączek.** Program obchodów objął swoim zasięgiem tereny (Koniecpol, Szczekociny, Lelów) należące obecnie do Częstochowskiej Chorągwi ZHP, a przed laty wchodzące w skład hufca Włoszczowa. Harcerze i instruktorzy zebrali ponad 100 tys. złotych na ufundowanie obelisku i tablicy pamiątkowej.

Jednym z ważnych zadań było rozpoczęcie prac nad spisywaniem dziejów harcerstwa na ziemi włoszczowskiej. Tej trudnej i odpowiedzialnej pracy podjął się jeden z najbardziej zasłużonych instruktorów hufca harcmistrz **Czesław Jelonek.** Efektem jego żmudnych dociekań, gromadzenia relacji, poszukiwania rozproszonych dokumentów jest wydana monografia hufca pt. „Kartki z dziejów harcerstwa na ziemi włoszczowskiej w latach 1916 — 1945".

Zlot MSR

W Chorągwianej Szkole Instruktorskiej w Sielpi w dniach 11—12.X.1986 r. odbędzie się II Chorągwiany Zlot Zastępów Młodzieżowej Służby Ruchu. Celem zlotu jest podsumowanie całorocznej pracy inspektoratów MSR w hufcach, podsumowanie Turnieju o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego i X Manewrów Techniczno-Obronnych.

Młodzieżowa Służba Ruchu odgrywa ważną rolę w propagowaniu zasad ruchu drogowego w drużynach harcerskich i zuchowych poprzez ciekawe formy pracy, profilaktyczne oddziaływanie na pozostałą młodzież szkolną.

Organizatorami II Chorągwianego Zlotu Zastępów MSR są: Inspektorat MSR przy Komendzie Kieleckiej Chorągwi ZHP, Zarząd Okręgu PZMot., Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych. Wydział Ruchu Drogowego, Komitet Wojewódzki Akcji „STOP! Dziecko na drodze".

(HSI Kielce)

Starszoharcerskie Prezentacje Muzyczne „Chrypa '86"

111 Harcerska Drużyna Artystyczna im. K.K. Baczyńskiego ze Starachowic i chorągwiany zespół wokalno-instrumentalny „Wołosatki" wezmą udział w Starszoharcerskich Prezentacjach Muzycznych „Chrypa" w Krakowie w terminie 3 — 5.X.86 r.

W czasie prezentacji przewidziany jet również występ Elżbiety Adamiak oraz koncert poświecony zmarłemu Wojtkowi Bellonowi.

(HSI Kielce)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Nie intencje decydują

Transfery pod lupą

Pod lupą przewodniczącego GKKFiT Bolesława Kapitana znalazły się transfery zagraniczne. Przez szkło powiększające łatwiej zobaczyć obraz rzeczywisty, dostrzec wszystkie szczegóły. Bolesław Kapitan stwierdził, że wyjazdy zagraniczne polskich sportowców spowodowały obniżenie poziomu w niektórych dyscyplinach. Wszyscy siatkarze, którzy zdobyli mistrzostwo świata i prymat olimpijski wyjechali na kontrakty — reprezentacja już nie powtórzyła sukcesu. Lech Piasecki wyjechał do Włoch i drużyna narodowa straciła lidera.

Przykłady można mnożyć, a najwięcej podać z piłki nożnej. Takie są źródła nowego dokumentu podpisanego przez szefa GKKFiT noszącego długachną nazwę: „Zarządzenie przewodniczącego GKKFiT w sprawie zasad i trybu zmian przynależności polskich zawodników do stowarzyszeń kultury fizycznej w razie wyjazdów do zagranicznych klubów sportowych oraz zasad wyjazdów polskich zawodników do tych klubów".

Jak zwykle w takich sytuacjach traci moc poprzednie rozporządzenie, poprzedniego przewodniczącego, na ten sam temat. Jakie są zmiany? Pozornie niewielkie, ale na pewno uciążliwe dla międzynarodowych Jaśków Wędrowniczków. Wyleciało słowo transfer, co wskazuje na ideowo mocne przesłanie. Handel żywym towarem nie jest w naszym stylu. Nie otrzyma zgody na wyjazd sportowiec, który kiedykolwiek odmówił startu w reprezentacji Polski. Podwyższono granicę wieku z 28 do 30 lat w grach zespołowych — przypomnijmy były już przepisy mówiące o 30 latach. W sportach indywidualnych będzie mógł wyjechać sportowiec posiadający klasę mistrzowską — poprzednie zarządzenie mówiło o pierwszej. Każdy starający się o wyjazd do klubu zagranicznego musi się wylegitymować minimum trzyletnią przynależnością do jednego klubu. Zawodnik zdyskwalifikowany nie wyjedzie. Zgody będą wyrażane na okres od 2 do 5 lat. Poprzednio nie było to precyzyjnie określone. Oczywiście stosowane będą wyjątki. Decydować będzie przewodniczący GKKFiT, bez jego podpisu nie ma zgody. Poprzedni przewodniczący podpisywał w imieniu kierownictwa resortu. Niektóre wyjątki sformułowano w zarządzeniu — i tak zgodę na wyjazd do zagranicznego klubu przed ukończeniem 30 lat może otrzymać przedstawiciel gier zespołowych, który występował w reprezentacji Polski dwa pełne cykle olimpijskie lub mistrzostw świata i zdobył w tych imprezach przynajmniej jeden medal.

Osobno potraktowano wyjazdy do klubów polonijnych oraz do państw rozwijających się — uzyskują priorytety, spadnie rola tzw. ekwiwalentu finansowego za wyszkolenie.

Inaczej niż to było dotychczas wygląda — w świetle nowego zarządzenia — podział ekwiwalentu. Klub otrzyma 30 proc. (dotychczas otrzymywał 60 proc.), na konto Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej wpłynie 55 — 65 proc. sumy (dotychczas 20 — 35 proc.), a do skarbu państwa kapnie 15 proc. Ekwiwalent przeliczany będzie na złotówki, po oficjalnym kursie, tak jak dotychczas.

Nie ulega wątpliwości i nie kryje tego B. Kapitan, iż zarządzenie ma na celu zahamowanie wyjazdów polskich sportowców do klubów zagranicznych. Z pewnością nie spodoba się ono zawodnikom, a także szkoleniowcom. Nie spodoba się Jackowi Wszole, któremu przewodniczący odmówił i Antoniemu Piechniczkowi, któremu też odmówił. Inaczej spojrzą na zarządzenie Tadeusz Ślusarski i Hubert Wagner, którzy otrzymali — nie bez oporów — zgody na pracę w klubach zagranicznych.

Polityka transferowa jest sprawą delikatną, a jednocześnie ważną w polskim sporcie. Do roku 1978 kontrakty były sporadyczne. Od roku 1980 rozwinęła się działalność transferowa na pełen gwizdek. W okresie sześciu lat wyjechało za granicę około 400 sportowców w 18 dyscyplinach — najwięcej piłkarzy, bo prawie połowa oraz szczypiornistów, siatkarzy, koszykarzy i hokeistów. Obecnie znajduje się za granicą 250 sportowców na różnego rodzaju kontraktach. Wyliczono, że w okresie 1980 — 1986 średni roczny dochód z przeprowadzanych transferów wyniósł około 450 tys. dolarów — a więc niewiele, zważywszy, że w tym okresie doszło do prawie dwumilionowego transferu Zbigniewa Bońka. „Sprzedawano" więc czołowych polskich zawodników za psie pieniądze. GKKFiS przeszedł kilka lat temu na samofinansowanie dewizowe, miało to bezpośredni związek z taką, a nie inną, polityką transferową.

Polski sport potrzebuje dewiz. Aparatura antydopingowa kosztuje milion dolarów i to określa skalę potrzeb. Transfery nie rozwiązały problemów finansowych — a nie można wykluczyć, iż spowodowały obniżenie poziomu kilku dyscyplin w kraju. Bolesław Kapitan twierdzi, że przekroczona została bariera możliwości, jeżeli chodzi o eksport sportowców i trenerów. Dlatego w tym roku podpisał tylko 21 podań w 5 dyscyplinach starających się o wyjazdy zagraniczne, a kilkaset innych leży i można powiedzieć, są załatwione odmownie. Przed rokiem zgodę na wyjazdy do klubów zagranicznych otrzymało 81 osób.

Czy nowa polityka transferowa spowoduje zahamowanie tempa obniżania się poziomu sportowego w niektórych dyscyplinach i poprawi morale zawodników — jak tego oczekują autorzy nowego zarządzenia — przekonamy się za jakiś czas. Intencje są dobre, ale wiadomo z doświadczenia, nie one przesądzają o efektach. **(J.C.)**

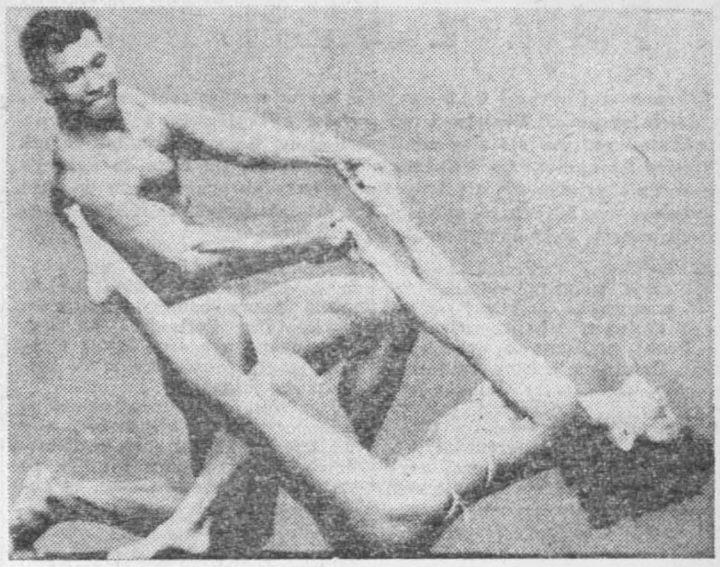

Najlepiej zbudowana para w Azji — Agnes Lee i Ismail Tahir z Singapuru. CAF — Reuter

Czy spełni obietnicę daną matce?

Człowiek Boga

Na afrykańskim kontynencie lekkoatletyczne utalentowania są podzielone bardzo sprawiedliwie — na wschodzie rodzą się przede wszystkim średnio- i długodystansowcy, a na zachodzie sprinterzy i skoczkowie. Dla potwierdzenia tej reguły w położonej na zachodzie kontynentu Nigerii narodził się wielki talent w sprintach Chidi Imoh, zwycięzca Grand Prix 1986 w biegu na 100 metrów. Najlepszy czas uzyskał Imoh podczas mityngu ISTAF w Berlinie Zachodnim — 10.00 sek.

Matka Chidiego w tych dniach zapewne przypomniała sobie słowa pożegnania wypowiedziane przez jej syna w roku 1983, kiedy udawał się do Stanów Zjednoczonych, by studiować na uniwersytecie w Missouri i jednocześnie doskonalić umiejętności sprinterskie: — Mamo, postaram się osiągnąć na sto metrów taki czas, do którego poważnie nie zbliży się żaden człowiek na świecie!

Już wkrótce Imoh przekonał się, że inne matki rodzą równie utalentowanych synów. To odkrycie utrudniło mu nieco drogę do wytkniętego celu, ale wcale go nie zniechęciło.

Imoh: „Z boską pomocą wszystko się musi udać!" Po tej wypowiedzi czas na zdradzenie kilku tajemnic i wyjaśnienie tytułu. Chi w języku plemienia Ibo, z którego wywodzi się Imoh, to Bóg, natomiast Di — życie. A więc Chi-di w bardzo dowolnym tłumaczeniu oznacza — Bóg żyje! A skąd Imoh? Tak nazywa się rzeka, na którą urodził się Chidi. Miasto Ar-chuukun będące stałym miejscem zamieszkania naszego bohatera nosi nazwę oznaczającą, że zamieszkują w nim Ludzie Boga.

Gdy już wszystko wiemy na temat nazwiska szybkobiegacza i rozszyfrowaliśmy znaczenie tytułu, możemy przystąpić do bliższego zapoznania się z nim. Zaczął, jak prawie każdy młody chłopiec, od kopania piłki. Wkrótce odkrył go jednak trener lekkoatletyczny Francis Owokulu, który kiedyś był najlepszym biegaczem Afryki na dystansie 400 metrów (45,8 sek.). Imoh nie od razu wybrał bieganie na sprinterskich dystansach. Próbował skoku wzwyż — 2.00 m i w dal 6.20 m. Musiało upłynąć sporo czasu zanim Owokulu udało się przekonać swojego podopiecznego, że nie czarodziej piłki nożnej, Brazylijczyk Pele powinien być jego idolem, lecz Bob Hayes, mistrz olimpijski w biegu na 100 metrów z Tokio 1964, zdaniem wielu ludzi największy geniusz sportowy jaki pojawił się w XX wieku. Chidi Imoh z biegiem czasu uwierzył w swoje podobieństwo do Hayesa.

(J.Z.)

ChRL. Chińczyk, Jan Dzeng-hua (na zdjęciu) jest pierwszym Megaczem, który pokonał trasę całego Wielkiego Muru.

CAF — Reuter

Wielkie plany miasta nad Łabą

Olimpiada 2004 roku w Hamburgu?

Organizować olimpiadę to zaszczyt, o który ubiegają się wielkie miasta świata. Oczywiście w grę wchodzą ogromne koszty, ale inwestycje długo procentują, nie licząc zysku z turystów — kibiców. O roli gospodarza Letnich Igrzysk Olimpijskich w roku 1992 marzą takie metropolie, jak Paryż i Barcelona, w cztery lata później kandydatem absolutnie pewnym będą Ateny, bowiem tam właśnie, sto lat wcześniej, odbywały się pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie. Mówi się w kręgach działaczy olimpijskich, że najpoważniejszym kandydatem na rok 2000 jest stolica Chin — Pekin chociaż olimpijskich marzeń nie ukrywa Czarna Afryka. Ze względu na koszty i możliwości jest to jednak wątpliwe.

Wolne są więc kolejne lata — 2004 i 2008, którym los przeznaczy znowu jakieś miasto Starego Kontynentu. I właśnie wtedy największych sportowców świata pragnie gościć Hamburg — wielki port i największe zarazem miasto Republiki Federalnej Niemiec. Eugen Wagner, odpowiedzialny w Senacie hamburskim za sprawy budownictwa twierdzi: „Posiadamy wszelkie dane, aby otrzymać organizację igrzysk". Do roku 2004 zostało jeszcze 18 lat, zdaniem senatora wystarczająco, aby wszystko przygotować „na medal".

Istnieją już plany budowy supernowoczesnej wioski olimpijskiej w pobliżu dzielnicy portowej, mniej więcej tam, gdzie odbywały się pamiętne bokserskie mistrzostwa świata sławne z zaciekłej walki Maxa Schmelinga z Joe Walcottem. Volksparkstadion, gdzie gra drużyna Hamburger SV, może po przebudowie służyć zarówno sportowym jak i „uroczystościowym" celom. Stadion ten jest dość odległy od centrum, ale gospodarze planują doprowadzenie tam linii metra i szybkiej kolei — końcowym przystankiem będzie dworzec Park Olimpijski.

Gotowy jest już ogromny kryty basen, a także centrum dla zawodów kajakowych i wioślarskich na Dove-Elbe. Uczestnicy zawodów hippicznych będą mogli walczyć o medale w Klein-Flottbek. Rolf Lange, senator ds. wewnętrznych w hamburskim Senacie twierdzi, że jego miasto może znacznie wcześniej być gotowe na przyjęcie sportowców i gości z całego świata. Gdyby rzeczywiście nad Łabą odbyła się olimpiada 2004 lub 2008 byłyby to już drugie, po Monachium, igrzyska w Republice Federalnej Niemiec.

Według ekspertów, koszty organizacji olimpiady przekroczyłyby 2 mld marek, ale ceny biletów, transmisji telewizyjnych i wydatki turystów zrekompensowałyby te ogromne pieniądze. Zresztą koszty nie przerażają specjalnie, bowiem oprócz Hamburga o organizacji olimpiady poważnie myśli Frankfurt nad Menem. Ma jednak mniejsze szanse od konkurenta. Za Hamburgiem bowiem opowiadają się dwaj bardzo wpływowi ludzie: przewodniczący Zachodnioniemieckiego Komitetu Olimpijskiego Willy Daume oraz jego sekretarz generalny Walter Troeger. Najważniejszym argumentem przemawiającym na korzyść portowego grodu nad Łabą jest to, że może on w dużej mierze sfinansować igrzyska z prywatnych źródeł, tak jak to było w Los Angeles. Frankfurt jest za biedny i potrzebowałby pomocy finansowej rządu Hesji, bądź wsparcia federalnego.

Czy spełnią się marzenia hamburczyków? Zobaczymy. W każdym razie właściciel sieci hoteli i pensjonatów Otto Westphalen twierdzi z całym przekonaniem: „Jesteśmy w stanie przyjąć i wykarmić każdą liczbę olimpijskich gości, niech tylko przyjeżdżają, a nie będą żałować". **(A.B.)**

http://sbc.wbp.kielce.pl

Podróże bez dewiz

Paryż z okien polskiej redakcji

Biuro naszej agencji PAP znajduje się w samym centrum Paryża, w dzielnicy pełnej banków i towarzystw ubezpieczeniowych. O dwa kroki stąd zaczyna się ciąg wielkich domów towarowych, takich jak Galeries Lafayette, Au Printemps i Monoprix. Od rana do późnego popołudnia przelewają się tędy tłumy paryżan pracujących w tej dzielnicy, przybyłych na zakupy, ale mieszkających w innych częściach miasta, bądź nawet na jego przedmieściach.

Wieczorem dzielnica pustoszeje do tego stopnia, że wieczorem — bliżej północy — głośnym echem odbijają się kroki nielicznych przechodniów. Dzielnica jest „przyzwoita”, ale mimo wszystko nie należy do najbezpieczniejszych. Właśnie mnogość banków i towarzystw ubezpieczeniowych sprawia, że co pewien czas rozlegają się tu syreny alarmowe.

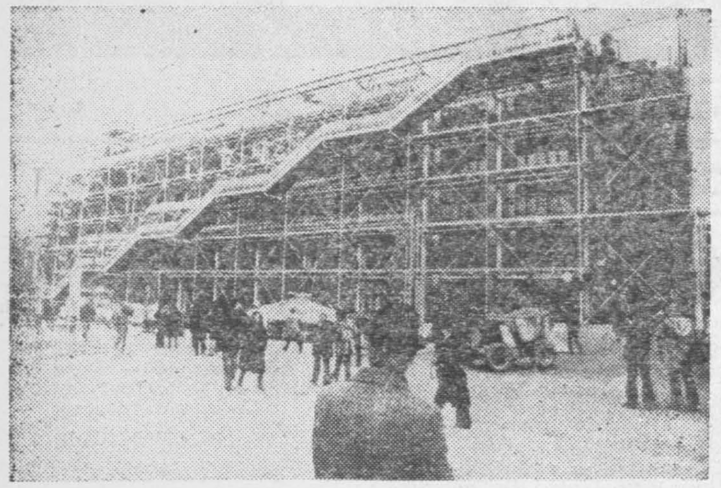

Centrum Kultury i Sztuki w Paryżu.

CAF — Camera

W domu sąsiadującym z naszą agencją PAP mieści się paryski Oddział Banku PEKAO. Przed tygodniem zaczęto przebudowywać salę operacyjną, przede wszystkim zaś stanowisko kasjera. Domagały się tego władze francuskie. Bank PEKAO był jednym z ostatnich, który zachował jeszcze nobliwy secesyjny wygląd i nie bojąc się swych klientów nie instalował urządzeń zabezpieczających i alarmowych ponad rozsądne potrzeby.

Kasjerka, pani Hanka ubolewała, że już wkrótce nie będzie miała bezpośredniego kontaktu z klientami. Zostanie od nich odgrodzona pancerną szybą i będzie mogła prozumiewać się tylko przez mikrofon.

Już wcześniej towarzystwo ubezpieczeniowe zażądało, aby wejście do banku zostało dodatkowo zabezpieczone. Pilnuje go stale kilku pracowników, a zamiast dawnych drzwi, mamy teraz podwójną szklaną przegrodę, klient przez dłuższą chwilę znajduje się między przegrodami, uważnie obserwowany przez strażników. Jeśli tylko wyda im się podejrzany — mogą zablokować go w tym szklanym pudle.

Podczas pierwszego spaceru po Paryżu uderzyło mnie to że nie sposób zbliżyć się do prezydenckiej siedziby — Pałacu Elizejskiego. Dawniej, przed paru laty, żołnierze w staroświeckich mundurach nie tylko pozwalali zaglądać przez bramę, ale nawet wpuszczali turystów na skraj pałacowego dziedzińca. Dziś nie ma mowy o takiej lekkomyślności, która mogłaby się zakończyć tragicznie. Ponieważ Paryż był już wiele razy scenerią terrorystycznych zamachów — służba bezpieczeństwa wymogła, by na stałe zamknąć pałacową bramę, w dodatku wzmacniając ją pancernym słupem. Policja obawia się, że desperat-terrorysta może sforsować bramę ciężarówką i mimo wszystko wedrzeć się na dziedziniec.

Psychoza zamachów objęła także domy towarowe. Dziś nie można już wejść swobodnie do Galeries Lafayette. Trzeba przekroczyć linię umundurowanych strażników, którzy strzegą każdego wejścia. Sprzedawcy — odpowiednio przeszkoleni — bacznie przyglądają się klientom podejrzewając w każdym z nich potencjalnego nosiciela bomby zegarowej.

W domu towarowym FNAC na terenie dawnych hal targowych kontrola jest jeszcze bardziej surowa. Ostatnio zatrzymał mnie tu strażnik, kazał rozpiąć kurtkę, obmacał czy nie mam w kieszeni broni palnej i dodatkowo przejechał po ubraniu wykrywaczem metali. Stojącej obok mnie Francuzce kazano otworzyć torebkę i wyciągnięto z niej pojemnik z gazem łzawiącym. Dziewczyna nosiła go oczywiście tylko dla własnej obrony, ale mimo to polecono jej aby zostawiła go przy wejściu.

Obawa przed zamachami terrorystów i napadami pospolitych przestępców stała się — niestety — istotnym elementem codziennego życia Paryża. Kiedy wieczorem wracam do domu, nie mogę po prostu pchnąć drzwi wejściowych do naszej kamienicy. Muszę posłużyć się kluczykiem, by odblokować automatyczny zatrzask. W innych domach zastosowano blokadę numerową. Stali mieszkańcy znają oczywiście kombinację pięciu cyfr i po naciśnięciu odpowiednich klawiszy mogę wreszcie uchylić drzwi. Nie jest to jednak system najlepszy po prostu dlatego, że uważny obserwator łatwo się zorientuje o jaką kombinację cyfrową tu chodzi. W dodatku cyfry użyte do takiej kombinacji są po paru miesiącach częściowo zatarte (od ciągłego naciskania tych klawiszy), a tym samym odróżniają się od innych — tych których w ogóle nie używa się. To już wystarczająca wskazówka dla potencjalnego przestępcy.

Paryżanie niechętnie wychodzą późnym wieczorem na ulice — oczywiście z wyjątkiem Pól Elizejskich, wielkich bulwarów, Dzielnicy Łacińskiej i jeszcze kilku punktów francuskiej stolicy, gdzie znajdują się stałe posterunki policyjne, a przynajmniej gdzie jest sporo przechodniów. Mało kto zapuszcza się późną nocą w boczne uliczki, a w każdym razie lepiej nie mieć przy sobie większej gotówki. Dobrze jest natomiast trzymać w kieszeni kilka drobnych banknotów, by — pod naciskiem okoliczności — wręczyć je nieznajomemu wynurzającemu się z mroku i proszącemu o „symbolicznego franka”.

We Francji już od dawna istnieje duże zapotrzebowanie na różnego rodzaju systemy alarmowe, pancerne drzwi, automatyczne blokady, środki osobistej ochrony. Pojawiło się sporo przedsiębiorstw, które za słoną opłatą gotowe są strzec domów towarowych, sklepów, banków i magazynów. Niemałe dochody mają teraz hodowcy psów obronnych. Wszystko to są jednak tylko półśrodki, bo równocześnie świat przestępczy także doskonali swój sprzęt i metody działania. Do tego wszystkiego jeszcze ostatnio zamachy bombowe terrorystów...

(PAP)

Fizyk najinteligentniejszy, eks-dyktator...

W wyniku niedawnego sondażu przeprowadzonego przez snobistyczny magazyn „Gentlemans Quarterly” najinteligentniejszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych uznany został dr Richard Feynman, laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki — za swoją działalność w komisji badającej przyczyny katastrofy promu kosmicznego „Challenger”. Najinteligentniejszą kobietą została pani Marilyn vos Savant, która osiągnęła najlepszy wynik w teście na inteligencję (z wynikiem 230 (IQ), twierdząc, że „jedynym drukiem jaki w swoim życiu przeczytała i czyta nadal jest program telewizyjny”. W czołówce bardzo inteligentnych znaleźli się również David Byrne z zespołu rockowego „Talking Heads” magnat prasowy Rupert Murdoch, reżyser filmowy i aktor Woody Allen oraz obrońca konsumentów Ralph Nader. W plebiscycie wyróżniono również kategorię osób które „nie osiągają nawet inteligencji delfina” — na czołowym miejscu znalazł się tu były dyktator Haiti Jean Claude Duvalier i komik Jerry Lewis...

Fot. J. Krug

Recepta na urodę

Uwaga! Oczy!

Wielkość oczu ma na urodę duży wpływ. Nie wszyscy jednak urodziliśmy się z oczami wielkości orzechów, ale w dzisiejszych czasach prawie każda kobieta potrafi posługiwać się środkami do makijażu i ta pożądana niegdyś cecha anatomiczna straciła jakby na znaczeniu. Jednak nie można zaniedbywać i lekceważyć higieny oraz ich pielęgnacji, bo jest to podstawa urody oczu. Niefrasobliwość, niewłaściwe postępowanie doprowadzić mogą do tego, że piękne niegdyś oczy stracą swój blask, nadmiar tłuszczu u ludzi otyłych zwęzi znacznie szparę powiekową, a ciemna i szara skóra pod oczami doda co najmniej kilka lat. Pozbawiona podściółki tłuszczowej delikatna skóra wokół oczu wymaga szczególnej opieki. Przy zmywaniu cieni i tuszu z tych okolic należy używać specjalnych płynów do demakijażu oczu. Wystarczy płynem lekko zwilżyć tamponik waty i bez mocniejszego pocierania zmywamy kosmetyki. Jest to o wiele korzystniejsze dla naszych oczu od wielokrotnego zmywania mleczkiem kosmetycznym, które czasami zawiera składniki drażniące oczy, a ponadto sprzyja rozciąganiu cienkiej skóry. Przy stałym tuszowaniu rzęs i codziennym rozmalowywaniu należy od czasu do czasu robić kompresy na oczy. Można do tego celu użyć rumianku, mięty lub słabego roztworu kwasu borowego, świetlika lekarskiego. Przy pracy wymagającej dużego wysiłku oczu (pisanie na maszynie, czytanie, szycie) lub pracy w kurzu, dymie, na wietrze takie półgodzinne okłady trzeba robić obowiązkowo. Zapobiegają one skutecznie powstawaniu obrzęków, zapaleniom i zaczerwienieniom oczu. Po trzydziestym roku życia wskazane jest wykonywanie bardzo delikatnych, uspokajających masaży okolic oczu. Szczegółowo zajmowała się nimi nasza rodaczka, która zrobiła światową karierę w kosmetyce, Helena Rubinstein. Zalecała wykonywanie dwoma środkowymi palcami ruchów kolistych, dookoła oczodołów od kąta zewnętrznego do wewnętrznego oczu. Następnie należy ugniatać skórę pod oczami (przy nie zmarszczonych brwiach). Na zakończenie należy wykonać oklepywanie ruchem fortepianowym wokół oczu — jednocześnie wklepując niewielką ilość kremu. Na pewno najlepszy będzie specjalny krem „new wave” do oczu lub krem z serii „sowa”. Krem pozostawiamy na skórze do wchłonięcia, a nadmiar delikatnie usuwamy ligninką.

IWONA KOŁODZIEJ

Wampiry w urzędzie podatkowym?

„Mam wrażenie, że nieodległy jest już czas, gdy w naszych urzędach skarbowych zatrudniać zaczniemy najautentyczniejsze wampiry” (Leif Gunnarsson, satyryk szwedzki, o drakońskich metodach dochodzeń podatkowych).

(PAI)

„Moai” chodziły „same”

Zagadka Wyspy Wielkanocnej - rozwiązana

W styczniu i lutym bieżącego roku sławny badacz i podróżnik norweski Thor Heyerdahl poprowadził nową ekspedycję na Wyspę Wielkanocną, zwaną niekiedy najbardziej samotnym zakątkiem świata. W składzie ekspedycji znalazł się m.in. P. Pavel, mieszkaniec miasta Strakonice w Czechosłowacji.

Czym zwrócił uwagę wybitnego uczonego młody czeski inżynier? Otóż Pavel przeprowadził niedawno wielce interesujący eksperyment, mający na celu wyjaśnienie jednej z najbardziej intrygujących zagadek Wyspy Wielkanocnej. Przygotował mianowicie betonową statuę, imitującą osławione posągi Wyspy Wielkanocnej, zwane „moai”, w celu udowodnienia drogą doświadczalną postawionej przez siebie hipotezy. Chodzi o wyjaśnienie w jaki sposób dawni mieszkańcy wyspy potrafili przemieszczać na odległość wielu kilometrów ważące kilkadziesiąt ton rzeźby, nie znając przy tym koła i nie posiadając zwierząt pociągowych.

Zagadka ta już od dawna absorbowała uczonych, którzy wysuwali na ten temat wiele rozmaitych przypuszczeń. Idea Pavela sprowadzała się do tego, że rzeźby przemieszczano nie w położeniu poziomym, ale pionowym, podobnie jak przesuwa się ciężkie beczki. Przy pomocy lin wyspiarze półobrotem przekręcali to jeden bok posągu, to drugi, przesuwając go w pożądanym przez siebie kierunku.

Nawiasem mówiąc, ten pomysł współgrał z dawnymi legendami wyspiarzy, w których twierdzili oni, że „moai” poruszały się „same”.

Próby, przeprowadzone przez Pavela w Czechosłowacji, zakończyły się pełnym sukcesem betonowy posąg, wprawiony w ruch przy pomocy lin przez siedemnastu ludzi, posłusznie ruszył naprzód. Heyerdahl postanowił powtórzyć eksperyment Pavela bezpośrednio na wyspie, z udziałem autora, i stąd czeski inżynier znalazł się w składzie jego najnowszej ekipy.

Po przybyciu na Wyspę Wielkanocną uczestnicy ekspedycji wybrali odpowiedni posąg. Opasali go linami, pod liny podłożyli plecionki z miejscowych roślin, aby nie uszkodzić powierzchni kamienia. Następnie z grona wyspiarzy zaprosili do udziału w próbie 20 ochotników, wyjaśniając im, na czym polega istota eksperymentu. Pierwsze próby były niezbyt udane, ale po nabraniu koniecznej wprawy, udało się 12-tonowego kolosa przesunąć na odległość 10 kilometrów.

Hipoteza Pavela znalazła zresztą jeszcze jedno potwierdzenie. Okazało się — na co dotychczas nie zwrócono uwagi — że kolosalne posągi mają u swej podstawy charakterystyczne, zaokrąglone ślady, które mogły powstać tylko w wyniku tarcia o twardy grunt, podczas ich przesuwania właśnie w pozycji poziomej.

(Oss)

Strażacy w... spódnicach

W Tokio powstały ochotnicze kobiece bataliony strażackie przeszkalane na wypadek pożarów po trzęsieniu ziemi.

CAF — Pana

Liza już w formie

Liza Minelli po raz pierwszy od długiego czasu po swym pobycie w szpitalu (narkotyki, alkohol) pojawiła się publicznie w Nowym Jorku. Wraz z mężem, Markiem Gero, przyszli jako honorowi goście na tzw. „dance-gala” w Metropolitan Opera, których głównymi bohaterami byli dwaj wielcy tancerze pochodzenia rosyjskiego: Nurejew i Barysznikow. Znakomita aktorka jest w dobrej formie. Jej ostatni film „A Time to Live” zdobył nominację do nagrody telewizyjnej „Emmy”, a we wrześniu Liza ma odbyć turę po całej Ameryce ze swym show „Standing Room Only”.

(Omnipress)

Wojna za... trzy dolary

Ten budynek z zewnątrz nie różni się od innych, na jednej z peryferyjnych ulic Nowego Jorku. Płacąc za bilet wstępu trzy dolary, można w nim na pewien czas stać się uczestnikiem... „wojny kosmicznej”.

Wypełnione teatralnym dymem ciemne pomieszczenia, „przecinane” są promieniami laserów. To podzieleni na dwie „armie” uczestnicy zabawy prowadzą polowanie jeden na drugiego. Każdy z nich wyposażony jest w specjalny kask ze światełkami, przyrządy pomiarowe umocowane na pasku i laserowy pistolet — prawie taki sam, jakie noszą bohaterowie filmów „Gwiezdne wojny” i „Imperium kontratakuje”. „Działania bojowe” bez przerwy dokładnie śledzi komputer przyznający punkty — za porażenie promieniem laserowym przeciwnika — 10 punktów, za zniszczenie wrogiej bazy — 200...

Pomysłodawca i konstruktor tej zabawy nie skarży się na brak publiki, która — szczególnie młodzież — dosłownie nie może się dopchać do kasy. Uczestnikiem w zabawie może być każdy, bez względu na wiek. Pojawili się tu już pewnego rodzaju „gracze zawodowcy”, z których jeden szczerze wyznał dziennikarzom: „To wspaniała rzecz. Stoisz w centrum placu bez żadnej osłony i palisz wokół siebie do wszystkiego, co tylko się rusza...”

Żałosne jest oczywiście to, że młodzi Amerykanie, którzy uczestniczą w tej zabawie o mało co nie rzucają się na siebie w „bojowym zapale”. Ale o wiele gorszy jest fakt, że do[rośli] ludzie w Stanach Zjednoczonych podsuwają im zabawy, które wyzwalają agresję i nienawiść do całego otoczenia. Wynalazcy tej niebezpiecznej „kosmicznej zabawy” zamierzają do końca 1986 roku otworzyć w USA jeszcze około 100 salonów tej „gry”. Trwają również rozmowy nad rozpowszechnieniem jej w szerszej skali w Europie i Azji.

Gdybyśmy powiedzieli, że propagatorem „wojen kosmicznych” przyświeca tylko jeden cel — zysk, to byłoby to dużym uproszczeniem. Jak niedawno oświadczył członek kierownictwa Międzynarodowej Koalicji Walki z Przemocą w Widowiskach i Spektaklach Thomas Radecki, sprawa polega na tym, że „...administracja Reagana i Kongres USA pozwalają kształtować, najbardziej masowe w historii, wśród dzieci militarystyczne myślenie”.

W jakim celu? Do czego przygotowuje się dorastające pokolenie? W skrócie — do wojny z krajami socjalistycznymi. To w [illegible] tym cel[illegible] N[illegible] roku naj[illegible] się [ucz]niowi możliwość trenowania w prowadzeniu ognia „do wszystkiego co tylko się rusza”. To właśnie w tym celu jego rówieśnik z RFN może swobodnie... wczuć się w zdobywcę [obc]ego świata. Co prawda świata, jak na razie wykonanego z kartonu, takiego, jak w szeroko rozpowszechnianej w RFN zabawie pod nazwą „Ryzyko”.

Na czym ona polega? W instrukcji, włożonej w ładnie pomalowane pudełko, dokładnie wyjaśniono cel zabawy: „Napaść na kraje, szczególnie na sąsiednie, zdobyć kontynenty i świat”. I dalej: „Za zwycięzcę uważa się tego, kto pierwszy podbije cały świat”.

„Ryzyko” — to tylko jedna z wielu „rozrywek” amerykańskiego przemysłu, rozrywek dających „psychologiczne wsparcie” młodzieży w RFN. Są i inne nazywane „strategicznymi” z wymyślnymi nazwami typu: „Przyszła wojna w Europie”. Oto jedna z nich — „Berlin-85”. Z instrukcji jasno wynika, że uczestnik gry „prowadzący wojnę przeciwko Układowi Warszawskiemu”, powinien liczyć się z 50 tysiącami cywilnych ofiar”. Jeśli zaś „obrońca Berlina Zachodniego wykaże się zdolnościami i zdoła utrzymać miasto przez pięć dni”, to swobodnie może do tej liczby dodać jeszcze 15 tysięcy zabitych żołnierzy i policjantów zachodniego Berlina oraz 30 tysięcy ofiar po stronie przeciwnika...

Takim sposobem uczy się dzieci operowania dziesiątkami tysięcy ofiar, wpajając im przekonanie o tym, że atomowa czy też chemiczna wojna, to... zupełnie normalna sprawa. Przywykli do militarystycznych zabaw na małe kietach lub na telewizyjnym ekranie, młodzi obywatele powoli zaczną to traktować jako normalne i realne manewry.

...Nie wiemy, w co grali w swoim czasie amerykańscy lotnicy bombardujący Wietnam, Liban czy też Libię. Ale można powiedzieć jedno — działali bez żadnych zahamowań i bardzo agresywnie, w pełnej zgodności z kowbojskimi zasadami nowojorskiego młodzieńca, strzelającego „do wszystkiego co tylko się rusza”. Kto wie, może ten młody chłopiec już wkrótce usiądzie za sterami nowoczesnego bombowca z pociskami atomowymi na pokładzie i bez zmrużenia oka, naciśnie guzik zwalniający śmiercionośny ładunek. Wtedy to „niewinna” trzydolarowa zabawa, może kosztować ludzkość nie dziesiątki tysięcy, a setki milionów ofiar...

WŁADIMIR NIKANOROW (APN)

Tresura?

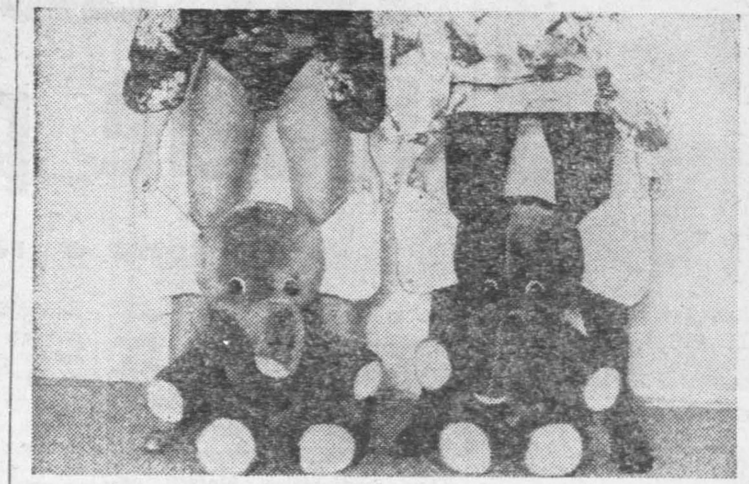

CAF — Sł. Wojno

Ciężkie czasy dla rekinów

Przed kilku laty tryumfy na ekranach święcił film Stevena Spielberga pt. „Jaws”. Na naszych ekranach był on wyświetlany pod tytułem „Szczęki”, choć oryginalny tytuł oznacza po prostu paszczę. Od premiery filmu sytuacja rekinów zmieniła się radykalnie na gorsze Przybyło wielu amatorów łowienia tych zwierząt. W Europie najwięcej jest ich w Kornwalii. Prawdopodobnie to nie przypadek. Wyspy Brytyjskie są domeną ludzi obeznanych z morzem. Wiele tragedii rozpoczynało się bitwą morską, a kończyło krwawą ucztą dla rekinów. Pamięć o tym ciągle jest tam żywa, powodów do nienawiści dużo.

Po „Szczękach” wielu synów Albionu zapragnęło wziąć odwet. Wynajmują od rybaków w Kornwalii łodzie, wypływają w morze i łowią. Nie ma to niczego wspólnego ze sportowym wędkowaniem. W pojedynku z wędkarzem ryba mimo wszystko, ma szanse Nie wystarczy w odpowiedniej chwili poderwać wędzisko (tę chwilę także trzeba umieć wybrać!). Ryba zahaczona to nie jest ryba złowiona Wyciągnięcie dużej ryby z wody jest naprawdę sporą sztuką.

Rekinom nie daje się szans. Łowcy ciągną za łodzią worek z rybimi wnętrznościami jako przynętę. Gdy rekiny pojawią się w pobliżu łodzi, podtyka się im sporą makrelę na dużym stalowym haku. Hak jest przytwierdzony do stalowego łańcucha, a ten do grubej okrętowej liny. Nie ma wędziska. łowiący nie „podcina” zdobyczy, pozwala jej połknąć przynętę, po czym zaczyna wyciągać linę. Hak — wbity w żołądek — trzyma mocno. Rekin naprawdę nie ma szansy.

Zoologowie ostrzegają, że takie intensywne łowy na dłuższą metę zmniejszą pogłowie (popłetwie?) rekinów do tego stopnia, iż zachwiana zostanie równowaga ekologiczna (rekiny są drapieżnikami, podobnie jak na lądzie lwy czy tygrysy). Postulują, aby łowić rekiny sportowo, tzn. na prawdziwą wędkę, oczywiście odpowiednio mocną.

(Oss)

Portret ze skazą

Mandle Smith

16-letnia Mandle Smith nie umie śpiewać i nie jest muzykalna, ale ma w kieszeni umowę na wydanie płyty, która zapewni jej milion marek zachodnioniemieckich. Cudowne dziecko? — Nie. — Nastolatka z oryginalną receptą na sukces.

Mandy jako 13-latka wpadła w oko Billowi Wymanowi, 45-letniemu basiście zespołu „Rolling Stones” Długonoga Lolita wtajemniczyła w to mamusię (36-letnią entuzjastkę mody mini), a ta oddała wyrośniętą nad wiek córkę do „szkoły muzycznej” Wymana. Multimilioner, snując przedwczesne plany matrymonialne hołubił ślicznotkę do tego stopnia, że opłacił jej wygodny internat, gdy ona tymczasem zrobiła efektowny skok... w bok

Zakochawszy się w kimś innym opuściła Kensington i zaczęła paplać, co to między nią, a Wymanem było, gdy ona miała zaledwie 13 lat... Nie szczędząc pikantnych szczegółów młoda dama zainteresowała wielce swoją osobą dziennikarzy, a przy okazji i policję obyczajową. Pechowy adorator ma skutkiem tego dwa wyjścia — albo zamknąć buzię niewdzięcznicy forsą, albo iść do więzienia.

Opowiadanko na wieczór

Kufer

5

— Zawsze uważałam, że ze śmiercią Jeremiaha Fleetwooda coś było nie w porządku Teraz jednak wszystko jest przedawnione i nie można posadzić mordercy na krześle elektrycznym.

— Przestępstwo jest przedawnione, łaskawa pani, ale nie następstwa. Potomkowie zamordowanego mogą rościć sobie prawa do majątku pozostawionego przez mordercę, ponieważ wszedł w jego posiadanie wskutek przestępstwa. Każdy sąd...

— Co zamierza pan zrobić? — zapytała pobladła starsza pani.

— Zamierzam sprzedać ten dokument najwięcej oferującemu. Albo pani albo potomkom Jeremiaha Fleetwooda.

— A cena?

— Dziesięć tysięcy dolarów.

— Pięć tysięcy.

— Osiem tysięcy.

— Zgoda. Przyniosę panu pieniądze pojutrze.

6

Irwin Goddard zatarł ręce, nareszcie udana transakcja. W czwartek przed sklep Irwina podjechał „rolls-royce”. Przez zakurzone szyby zobaczył, że wysiada z niego Sara Willigray. Kiedy weszła podsunął jej krzesło.

— Czy mogłabym zobaczyć kufer dziadka aby stwierdzić czy jest to ten sam?

Przyciągnął z kąta kufer i otworzył go. Sara dokładnie obejrzała zawartość.

— Tak, to jest kufer mego dziadka. Mieliśmy zamiar spalić go przed pięćdziesięciu laty — podała Irwinowi kopertę. — Podczas kiedy pan będzie liczył pieniądze napiłabym się z przyjemnością kieliszek koniaku.

— Ależ naturalnie — powiedział Irwin — położył kopertę na stole i wyjął z kufra flaszkę koniaku „montague willigraya”. Napełnił dwa kryształowe kieliszki i wręczył jeden starszej damie.

7

— Za majątek rodziny Willigray — powiedział i szybko wypił koniak.

— Czy wie pan jak umarł mój dziadek? — zapytała Sara, trzymając swój kieliszek w dłoni.

— To świetny koniak — stwierdził Irwin — nic dziwnego, po tylu latach — nagle wargi odmówiły mu posłuszeństwa.

— Dziadek popełnił samobójstwo — powiedziała Sara — teraz wiemy dlaczego i jak. Babka, bojąc się skandalu, uprosiła naszego lekarza domowego aby stwierdził jako przyczynę zgonu atak serca. Potem zapakowała jego rzeczy do kufra: koszulę, kurtkę i flaszkę koniaku, z której się napił, panie Goddard — wzięła ze stołu kopertę oraz list dziadka i podeszła do drzwi — mam nadzieję, że nie będzie pan długo cierpiał.

(Koniec)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Daniel Olbrychski w filmie „Ga, ga. Chwała bohaterom".

KINO

Kosmonauta smętnego oblicza

Kinematografia polska z powodu oczywistych słabości technicznych (filmowcy mówią o wręcz „chałupniczych" warunkach realizacyjnych) nie może z większym rozmachem zajmować się gatunkiem fantastyki naukowej. Filmów science-fiction robi się u nas niewiele i na ogół nie odznaczają się one ani walorami artystycznymi, ani widowiskowymi, a publiczność — która przecież lubi tego rodzaju obrazy — także nie wypełnia sal kinowych. Mamy jednak dwa wyjątki od tej reguły. „Seksmisja" Juliusza Machulskiego była wielkim sukcesem frekwencyjnym i chętnie kupowali ją zagraniczni dystrybutorzy. Drugim wyjątkiem są filmy **Piotra Szulkina,** które wprawdzie nie budziły dotąd większego zainteresowania u widzów, ale przynajmniej były zauważane i nagradzane na międzynarodowych festiwalach filmowych. Po zrealizowaniu trzech obrazów science-fiction, Szulkin zapracował sobie na opinię indywidualności twórczej, autora oryginalnego, mającego coś nowego do powiedzenia. Już w debiutanckim „Golemie" zwrócił na siebie uwagę nawiązaniem do starych mitów biblijnych i klasycznej powieści grozy, a przede wszystkim ciekawą poetyką i przejmującą wizją innego, wykreowanego świata. Z kolei w najlepszym swoim filmie, „Wojnie światów", stworzył apokaliptyczną panoramę społeczeństwa uberwłasnowolnionego przez telewizyjnego molocha, który rodził zastępczą rzeczywistość na użytek gości z Marsa. Następnie w „O-bi, o-ba. Koniec cywilizacji" znowu powrócił do ukazania świata po atomowej zagładzie, w którym grupa rozbitków utrzymuje się przy życiu jedynie nadzieją przybycia zbawczej Arki.

Wszystkie te filmy charakteryzowały się odrębnym Szulkinowskim stylem, nastrojowym urokiem wizji plastycznej, ale także konsekwentnym podejmowaniem tych samych problemów. Oto zawsze przedstawiał on kryzys cywilizacji, jej upadłość w zderzeniu z resztkami humanizmu. Masy określane były przez takie cechy, jak bezwolność, bezwład i dążenie do zaspokajania najprostszych, podstawowych potrzeb. Społeczności Szulkina w zupełności to wystarczało. Ale na jej tle tym wyraziściej malowała się postać głównego bohatera, przewyższającego tłum świadomością, starającego się dokonać zmian na lepsze, walczącego o humanitarne ideały. Podobnie ma się sprawa w najnowszym filmie Piotra Szulkina „Ga, ga. Chwała bohaterom", choć punkt wyjścia jest tu zupełnie inny aniżeli w poprzednich jego dziełach.

Nie mamy tutaj atomowej katastrofy czy najazdu przybyszów z innych planet. Akcja rozgrywa się w XXI wieku, kiedy ludzkość stała się bogata i szczęśliwa, o czym zresztą dowiadujemy się z tekstu komentarza, bo obraz wyraźnie temu przeczy. Nikomu nie chce się już ryzykować zawodu kosmonauty i dlatego wysyła się w kosmos... więźniów. Jednym z nich jest skazany za krnąbrność Scope, który otrzymuje swoją szansę. Zostaje wysłany zdezelowanym wehikułem kosmicznym w poszukiwaniu nowej planety, ma zatknąć na niej chorągiewkę, zbadać tamtejsze warunki i — jeśli przeżyje — wrócić po miesiącu. Scope ląduje na planecie Australia — 458 i okazuje się, że był tutaj gościem oczekiwanym, jest kolejnym „bohaterem" przybyłym na ten dziwny ląd, którego mieszkańcy wierzą, iż zjawi się wreszcie wśród nich Odkupiciel. Na razie muszą się jednak zadowolić „bohaterami", którzy muszą dokonać przestępstwa, by mogli być wbici na pal podczas wielkiego show na stadionie, transmitowanego przez telewizję...

Mamy więc znowu Szulkinowskiego bohatera, jedynego sprawiedliwego w Sodomie, wśród sztucznych ludzi, którym nic nie szkodzi, np. wyrwanie ręki. Otoczony światem tandetnych ulic, wnętrz i rzeczy i charakterologicznie szpetnych ludzi, samotnie przeciwstawia się presji zewnętrznej, skazany na śmierć podejmuje walkę o zachowanie swojego człowieczeństwa. Również motywy biblijne nie są niczym nowym w twórczości tego autora. Reżyser wyznał, iż zależało mu by jego film miał nareszcie wysoką frekwencję. W zbyt wielu miejscach zrobił jednak za głęboki ukłon w stronę szerokiej publiczności, a nierzadko zawiódł go po prostu dobry smak. Mamy więc obrzydliwą scenę z **Dorotą Stalińską,** obcięte ludzkie palce zamiast parówek w hot-dogu (dowcip: przepraszam — mówi barman — personel zapomniał wyczyścić paznokcie), wyrywanie rąk czy telewizyjny instruktaż techniki wbijania na pal. W tym turpistycznym świecie porusza się kosmonauta smętnego oblicza, czyli **Daniel Olbrychski** — skupiony, przygaszony, mało dynamiczny. W obsadzie aktorskiej same sławy — **Jerzy Stuhr** (świetny w roli urzędnika), **Bożena Dykiel, Marek Walczewski, Jan Nowicki, Leon Niemczyk, Jerzy Trela, Henryk Bista, Krzysztof Majchrzak** i zgrabna **Katarzyna Figura.** Mimo dobrego pomysłu, starannej scenografii i nieoczekiwanych point, film rozczarowuje manierycznością i złym gustem.

TADEUSZ WIA"

Na dobry film ludzie przychodzą

Rozmowa z reżyserem Barbarą Sass

— Kinowa publiczność pamięta, że wyreżyserowała pani filmy współczesne: „Bez miłości", „Debiutantkę" i „Krzyk". „Dziewczęta z Nowolipek" i „Rajską jabłoń" to z kolei filmy kostiumowe, których akcja przypada na początek wieku. Wszystkie one mają jednak wspólną cechę: opowiadają o kobietach. Czy następny film, który pani zrobi będzie podobny do poprzednich?

— Chciałabym odmienić gatunek i zrealizować inny film. Byłby to rodzaj tragikomedii. Czekam właśnie na zatwierdzenie scenariusza współczesnego, którego tytuł roboczy brzmi „Gwiazda". Głównym bohaterem, chyba ku zaskoczeniu niektórych, jest mężczyzna. Jeśli scenariusz zostanie zatwierdzony, zdjęcia zacznę już w listopadzie, a skończyć powinnam w marcu. Tyle na razie mogę powiedzieć. Dodam jeszcze, że w filmie przewidziałam dwie bardzo ważne role kobiece.

— Powiedziała pani kiedyś, że widz chodzi oglądać przede wszystkim kino współczesne. Ale wiadomo skądinąd, że nie wszystkie filmy współczesne mają dużą widownię. Od czego więc zależy powodzenie filmu u publiczności?

— Aby zdobyć popularność, film, po pierwsze, powinien poruszać jakieś problemy bliskie młodzieżowej widowni, bo głównie młodzież chodzi do kina. Powinien je przedstawiać w sposób prawdziwy i być dobrze opowiedziany, z wykorzystaniem wszystkich środków obrazu filmowego, takich jak np. montaż, aktorstwo. Umiejętność opowiadania jest u reżysera rzeczą najważniejszą. Reżyserem musi być człowiek, który w życiu umie opowiadać i krótko puentować. Filmy amerykańskie są zwykle świetnie opowiadane i mają dobre dialogi. Dla reżysera w Polsce utrudnieniem jest nie tyle nieumiejętność opowiadania, ile technika. To jest właśnie problem, który nas „zabija". Tego nie przebrniemy nigdy. Nowoczesny język filmowy jest tworzony przy pomocy najnowocześniejszej techniki. Tymczasem my nie możemy tak łatwo jak inni fotografować w nocy, robić zdjęć trickowych. Musimy zwozić na plan oświetlenie i wszystek potrzebny sprzęt. To oczywiście, tylko jeden z przykładów. Ale często u nas człowiek sobie marzy: gdyby tak mieć nowoczesną, lekką, małą i ruchliwą kamerę...

Wracając do tematu. Ja nie wierzę w to, że film jest dobry, jeśli na niego ludzie nie chodzą, choćby określano go jako film artystyczny. Nigdzie na świecie zresztą takiego terminu się nie używa. Jest to wymysł naszej krytyki.

— Więc pani nie zgadza się z twierdzeniem, że wszystko co popularne musi być banalne?

— Odpowiem tak: ja nie marzę, aby przyszło na film 8 mln widzów. Jeśli aż tylu by przyszło, to oznaczałoby, że jednak twórca pozwolił sobie w nim na spłaszczenie problemu. Film dla takiej widowni musi być widowiskiem banalnym. Ale jeśli w naszym kraju film obejrzą dwa miliony widzów, to oznacza po prostu, że ma on swoją określoną widownię. Zwykle jest nią młodzież.

— Robiąc filmy dla młodej widowni obiecała pani nie dokonywać więcej adaptacji literackich...

— Już nie zamierzam sięgać po powieść. Choć jestem nawet zadowolona ze swojego ostatniego filmu. Ale była to realizacja koszmarnie trudna. Wszystko było tam trudne. Od wybudowania kawałka ulicy sprzed lat, do zdobycia rekwizytów.

— Czy będzie więc pani nadal pisać własne scenariusze?

— Wolę robić film na podstawie swego scenariusza. Reżyser zresztą powinien umieć pisać, bo w tym przejawia się owa niezbędna umiejętność opowiadania. Piszę sama również dlatego, ponieważ nie znalazłam scenariusza, który by mnie obchodził. Studium scenariopisarskie istnieje w Polsce już trzy lata, ale chyba tylko jeden jego były słuchacz zajął się zawodowo pisaniem dla filmu. Poza tym ja nie czytałam stamtąd żadnego świetnego scenariusza. Dla mnie bardzo ważny jest wybór tematu, który sama sobie wymyślę. Scenariusza p. X zwykle nie czuję. Przy robieniu filmów pozbawiam się wtedy emocji. Ponadto zostałam wychowana w wielkim kulcie dla literatury. Wymyślony przez siebie scenariusz mogę dowolnie zmieniać. W stosunku do literatury bardzo się tego boję. Kiedyś np. robiłam film według Ireneusza Iredyńskiego. Uważam, że była to moja najgorsza praca. Czułam, że nie mogę sprzeciwiać się pisarzowi.

— Czy chciałaby pani nakręcić kiedyś film za granicą?

— Każdy chciałby. Każdy reżyser chciałby się sprawdzić poza własnym podwórkiem. Nie wyobrażam sobie jednak zupełnego odcięcia się od Polski. Przede wszystkim powinno się robić filmy w środowisku, które się zna. Choć pragnę spróbować nakręcić film poza krajem. Szukamy nawet właśnie teraz koproducenta z USA. Ale na razie lepiej o tym jeszcze nie mówić. Film, który zrobiłabym za granicą musiałby mówić o prawdziwych sprawach, np. o młodzieży, która we wszystkich krajach ma problemy podobne.

— Ludzie uważają, że praca reżysera jest bardzo atrakcyjna. Czy wyobraża sobie pani swoje życie bez filmu?

— Tak. Doskonale sobie wyobrażam. Marzyłam kiedyś, aby być kimś zupełnie innym. Choć teraz, to już wydaje się śmieszne... Ale mogłabym żyć zupełnie inaczej. Swoje obecne zajęcie traktuję w sposób profesjonalny. Najkrócej mówiąc, chciałabym robić dobre filmy. Cóż mnie pociąga w tej pracy? Chyba zmienność, błyskotliwość działania i kontakt z ludźmi. Sprawia mi wielką frajdę, kiedy stoję na planie filmowym. Wokół mnie panuje zaaferowanie, wiele może się wydarzyć. Można poznać tylu interesujących ludzi.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
WOJCIECH TYMOWSKI

Oglądając serial

Powrót Forsyte'ów

Gdy przed szesnastu laty rozpoczęto w polskiej telewizji wyświetlanie dwudziestosześcioodcinkowego serialu „Saga rodu Forsyte'ów", cały kraj ogarnęło szaleństwo, którego nie da się porównać z uwielbieniem dla filmów typu „Niewolnica Isaura" czy „Powrót do Edenu". To było coś zupełnie innego, bo i film był inny. W środowe (jeśli mnie pamięć nie myli) wieczory pustoszały ulice. W te dni nie chodziło się do znajomych — chyba że na obejrzenie kolejnego odcinka.

Dlaczego? Powodów jest kilka. Przede wszystkim był to naprawdę znakomity serial, przykład dobrej roboty reżyserskiej. Świetni aktorzy stworzyli wiele interesujących postaci, które pamiętamy do dzisiaj. Kostiumy i scenografia dorównywały innym elementom filmu. No, a poza tym scenariusz oparto na znakomitej, choć trochę już zapomnianej, literaturze.

W latach międzywojennych John Galsworthy był stale obecny na polskim rynku wydawniczym i chętnie czytany — zarówno przez miłośników literatury poważniejszej, jak i lżejszej. Potrafił zainteresować niemal wszystkich. Pierwsze dziesięciolecia naszego wieku to zresztą złoty okres dla wielbicieli dobrych „czytadeł". Wielkie sagi rodzinne były jednym z dominujących nurtów w prozie tego czasu. Było w czym wybierać: poczynając od „Buddenbrooków" Tomasza Manna i „Rodziny Thibault" Rogera Martina du Gard, po „Krystynę, córkę Lawransa" Sigrid Undset i „Rodzinę Whiteoaków" Mazo De la Roche'a. Na rodzimym gruncie mogliśmy się pochwalić „Nocami i dniami" Marii Dąbrowskiej. Pisarze tworzący te powieści, będące nie tylko kronikami rodzinnymi, ale i wielkimi freskami historycznymi danej epoki, z reguły zaliczali się do twórców utalentowanych, a nawet wybitnych, cenionych przez krytykę. Bywali laureatami nagród literackich. Także Galsworthy otrzymał Nagrodę Nobla — w 1932 r., niedługo przed śmiercią.

Za życia uważany był za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli prozy angielskiej, po latach sława jego przygasła, ale czytany — choć rzadziej — jest nadal. Stworzył w swych powieściach, szczególnie w dwóch cyklach o Forsyte'ach („Saga rodu Forsyte'ów" i „Nowoczesna komedia") oraz w trylogii poświęconej arystokracji („Koniec rozdziału") obraz wyższych klas mieszczańskich i szlacheckich w Anglii końca XIX wieku i pierwszych dziesięcioleci XX wieku.

Wielkie sagi europejskiej, amerykańskiej czy kanadyjskiej literatury są świetnym materiałem na seriale telewizyjne, co dawno już zauważono i przeniesiono na mały ekran chyba wszystkie wymienione przeze mnie wyżej powieści, a także wiele innych. Są to niemal gotowe scenariusze telewizyjne, ale serial według Galsworthy'ego czy Manna tak się ma do „Powrotu do Edenu", jak dobra powieść do komiksu. Tak też owe dzieła należy traktować, nie rozdzierając szat nad telewizyjnym komiksem i nie rezygnując jednocześnie z rzeczy ambitniejszych.

Jak przyjmiemy ów film po latach, poznawszy przez ten czas wiele nowych seriali — ciekawych i wartościowych?

LIDIA BŁASZCZYK (KAR)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 28 września do 4 października 1986 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć – chcecie, to przeczytajcie.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.—20.I.)
Czujesz się nie doceniony w pracy. Nie wpływa to pozytywnie na Twoje zachowanie. Dlaczego nie chcesz się dać przekonać, że nie masz w tym względzie racji? Nie traktuj zbyt bojaźliwie pewnej sprawy prywatnej, bo chybisz celu. Krocz dokładnie drogą, którą sobie wytyczyłeś, która jest słuszna. Staraj się osiągnąć większą wewnętrzną równowagę, a wszystko układać się zacznie pomyślnie. Zrezygnuj ze wszystkich działań, które są niezgodne z obowiązującym prawem. Młodzi, urodzeni w latach 1963—1965 nie powinni być zbyt pewni siebie, bo sympatia żąda, aby pewność ta wynikała z przemyślanych decyzji. A tak, niestety, nie jest.

WODNIK (ur. 21.I.—18.II.)
Zawodowy sukces byłby okupiony zbyt drogo, jeśli miałby zostać uzyskany kosztem współpracowników. Zastanów się zatem dobrze, co robisz. Należysz, tak jak i poprzednio, do ludzi, którzy nie przebierają w środkach wiodących do celu. W życiu prywatnym sytuacja przymusowa, która wymaga nawet kłamstwa z konieczności. Postaraj się wyjść z niej, mimo wszystko, z twarzą. W życiu rodzinnym bądź mniej uparty, a na pewno osiągniesz więcej, aniżeli przypuszczasz. Ci z młodych, urodzeni w latach 1962—1964, którzy nie będą wobec swej sympatii szczerzy, a tą metodą pragną ją złapać w pułapkę, wkrótce poniosą tego srogie konsekwencje.

RYBY (ur. 19.II.—20.III.)
Pasywnym oporem zajdziesz dalej, aniżeli atakami agresywności i zapalczywości. Rozsądnym postępowaniem staraj się przełamać opór przeciwników w pracy zawodowej, ale nie żądaj też od nich rzeczy niemożliwych. Postępując w ten sposób, przekonasz się, że nie będziesz musiał rozwiązywać łamigłówek. Nietaktowność postępowania w życiu prywatnym, wynikająca z bezmyślności, jest wprawdzie wybaczalna, ale mimo wszystko, skutki tego powinieneś ponieść. Młodzi, urodzeni w latach 1960—1962 powinni się wreszcie zdecydować na zasadniczą rozmowę ze swą sympatią. Kto naprawdę nie ma zamiaru zawrzeć związku małżeńskiego — niech wypowie to otwarcie.

BARAN (ur. 21.III.—20.IV.)
Mała depresja w początkowych dniach nadchodzącego tygodnia. Pozostałe dni upłyną pod znakiem radości. Pod koniec tygodnia dobre wiadomości, na które czekałeś. Może to być zarówno wizyta kogoś bliskiego, jak i podarunek od pewnej osoby, o której już raczej zapomniałeś. Małą niepewność w pracy zawodowej oceń jako sygnał ostrzegawczy. Być może, że jesteś na złej drodze i zamierzasz postąpić nie tak, jak powinieneś. Porozmawiaj na te tematy z przełożonymi oraz z partnerem Twego serca, a na pewno wszystko się wyjaśni. Niektórych młodych, urodzonych w latach 1963—1965 czeka za sprawą sympatii zmiana miejsca zamieszkania i pracy.

BYK (ur. 21.IV.—20.V.)
Kto się da przekonać do zaangażowanej pracy, uniknie zdenerwowania i złości, a dostrzeże szanse, które, być może, już się nie powtórzą. Pewna wiadomość w sprawie osobistej nie będzie po Twojej myśli, ale nie trać nadziei i nie wypuszczaj jej z rąk. Nie ostrz sobie języka na bliskich znajomych. Sam też lubisz przecież być obiektem cudzego zainteresowania. Jest tyle ciekawych tematów, o których warto porozmawiać. Ci z młodych, urodzeni w latach 1963—1965, którzy snują plany zerwania ze swą sympatią, dostrzegą wkrótce bezsens tego działania. Nie obciążajcie winą za nieporozumienia sympatii, popatrzcie samokrytycznie na siebie.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.—21.VI.)
Przymusowa przerwa w pracy powinna dać nie tylko Tobie sporo do myślenia. Pora uporządkować wiele spraw i właściwie zorganizować pracę. Wydaje się, że nie dostrzegasz, że sprawy zawodowe wymagają większej koncentracji Twej uwagi na wszystkich zagadnieniach, a nie tylko na tych najważniejszych. Pod koniec tygodnia ktoś z zewnątrz otworzy Ci na to oczy. Spotkasz się z obiecującą propozycją i prawdopodobnie połkniesz haczyk. W działaniu swoim omijaj drogi uboczne i krocz do celu prostą drogą. Każdy krok młodych, urodzonych w latach 1964—1966 musi być starannie przemyślany, jeśli chcecie, aby sympatia została żoną.

RAK (ur. 22.VI.—22.VII.)
Masz przed sobą ważne sprawy służbowe, które załatw jak najszybciej. Powinieneś się poddać swego rodzaju próbie sił i przedsięwziąć jakieś szczególne zadanie do wykonania. Chodzi o wykazanie w nadchodzącym tygodniu swych zdolności i solidności w pracy. We wszelkiego rodzaju sytuacjach handlowych bądź ostrożny, bo po prostu w tych sprawach nie umiesz rozsądnie postępować. Sprawy osobiste, które tak bardzo absorbują młodych, urodzonych w latach 1962—1964 omów spokojnie ze swą sympatią pod koniec tygodnia. Nie nalegaj i nie narzucaj swojej woli. Daj sympatii czas do namysłu, bo małżeństwo to nie kupno pietruszki!

LEW (ur. 23.VII.—23.VIII.)
Każde drzwi stoją przed Tobą otwarte na oścież, ale nie bardzo wiesz, do których z nich zapukać. Niezdecydowanie w wielu sprawach utrudnia Ci wybór właściwego celu, do którego powinieneś zdążać. Pora najwyższa, aby wreszcie pomyśleć poważnie o swej przyszłości. Egocentryzm niektórych z Was uniemożliwia Wam rozwiązywanie własnych spraw prywatnych. Mimo że wszystko wydaje Ci się takie łatwe i proste, nie udaje Ci się rozwiązać nawet najprostszych spraw ze sfery życia osobistego. Zamiast narzekać na nudę, wielu młodych, urodzonych w latach 1963—1965 powinno aktywniej uczestniczyć w życiu towarzyskim. Okazji po temu jest sporo.

PANNA (ur. 24.VIII.—23.IX.)
Dla większości z Was nadchodzący tydzień wypełniony będzie przyjemnymi zdarzeniami. Będzie to swego rodzaju „zapłata" za to wszystko, czego dokonaliście w pracy oraz co dobrego zrobiliście dla ludzi bezradnych, którzy nie potrafili załatwić sobie najprostszych spraw. Niektórych z Was czekają wyjazdy poza miejsce stałego zamieszkania. Ruszajcie jednak w drogę, gdy już naprawdę będziecie musieli. Na młodych, urodzonych w latach 1965—1966 czeka wiele atrakcji uczuciowych, ale i uniesień. Nie traćcie jednak głowy, na sprawy te popatrzcie trzeźwo. Postarajcie się w sposób taktowny wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.

WAGA (ur. 24.IX.—23.X.)
Postaraj się odeprzeć mocny nacisk na Twoje finanse i niezbyt konieczny wydatek. Wybrniesz z tego, ale sytuacja ta powinna Cię zmobilizować do uporządkowania swego życia prywatnego. Śmielsze działania podejmij w pracy zawodowej. Wychodź naprzeciw swoim współpracownikom, ale nie dopuść do tego, aby wymuszano na Tobie przedwczesne decyzje. Pomyśl o przyjemnym spędzeniu najbliższego weekendu. Wyprawa na grzyby byłaby niezłym relaksem. Szczęście w miłości, na które tak liczą niektórzy młodzi, urodzeni w latach 1963—1964, to nie sprawa tylko jednej osoby. Od siebie też coś trzeba dać, a nie tylko oczekiwać, że jest to sprawa sympatii.

SKORPION (ur. 24.X.—22.XI.)
Nie czyń partnerowi wymówek z tego, co robi w pracy zawodowej. Po to ma szefów, aby wskazywali mu błędy i niedociągnięcia. Nie denerwuj go, zaufaj mu bardziej i w miarę możliwości pomagaj. Kobiety urodzone pod znakiem Skorpiona są bardzo rozchwytywane i podrywane. Nie powinny upatrywać w tym szans mężczyźni, szczególnie stanu wolnego, bo z ewentualnego romansu może pozostać jedynie pusta portmonetka. Chodzenie wokół pewnej sprawy zawodowej, co wydaje się niektórym nieco nudne, przynieść może wymarzoną szansę. Wielu młodych, urodzonych w latach 1964—1966 powinno pamiętać o tym, że nie warto prowadzić wojny z Amorem. On zawsze będzie zwycięzcą.

STRZELEC (ur. 23.XI.—21.XII.)
Ktoś sprawia Ci spore przykrości. Na szczęście, nie dotyczą pracy zawodowej. Tę traktuj nadal solidnie. Staraj się jednak znaleźć rozwiązanie dla istotnej sprawy osobistej. Nie chełp się jednak z odniesionego zwycięstwa. Czy niektórzy z Was zastanowili się ostatnio, że ich plany życiowe są raczej bujaniem w obłokach, aniżeli realną rzeczywistością. Im szybciej to zrozumiecie, tym lepiej. Młodzi, urodzeni w latach 1962—1964 muszą się liczyć z tym, że w rozmowie z sympatią trzeba będzie nieco spuścić z tonu. Pewne propozycje też muszą korekcie. Z powodu drobnostek nie bijcie od razu głową o ścianę!

anegdoty od was

DOBRA RADA

— Mój wóz ma dopiero trzy miesiące, a gdy przekraczam 100 km na godzinę słyszę w silniku jakiś stukot.
— I bardzo dobrze.
— Dlaczego?
— To proste, stuka pański anioł stróż.

Zenon Domagała
Radom

OMYŁKA

— Wczoraj wsypałam do mleka płatków mydlanych zamiast owsianych.
— A co na to mąż?
— Pienił się!

Grzegorz Klimkowski
Radom

RADA

— Małgosiu, tylko pamiętaj, żebyś przed godziną dziesiątą była w domu.
— Ależ mamo, przecież ja już nie jestem dzieckiem...
— Właśnie dlatego.

Wł. Pietrzyk
Pińczów

W MIASTECZKU

— Słyszałam, że pani syn żeni się z córką tego kupca z przeciwka?
— A tak, tak, bo my w ogóle wszystko u niego bierzemy.

Janasz Waldemar
Mleczków 22

U LEKARZA

— Panie doktorze, od pewnego czasu słyszę znacznie gorzej na lewe ucho.
— Tu nic nie da się zrobić. To objaw starości.
— Nie rozumiem, czy lewe ucho jest starsze od prawego?

Jerzy Kusiński
Radom

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu **Zenon Domagała** z Radomia.

Krzyżówka (z hasłem) nr 188

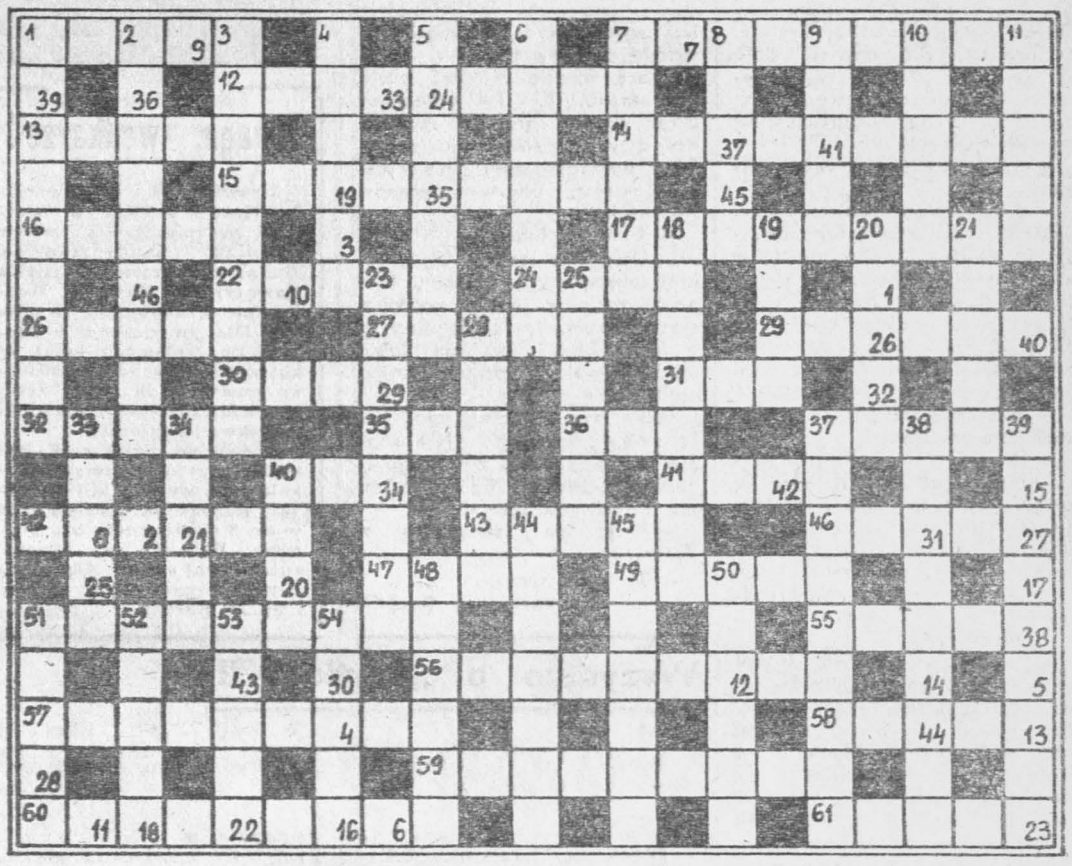

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu czytane w kolejności odpowiadającym im liczb dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1. styl w sztuce dojrzałego i późnego średniowiecza, 7. książki wzięte w komis, nie sprzedane i zwrócone nakładcy, 12. nastrój podniecenia, ruchliwość, 13. zwisający, wydłużony kawałek lodu, 14. zgrubienie naskórka w postaci twardego guzka, 15. nalepka na towarze, 16. urządzenie linowe do wyciągania lub podnoszenia statków, 17. rzeczy związane z pracą teatru, 22. rozżarzona cząstka płonącego ciała, 24. krater wulkanu napełniony wodą i tworzący jezioro, 26. rodzaj dwustronnego zamszu, 27. huragan, 29. grat, 30. metoda postępowania, 31. egipskie bóstwo księżycowe, 32. żuwipalma, 35. nazwa podwyższonego o półton dźwięku a, 36. opłata przy przewozie towaru przez granicę, 37. krzew, 40. mały koń, 41. przyjęty sposób ubierania się, 42. sielanka, 43. postać, 46. członek zakonu założonego przez św. Józefa Kalasantego, 47. małpiatka z rodziny lemurów, 49. jezioro w pn. Finlandii, 51. uprawia rośliny na wielką skalę, 55. część kolumny między podstawą i głowicą, 56. jednożeństwo, 57. wynagrodzenie za pracę robotnika, 58. pieśń śpiewana na pogrzebach w starożytnym Rzymie, 59. klacz uczestnicząca w dorocznej klasycznej gonitwie, 60. zakład w którym odparowywuje się solankę na sól jadalną, 61. część głowy.

PIONOWO: 1. larwa motyla, 2. pęknięcie skały wskutek naruszenia równowagi w górotworze przez ruchy tektoniczne lub wskutek eksplozji złóż, 3. kościół przy którym jest kolegium kanoników, 4. nadmierne wykorzystanie człowieka, 5. jednostka ciśnienia atmosferycznego, 6. klątwa kościelna, 7. imię żeńskie, 8. niezwykła siła oddziaływania, wywierania wpływu, 9. maszyna do czyszczenia ziarna, 10. prowincja w Rep. Pd. Afryki, 11. klamra u pasa, 18. człowiek wykazujący chorobliwe zainteresowanie osobnikami płci odmiennej, 19. wykwintne ciasto, 20. jednostka natężenia prądu elektrycznego, 21. imię żeńskie, 23. potoczna nazwa owadów pasożytniczych, 25. miasto i port nad Zat. Gwinejską w Togo (ANECHO), 28. brat Polluksa, 33. rodzaj łopaty, 34. parobek lub fornal w krajach Ameryki Łacińskiej, 37. kierownictwo portu, 38. remiza, 39. zajmuje się wyrobem koronek, 40. napój, 44. zwrot grzecznościowy używany we Włoszech, 45. pasaż, 48. hiszpańska flota wojenna wysłana w 1588 roku na podbój Anglii, zniszczona przez burzę i flotę angielską, 50. działo, 51. jar, 52. kompozytor opery „Niema z Portici", 53. przybieranie na wadze, 54. dwanaście sztuk.

Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED" wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA"
Kupon nr 188

Rozwiązanie krzyżówki nr 173

POZIOMO: zachwyt, polityk, rarytas, praczka, koperta, palenisko, zadanie, rentier, wyborca, gratka, galant, deratyzacja, zdanie, gameta, panslawista, tirant, tartak, birbant, żyjątko, automat, gracownik, resursa, arbiter, sztajar, kartacz, zastawa.

PIONOWO: zaprzęg, chandra, wazonik, traper, królewna, stan, asesoria, pokora, Laponia, tarnina, kwadrat, brygada, radża, tinta, adept, gagat, lemur, notka, ren, cis, sargasso, intencja, tużurek, rejestr, nitarka, autobus, tymotka, katorga, bogacz, rakarz, Opty.

Rozw. gł. **„Nadzy się rodzimy i nadzy dlchodzimy".** (aforyzm chiński).

NAGRODY

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

- nr 169 — **Anna Góra** (Pionki)
- nr 170 — **Ewa Jedynak** (Końskie),
- nr 171 — **Bożena Gorajska** (Kielce),
- nr 172 — **Jerzy Czekaj** (Kielce),
- nr 173 — **Tadeusz Jachowicz** (Skarżysko) i **Lech Grudzień** (Ostrowiec Św.)

Krzyżówki zamieszczone w bieżącym tygodniu opracował „FIEDKA"

http://sbc.wbp.kielce.pl

Każdy ma tylko jedną młodość...

Jest szczupłą, zgrabną blondynką. Nazywa się JANA CERVENKOVA. Była pilotką grupy kieleckich studentów przebywających w czasie wakacji na wycieczce w Bratysławie. Zyskała sobie sympatię wszystkich. Obiecała do Kielc przyjechać. Nie chce dużo o sobie mówić:

– Mam 22 lata, jestem studentką Fakulty Telesnej Vychovy a Sportu w Bratysławie. Udało mi się szczęśliwie zdać tegoroczne egzaminy i jestem teraz na IV roku, na kierunku: sport i język niemiecki.

– A co zamierzasz robić potem?

– Chcę zostać nauczycielką, wyjechać do środkowej Słowacji na Orawę i tam uczyć w jakiejś małej szkole. W mniejszych ośrodkach, na wsi, dzieci są inne, bardziej garną się do nauki, są otwarte na wszystkie pomysły. Lepiej się z nimi pracuje.

– Nie będziesz pilotką wycieczek zagranicznych?

– To zajęcie traktuję jako wypoczynek, zabawę, hobby. Po prostu lubię to robić. Polska grupa była moją pierwszą wycieczką. Bardzo się tego debiutu obawiałam, ale teraz widzę, że moje obawy były nieuzasadnione.

– Dlaczego?

– Po prostu: nie taki diabeł straszny, jak go malują. Jesteście ludźmi serdecznymi, otwartymi na innych, łatwo z wami nawiązać kontakt. Macie dużo fantazji, niekonwencjonalnych pomysłów i znakomite poczucie humoru. Choć oczywiście, jak w każdym narodzie są u was ludzie dobrzy i źli. Jedni przypadają do serca, innych się nie lubi. To jest normalne.

Ale zauważyłam, że młodzi, także u nas, stają się coraz bardziej bierni, niechętni wszelkim inicjatywom, nie chcą się z niczym „wychylić". Jakby nie było w nich ciekawości świata, nowych miejsc, ludzi. Stają się apatyczni. A przecież każdy ma tylko jedną młodość...

– Jak twoi rówieśnicy spędzają wakacje?

– Ostatnio bardzo popularny jest aktywny wypoczynek. Młodzi zbierają się w grupki i idą w góry, najczęściej w Tatry, jadą na spływy kajakowe, rejsy żeglarskie, wyprawiają się na eskapady w nieznane. Najczęściej na wakacje zarabiają sami – pracując indywidualnie lub wyjeżdżając na międzynarodowe obozy pracy.

Spore wzięcie ma też akcja „Brontosaurus". Jej uczestnicy przez tydzień pracują społecznie przy konserwowaniu zabytków, porządkowaniu historycznych miejsc, uprawie terenów zielonych.

– A ty co lubisz?

– Och, tyle rzeczy! Uprawiałam lekkoatletykę, pływam, biegam, gram w tenisa, wspinam się na skały, a windsurfing to moje hobby. Poza tym lubię tańczyć, robić na drutach, sama szyję sobie ciuchy.

Lubię być w ruchu, mieć koło siebie dużo ludzi. Nie znoszę nudy, pustych chwil, smutnych nastrojów. Nie warto na nie tracić czasu...

– Więc do zobaczenia w Polsce.

– Do zobaczenia.

Rozmawiała: (luc)

Uwaga, wędkarze!

5 października br. (niedziela) Koło nr 1 PZW w Kielcach organizuje dla swoich członków i kandydatów na Dunajcu w rejonie Tarnowa Towarzyskie Zawody Wędkarskie Zakończenia Sezonu 1986. Dla zwycięzców i zdobywców czołowych lokat w kategorii seniorów i młodzieży powyżej 16 roku życia przewidziane są upominki rzeczowe i dyplomy.

Zapisy do udziału w imprezie przyjmowane są w lokalu koła we wtorki i czwartki, w godz. od 16.00 do 18.00 — do 2 października br. włącznie. Wyjazd na zawody autokarami o godz. 4.00, z ul. Panoramicznej — u zbiegu z ul. M. Buczka.

Zaproszenie na wycieczki

Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach organizuje 28 września br. (niedziela) dwie wycieczki kolarskie na trasach:

❖ I: Kielce — Ruda Strawczyńska — Wólka Kłucka — Grzymałków — Mniów — Kielce.

❖ II: Kielce — Mójcza — Sików — Kranów — Daleszyce — Górno — Kielce.

Spotkanie z przewodnikiem o godz. 9.30 przy ul. Sienkiewicza 34.

Wszystko o „Bartku" (I)

Gdzie on rośnie

Dąb „Bartek" rośnie na gruntach Nadleśnictwa Zagnańsk, przy leśniczówce leśnictwa Bartków. Jest to północny stok wyniesienia, 340,9 m n.p.m., wchodzącego w skład Płaskowzgórza Suchedniowskiego. Około 25 metrów na południe biegnie dawna „droga górnicza" z Zagnańska do Samsonowa. Około 50 metrów na północ teren stromą krawędzią przechodzi w dolinę Bobrzy, płynącej około 65 metrów od „Bartka". Dąb rośnie na wysokości 306,7 m n.p.m., a dno Bobrzy znajduje się na wysokości 293,5 metra n.p.m.

Pod dębem od 1 do 1,5 m utworów czwartorzędowych, stanowiących glebę niecałkowitą, składających się z glin zwałowych, pochodzenia lodowcowego, 50 metrów głębiej znajdują się utwory triasowe, składające się z pstrych i czerwonych piaskowców z wkładkami iłów i mułowców.

„Bartek" jest dębem szypułkowym. Pod względem botanicznym do rodziny bukowatych należy siedem rodzajów drzew, z których dziko występuje w Polsce buk i dąb. W ogrodach i parkach rośnie również należący do tej rodziny kasztan (nie mylić z kasztanowcem).

Dąb szypułkowy (Quercus robur) rośnie w całej Polsce. W górach rośnie on na wysokości do 600 m n.p.m. Ma dość duże wymagania siedliskowe. Pień ma zazwyczaj krótki, przechodzący w grube konary. Ma liście odwrotnie jajowate, klapowane, przy ogonku uszato wykrojone. Żołędzie osadzone są na długiej szypułce. Przy podstawie są równo ścięte, a postawione się nie przewracają.

Dąb szypułkowy (Quercus petraea) rośnie na niżu, z wyjątkiem północno-wschodniej Polski. Ma mniejsze wymagania siedliskowe. Pień wykształca prosty aż do wierzchołka. Drewno ma bardziej miękkie i lżejsze. Liście mają klinowatą nasadę i długi do 2 cm ogonek liściowy. Żołędzie są „siedzące" lub mają bardzo krótką szypułkę.

Dąb omszony (Quercus pubescens) rośnie w Polsce na jedynym stanowisku na Bielinku nad Odrą, gdzie utworzony został rezerwat tego gatunku.

Ponadto w Polsce często uprawiany jest pochodzący z Ameryki Północnej **dąb czerwony** (Quercus borealis), który w Ameryce jest najpowszechniejszym gatunkiem. Liście ma duże z głębokimi ostrymi wcięciami, zazwyczaj czerwieniejące jesienią. Przewyższa on nasze rodzime dęby mniejszymi wymaganiami glebowymi, większą wytrzymałością na zanieczyszczenie powietrza i mrozy oraz szybszym wzrostem. Nie osiąga on jednak takich wymiarów jak nasze dęby, a drewno ma gorszej jakości.

Inż. STANISŁAW JANICKI
Zagnańsk

(Z przygotowywanej do wydania pracy pt. »Dąb „Bartek"«)

(edn.)

Gdynia morską stolicą turystyki

Sezon w morskiej turystyce pasażerskiej trwa do końca września. Bieżący rok jest rekordowy dla portu gdyńskiego, który przerwał okres stagnacji w turystyce morskiej, jaki przeżywała Gdynia na początku lat osiemdziesiątych. Nasza morska stolicę turystyki pasażerskiej ma odwiedzić do końca września w sumie 40 statków pasażerskich różnych bander.

Wśród gości przybywających do Gdyni drogą morską przeważają obywatele krajów zachodnioeuropejskich, głównie z RFN i Skandynawii. W br. do Gdyni na statku pasażerskim linii portugalskich „Funchal" przybyło po raz pierwszy 310 turystów ze Szwajcarii. Ostatnio w porcie gdyńskim gościły statki pasażerskie „Azerbejdżan" „Maksym Gorki" i „Michaił Szołochow" bandery ZSRR, enerdowska „Arkona" oraz „Europa" bandery RFN, która przywiozła ponad 700 pasażerów.

(as)

Z Ireną Gumowską o przetworach na zimę

Kiszona kapusta z dodatkami

— Już rozmawiałyśmy o kiszeniu kapusty, ale pani ma wiele pomysłowych zestawień warzyw, czym urozmaicić tę kiszoną kapustę?

— Niektórzy lubią do kapusty, przed jej kiszeniem, dodawać owoce. Najczęściej są to jabłka, ale mogą być też śliwki, żurawiny, borówki, wiśnie, jarzębina. Tego rodzaju dodatki wzbogacają smak.

— Chcemy np. dodać śliwek.

— Oto proporcje: 2 kg kapusty białej, 1 kg śliwek węgierek, 30 dag porów, łyżka kminku, kilka goździków i 6 dag soli. Śliwki wymyte, zdrowe, kraje się na połówki i dreluje. Pory, po bardzo dokładnym oczyszczeniu i wymyciu, pokrajać na cieniutkie krążki. Kminek i goździki wymyć. Goździki albo sproszkować w odpowiedniej maszynce (jak do pieprzu), albo utłuc w moździerzu. Przyprawy wymieszać z solą. Kapustę szatkować cieniutko, wymieszać z dodatkami i warstwami ubijać w kamiennym garnku. Przykryć talerzykiem, obciążyć np. słoikiem z wodą, przykryć płócienkiem wszystko razem, a po 4—5 dniach kapustę przebić do dna lub wysypać na miskę: niech się ulotnią powstające gazy, a potem znowu włożyć do wymytego garnka mocno ubijając. Po następnych 3—4 dniach albo ukiszoną kapustę pasteryzować w twistach, albo przechowywać w chłodzie i spożywać.

— A kapusta z żurawinami?

— Na 2 kg kapusty białej lub włoskiej daje się 1/2 kg żurawin (lub — kto woli — odgoryczonej jarzębiny), 6—7 dag soli, 2 liście laurowe, 6 ziaren angielskiego ziela i tyleż pieprzu oraz pół łyżeczki zmielonego imbiru i tyleż zmielonej kolendry. Wszystko przygotowuje się i kisi jak kapustę ze śliwkami. Dodajmy że tak samo można ukisić kapustę z brusznicami. Żurawiny i brusznice, jak wiadomo, zawierają kwas benzoesowy i dzięki temu wstrzymują rozwój szkodliwych drobnoustrojów, co sprzyja smakowi i przedłuża świeżość kiszonki. Niektórzy do kiszenia kapusty dodają też marynowane śliwki lub wiśnie.

— A jeżeli chcemy mieć kapustę szybciej ukiszoną?

— Trzeba przestrzegać wszystkich reguł czystości, jak poprzednio. Ale na dno garnka kładzie się kawałki skórki razowego chleba oraz 1 surowy ziemniak, obrany ze skórki i pokrajany w plastry. Potem uszatkowaną kapustę zmieszać z kminkiem (na 10 kg kapusty — 25 dag kminku) i ubijać w garnku. Zalać solanką z przegotowanej chłodnej wody, biorąc na 1 litr 100 g soli. Na 4 kg szatkowanej kapusty potrzeba mniej więcej 1 litra solanki. Między kapustę szatkowaną można wkładać jej całe liście (na gołąbki). Po 2—5 dniach kapusta jest zwykle dobrze ukiszona. I trzeba ją od razu zużywać, ewentualnie przechować w zimnym miejscu, np. w słoikach w lodówce, ale też nie za długo.

Kalafiory cały rok

— Jak to jest z kalafiorami? Czy można je dłużej przechowywać?

— „Z majonezem nawet podeszwa smakuje", tak powiadają, ale surowy kalafior starty na tarce i wymieszany z majonezem, to nie „podeszwa", a znakomita surówka, ukochana jarzynka Szwedów, od których do nas przywędrowała. Surowy kalafior ma większe wartości od gotowanego, jest zasadotwórczy i jeśli mamy możliwość jego zamrożenia będziemy i w zimie korzystać z tej pełnej różnych witamin jarzyny. Jak zwykle, zdrowe, umyte różyczki najpierw blanszuje się w osolonej wrzącej wodzie, chłodzi w zimnej, kładzie do półkilogramowych torebek lub całe główki owija bardzo szczelnie w tomofan, a potem zamraża w temperaturze —18 do —22 st. C. Jeżeli nie będziemy blanszować kalafiorów, to w czasie przechowywania ściemnieją nieraz aż do zbrązowienia.

— A inne formy zaopatrzenia naszej kuchni w kalafiory?

— Niektórzy uważają za smakołyk... kiszone kalafiory. Trzeba białe róże kalafiorów oczyścić z liści i nadpsutych części, krótko przyciąć, podzielić na różyczki wielkości orzecha włoskiego, zblanszować 2 minuty we wrzącej, lekko osolonej i ocukrzonej wodzie, potem schłodzić w zimnej. Przygotować zalewę: na 1 litr wody daje się 5 dag soli i około 3 g kwasku cytrynowego. Różyczki ułożyć w słoju lub dużym kamiennym garnku, zalać solanką, przykryć jak kiszone ogórki i przetrzymać w ciepłym pomieszczeniu. Gdy skończy się fermentacja...

— Po czym to poznamy?

— Na powierzchni powstaje piana, zalewa mętnieje, a ponadto nabiera kwaskowatego smaku. Pod wpływem soli kalafiory nabierają żółtawego odcienia... A więc gdy skończy się fermentacja trzeba owinąć garnek folią i przenieść w zimne miejsce albo przełożyć różyczki do słoików wraz z zalewą, zamknąć i krótko pasteryzować: mniejsze 10—15 min., większe 20—25 min.

— Są także kalafiory pasteryzowane?

— Do tego potrzebne są twarde, białe główki, nie przerośnięte liśćmi i nie kaszowate. Oczyszczone z liści, łodyg itp., róże dzieli się na części skracając łodygi, myje i blanszuje, ale w wodzie zakwaszonej aby zachowały biały kolor: na 1 litr wrzącej wody dodajemy 1 g kwasku cytrynowego. Blanszuje się od 3 do 5 min. Najlepiej robić to w koszu z nierdzewnego drutu albo na sicie, aby po wyjęciu z wody od razu wkładać różyczki do zimnej wody lub chłodzić pod strumieniem wody z kranu. Gdy róże odciekną, układać je do słoików i zalewać gorącą wodą z dodatkiem 4 g kwasku cytrynowego i 50 g cukru na litr wody, bez soli — bo ciemnieją. Następnie pasteryzować półlitrowe słoje 80 minut, a większe 100 minut.

— Gotowany kalafior fatalnie zatruwa powietrze.

— Jak wszystkie kapustne. Ale jeśli do wody dolejemy kilka łyżek mleka lub dodamy skórkę chleba i gotujemy bez przykrycia, to wszystkie przykre zapachy się ulotnią.

Rozmawiała: WANDA STRZAŁKOWSKA (KAR)

http://sbc.wbp.kielce.pl

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL — KIELCE"

ZATRUDNI

ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ BUDOWLANYCH oraz PRACOWNIKÓW
na budowy w Kielcach, Radomiu, Warszawie, Busku, Skarżysku

W ZAWODACH:

- MURARZ-TYNKARZ;
- POSADZKARZ-GLAŻURKARZ;
- CIEŚLA-STOLARZ;
- BETONIARZ-ZBROJARZ;
- MALARZ.

Pracownikom o wysokich kwalifikacjach zapewniamy wysokie wynagrodzenie oraz skierowanie na budowy zagraniczne po roku nienagannej pracy.

W ZAWODACH:
MURARZ-TYNKARZ, POSADZKARZ-GLAZURKARZ, MALARZ
PROWADZIMY NABÓR DO REZERWY EKSPORTOWEJ
w ramach urlopów bezpłatnych z macierzystych zakładów pracy.

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy udzielają:

- **dział zatrudnienia, tel. 504-31, wewn. 21, 54, 20. 19 dojazd z Kielc do siedziby przedsiębiorstwa autobusami MPK linii 1, 6, 19, 28, 31**
- **dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego w Radomiu — Józefów, tel. 447-17**
- **dyrekcja Oddział Warszawa, al. Niepodległości 162, tel. 48-29-36**
- **kierownictwo Budowy Szpitala PKP Skarżysko, ul. Wiejska tel. 127-52**

2773-k

KRAJOWA PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWĄ
ODDZIAŁ II RADOM

zatrudni

— **KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH**
wymagane prawo jazdy I kat.
— **MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH**
wykształcenie zasadnicze zawodowe lub podstawowe plus praktyka
— **KIEROWCÓW — KURSANTÓW**
wymagane prawo jazdy III kat.

Informacji w sprawie wynagrodzenia, czasu pracy itp. udziela dział spraw osobowych i szkolenia KPKS — Oddział II, Radom, ul. 1905 Roku nr 47. 2748-k

---

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY

OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL — KIELCE"

ZATRUDNI:

- PALACZY C.O. z uprawnieniami podstawowymi;
- PALACZY C.O. z uprawnieniami na kotły wysokoprężne.

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy udziela dział zatrudnienia, tel. 504-31, wewn. 19, 20, 21, 54.

Dojazd do siedziby przedsiębiorstwa autobusami MPK linii 1, 6, 19, 28, 31

2772-k

RADOMSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU OWOCOWO-WARZYWNEGO
w RADOMIU, ul. STRUGA 71

zatrudni zaraz

- **MAGISTRA INŻYNIERA**
o specjalności technologia żywności lub rolno-spożywcza na stanowisko
SZEFA PRODUKCJI
wymagane 6 lat pracy w danej specjalności w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
- **MAGISTRA INŻYNIERA lub z wykształceniem średnim o specjalności technologia żywności lub rolno-spożywcza na stanowisko**
ZASTĘPCY KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI
wymagane 6 lat pracy w danej specjalności, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym

- **MAGISTRA INŻYNIERA z wykształceniem wyższym budowlanym z uprawnieniami na stanowisko ZASTĘPCY KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI** wymagane 6 lat pracy w danej specjalności w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym

- **MAGISTRA INŻYNIERA o specjalności ogrodniczej na stanowisko KIEROWNIKA SEKCJI AGROTECHNICZNO-SUROWCOWEJ** wymagane 6 lat pracy w danej specjalności w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym

- **INSPEKTORA PLANTACYJNO-SUROWCOWEGO** wykształcenie średnie ogrodnicze lub wyższe, wymagane 3 lata pracy w danej specjalności
- **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA DZIAŁU TRANSPORTU**
wykształcenie średnie lub wyższe o specjalności ekonomika transportu lub ukończone technikum samochodowe, wymagane 6 lat pracy w danej specjalności, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
- **MISTRZA PRODUKCJI**
wykształcenie wyższe lub średnie o specjalności rolno-spożywczej lub przetwórstwa owoców i warzyw
- **PALACZY KOTŁÓW PRZEMYSŁOWYCH**
- **MISTRZA GRUPY REMONTOWO-BUDOWLANEJ**
wykształcenie średnie budowlane plus uprawnienia
- **ŚLUSARZY REMONTOWYCH**
- **HYDRAULIKÓW.**

Bliższe dane do uzgodnienia w dziale spraw pracowniczych, tel. 412-61, wewn. 35. 373-k

---

OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY
Środków Organizacyjno-Technicznych
„PREBOT"
w RADOMIU, ul. GRZYBOWSKA 4/6

zatrudni zaraz

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW w następujących ZAWODACH:

- **2 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH**
- **2 FREZERÓW**
- **2 TOKARZY**
- **ŚLUSARZA REMONTOWEGO**
- **ELEKTRYKA AUTOMATYKA**
- **TECHNOLOGA ds. przygotowania produkcji.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr ośrodka, tel. 400-51, wewn. 30. 375-k

http://sbc.wbp.kielce.pl

TYDZIEŃ PRZED TELEWIZOREM

Piątek — 26.IX.

PROGRAM I

15.30 „W szkole i w domu"
15.50 NURT: studium ekologii — Nieodnawialne zasoby przyrody
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Z muzyką naszych przyjaciół (Bułgaria)
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Bez próby" — „Tak było w Sopocie"
18.30 „Samo zdrowie"
18.40 „Mieszkać" — wszechnica budowlana
19.00 Dobranoc: „Siedem mądrych budzików"
19.10 „Dom rodzinny"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy"
20.30 „Niedostępna" — film fab. prod. RFN. Reż. K. Zanussi
22.00 DT — komentarze
22.25 „Sprawa dla reportera"
23.05 „Jazz Jamboree'84" — Lester Bowie
23.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

14.55 „Łańcuch czystych serc"
17.25 Program dnia
17.30 „Jak uprawiać sport"
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet Show, czyli rewia gwiazd"
18.55 Festiwal Teatrów Ulicznych — „Teatr Dnia Powszedniego" (1)
19.30 Dziennik TV
20.00 „Łańcuch czystych serc"
20.40 Galerie świata: „Luwr" — „Europa północna w czasach van Dycka i Duerera" (1)
21.10 Festiwal Muzyki Country — Mrągowo '86
21.40 „Na mnie możesz liczyć"
22.00 Liv Ullmann w filmach Ingmara Bergmana: „Szepty i krzyki". Wyk.: H. Andersson, K. Sylwan, I. Thulin i in.
23.30 Wieczorne wiadomości
23.40 „Stan krytyczny"

Sobota — 27.IX.

PROGRAM I

7.25 TTR: fizyka, sem. III — Ruch cząsteczek naładowanych w polu elektrycznym i magnetycznym
7.55 TTR: biologia, sem. III — Jak odżywiają się rośliny?
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 Kino lektur szkolnych: „Grzechy dzieciństwa" — adaptacja noweli B. Prusa
10.10 „Radar" — wojsk. mag. film.
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze"
11.30 „Spojrzenie na wrzesień 1944" — progr. dok.
12.00 „Sztuka w świecie mroku" (2): „Czas renifera" — franc. serial. dok.
13.00 „W świecie ciszy" — progr. dla niesłyszących
13.30 „Za kierownicą"
14.00 „Z Polski rodem" — mag. polonijny
14.30 „Zdrowie" — wojsk. progr. publ.
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Harold Pinter — „Samoobsługa". Reż. A. Bardini
16.10 „Kram" — mag. konsumenta
16.50 Studio Sport: I liga piłki nożnej
17.40 Losowanie Dużego Lotka
17.50 „Skarbiec" — mag. historyczny
18.30 Telewizyjny klub młodych — „Promocje"
19.00 Dobranoc: „Opowiadania z Doliny Muminków"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Sugarland Express" — film sensac. prod. USA. Reż. Steven Spielberg
21.45 „Czas" — mag. publ.
22.15 „7 dni na świecie"
22.25 DT — wiadomości
22.35 „Sportowe rytmy tygodnia"
23.05 Kino nocne: „Przedział morderców" — franc. film kryminal. Reż. Costa Gavras, wyk.: Simone Signoret, Yves Montand, J. L. Trintignant

PROGRAM II

14.30 NURT: przyrodoznawstwo — Zasady zachowania w mechanice
15.00 NURT: przygotowanie do życia w rodzinie — Nareszcie razem
15.30 NURT: studium ekologii — Nieodwracalne zasoby przyrody
16.00—0.15 Sobota w „Dwójce"
16.05 „5-10-15" — zespół „Dom" przedstawia program dla dzieci i młodzieży
17.25 „Ślady" — Fama '86
18.00 Program lokalny
18.40 „Rhytm and blues i... okolice"
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Rewelacja miesiąca": Jacques Offenbach — „Opowieści Hoffmanna" z Covent Garden w Londynie (cz. 1), w roli Hoffmanna — Placido Domingo
21.15 „Tydzień w polityce" — komentuje K. Szyndzielorz
21.25 J. Offenbach — „Opowieści Hoffmanna (cz. 2)
22.05 „Piękna Otero" (4) — serial film. prod. włosko-hiszpański
23.05 Wieczorne wiadomości
23.10 J. Offenbach — „Opowieści Hoffmanna" (cz. 3 i epilog)

Niedziela — 28.IX.

PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
7.55 „Po gospodarsku"
8.20 „Tydzień" — mag. spraw wsi i rolnictwa
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film z serii: „Oko proroka" (4) — „Dwaj bracia"
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wspomnienia ze starego Pekinu" — film fab. prod. ChRL
12.20 „Siedem anten"
13.05 Telewizyjny koncert życzeń
13.55 „Kraj za miastem"
14.20 „Wszystko albo nic" (1)
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: „Złote wrota" — teatrzyk piosenki z Koszyc
16.00 Studio Sport — Zawody motorowodne o Grand Prix Warszawy oraz „Warszawski Maraton Pokoju"
16.50 „Wszystko albo nic" (2)
17.25 „Studio 1"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Dzieciństwo Muppetów"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Powrót do Edenu" (20) — austral. serial obycz.
20.45 „Pegaz" — mag. publ. kulturalnej
21.35 „Arafat — cena walki"
22.05 Sportowa Niedziela
22.40 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej"
23.20 DT — wiadomości

PROGRAM II

12.25 Film dla niesłyszących: „Powrót do Edenu" (20)
14.25 „Krótkofalowcy" — wojsk. progr. publ.
14.55—23.05 Niedziela w „Dwójce"
15.00 Szczecin na antenie „Dwójki" (1)
15.20 „Videoteka"
16.00 Kino familijne: „Robin Hood" (17) — „Dziedzictwo" — ang. serial przygodowy
16.55 „Jutro poniedziałek"
17.25 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko"
18.20 Szczecin na antenie „Dwójki" (2)
19.00 „Wywiady freny Dziedzic"
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 XXIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień" — koncert finałowy wyk.: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. Kazimierza Korda
21.00 „Arsenał" — progr. publ.
21.30 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów" (2) — „Skandal rodzinny" — ang. serial filmowy
22.20 Szczecin na antenie „Dwójki" (3)
22.50 Wieczorne wiadomości
22.55 Notatnik „Warszawskiej Jesieni"

Poniedziałek — 29.IX.

PROGRAM I

13.30 TTR: wskazówki metod., sem. I — Jak się uczyć w TTR
14.00 TTR: historia, sem. I — Dziedzictwo starożytności
15.50 NURT: przyrodoznawstwo — Ciepło a temperatura
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Zwierzyniec"
16.45 Kino „Zwierzyńca": „Przyjaciele Zielonej Doliny"
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Echa stadionów"
18.00 „Janosik" (3) — „W obcej skórze" — serial TP
18.50 „Witryna" — mag. CZSP
19.00 Dobranoc: „Ja ci jeszcze pokażę".
19.10 „Laboratorium"
19.30 Dziennik TV
20.00 „Rozmowa na telefon" (1)
20.15 Teatr Telewizji: Raymond Chandler — „Mówi Chandler". Adaptacja i reżyseria: T. Zygadło, wyk. P. Fronczewski, K. Janda i inni.
22.15 DT — komentarze
22.35 „Rozmowa na telefon" (2)
22.50 Telewizyjny film dokumentalny: „Ojcowizna". Reż. I. Engler
23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.35 Program dnia
17.40 „Śpiewnik domowy": „Wszystko co nasze, Polsce oddamy"
18.00 Program lokalny
18.30 „Piękni i wspaniali"
19.00 „Z czego śmieją się Polacy" (3)
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik TV
20.00 „Nasza Warszawa" — prog. reporterów Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego
21.00 Wieczór Chińskiej Republiki Ludowej w TP
22.00 „Dwaj spod Monte Cassino" — prog. dok.
22.30 „Lekarz umierającego czasu" (2) — „Anatomia eragensis" — serial prod. CSRS
23.50 Wieczorne wiadomości

Wtorek — 30.IX.

PROGRAM I

9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Przed zamkniętymi drzwiami" — film prod. ZSRR
11.35 Magazyn „Domatora"
12.00 „Prawo na co dzień".
12.05 „Na bezdrożach Amazonii" — film dok. prod. pol.
13.30 TTR: matematyka, sem. III — Funkcja potęgowa
14.00 TTR: Język polski, sem. III — Literatura romantyczna po roku 1830
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Akademia Muzyczna"
16.50 „Cojak" — teleturniej dla dzieci
17.15 „Teleexpress"
17.30 „Dlaczego" — prog. publ.
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Można prawie wszystko"
19.00 Dobranoc: „Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży"
19.10 Klinika „Zdrowego Człowieka"
19.30 Dziennik TV
20.00 Program publicystyczny
20.30 „Przed zamkniętymi drzwiami" — film prod. ZSRR
21.55 DT — komentarze
22.15 „Wieczór z X Muzą"
23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny" — „Bliżej prawa"
18.00 Program lokalny
18.30 „Nieznana historia ropy naftowej" (5) — franc. serial dok.
19.30 Dziennik TV
20.00 „Zwiedzamy Polskę"
20.30 Festiwal Chopinowski w Duszникach
21.00 „Powroty": „Ułani ze Sławna"
21.30 „Ciężarowcy" — prog. publ.
21.55 Panorama kina radzieckiego: „Pogwarki". Reż. W. Szukszyn
23.35 Wieczorne wiadomości

Środa — 1.X.

PROGRAM I

9.00 Matematyka, kl. I: „Przybysze z Matplanety" — „Drugi rozkaz z Matplanety"
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Katina"
11.45 „Przyjemne z pożytecznym"
12.00 Dla szkół: religioznawstwo — Kulty religijne starożytności
12.50 Chemia, kl. VII — Najprostsze atomy
13.30 TTR: matematyka, sem. I, lekcja 3 — Zbiór liczb rzeczywistych
14.00 TTR: język polski, sem I Teatr antyczny
15.50 NURT: przygotowanie do życia w rodzinie — Zanim pojawi się dziecko
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak" — „E" — jak encyklopedia
16.55 Studio Sport: Europejskie puchary piłkarskie — Górnik — Anderlecht, w przerwie meczu: ok. 17.45 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
18.50 Wystąpienie ambasadora ChRL
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek"
19.10 „Archiwum XX wieku": „Młodzież powojennego świata" (2)
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 Międzynarodowy Dzień Muzyki: „Dies Irae" Krzysztofa Pendereckiego — uroczysty koncert z Filharmonii Narodowej, wyk. Chór i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyr. Kazimierza Korda
20.40 Studio Sport: Puchar UEFA — Widzew — LASK Linz
22.15 DT — komentarze
22.40 Program publicystyczny
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny" Poradnik „Kliniki Zdrowego Człowieka"
18.00 Program lokalny
18.40 Teleturniej — „Kosmiczny test"
19.00 „Magazyn gier"
19.30 Dziennik TV
20.00 Wystąpienie ambasadora Nigerii
20.05 „Dookoła świata": „W Kolumbii i w Chinach"
20.50 Międzynarodowy Dzień Muzyki: Festiwal Muzyki Mendelssohna
21.20 Film fabularny
23.10 Wieczorne wiadomości

Czwartek — 2.X.

PROGRAM I

8.10 Historia kl. VI — Stolica Polski w XV wieku
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Kryptonim turyści" — film TP
11.15 „Szkoła dla rodziców" (32) — „Gimnastyka najmłodszych"
11.30 „Apteczka domowa"
11.40 „Góralski cieśla"
12.00 Język polski, kl. VII — Jan Kochanowski
12.50 Język polski, kl. I lic. Sofokles — „Antygona"
13.30 TTR: Uprawa roślin, sem. III — Pielęgnowanie, choroby i zbiór ziemniaków
14.00 TTR: hodowla zwierząt, sem. III — Organizacja produkcji żywca wieprzowego
14.50 Powtórka przed maturą — język angielski, lekcja 4
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 „Adres — Polska": „Pasowanie Nawojki" — film dok.
16.50 „Był sobie kosmos" (16) — serial animowany prod. franc.
17.15 „Teleexpress"
17.30 Studio Sport: Puchar Zdobywców Pucharów — GKS Katowice — Fram Reykjavik
19.15 Dobranoc: „Fred — postrach kotów"
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Kryptonim turyści" — film TP.
21.15 DT — komentarze
21.35 „Interstudio"
22.15 „Klub muzycznych wspomnień"
22.45 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny" — „Joanna wychodzi za mąż" (2)
18.00 Program lokalny
18.30 „Pamięć — płomień mojej świecy" — przed kamerą B. Czeszko
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik
20.00 „Ekspres reporterów"
20.15 Festiwal Muzyki Mendelssohna, wyk. Wielka Orkiestra Symfoniczna PRiTV w Katowicach pod dyrekcją Antoniego Wita
21.05 „Variete, variete" — prog. rozryw.
21.30 Kino studyjne „Dwójki": „Krwawa zemsta" — włoski film fab. Reż. Lina Wartmuller, wyk.: Sophia Loren, Marcello Mastroianni
23.00 Wieczorne wiadomości

Piątek — 3.X.

8.10 Przysposobienie obronne — Ludowe Wojsko Polskie
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Krab — dobosz" — film prod. franc.
12.05 Magazyn „Domatora"
13.30 TTR: mechanizacja rolnictwa, sem. I — Wiadomości wstępne z mechanizacji rolnictwa
14.00 TTR: fizyka, sem. I — Przedmiot i metody fizyki

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie TV redakcja nie odpowiada

Z pomocą „Startu"

Coś dla ciała i ducha

Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy „Start" w Kielcach dba o sportową rozrywkę spółdzielców, organizując im liczne imprezy sportowo-rekreacyjne. Ostatnio „Start" przeprowadził turniej tenisa stołowego, który odbył się na Wiśniówce. Zwyciężył Jerzy Marzec ze Spółdzielni „Elektrometal". Natomiast w jesiennym turnieju szachowym rozegranym w Sielpi najlepszym okazał się Jerzy Wolski ze Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka" w Garbatce.

(J)

Wszyscy świadczymy na NFOZ

„Prasa Książka Ruch" Kielce, ul. Sienna 2. BIURA OGŁOSZEŃ: 25-367 Kielce, pl. Obr. Stalingr. 2 skr. poczt. nr 134, 25-953 Kielce 12, tel. 448-58; 26-600 Radom ul. Żeromskiego 58, tel. 237-26. N-1, N-2, N-3, N-4, N-5

http://sbc.wbp.kielce.pl

„Prasa Książka Ruch" Kielce, ul. Sienna 2. BIURA OGŁOSZEŃ: 25-367 Kielce, pl. Obr. Stalingr. 2 skr. poczt. nr 134, 25-953 Kielce 12, tel. 448-38; 26-600 Radom ul. Żeromskiego 58, tel. 237-26. N-1, N-2, N-3, N-4, N-5

Głos z Polski

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jest współinicjatorką projektu utworzenia powszechnego systemu bezpieczeństwa i pokoju, przedłożonego właśnie pod obrady 41 sesji ONZ przez kraje socjalistyczne. Wniosła też o przygotowanie raportu o następstwach militaryzacji kosmosu. Wcześniej zaś zaproponowała plan utworzenia stref bezatomowych.

W sferze gospodarki Polska opowiada się za przyjęciem wysuniętej przez ZSRR koncepcji międzynarodowego bezpieczeństwa ekonomicznego. Wniosła też własny oryginalny wkład do rozwiązywania globalnych problemów gospodarczych proponując — co na ubiegłorocznej sesji przedstawił Wojciech Jaruzelski — podjęcie systematycznych międzynarodowych studiów na temat współzależności między zjawiskami zadłużenia a rozwojem.

Działaniom w sferze społecznej odpowiada nasza inicjatywa zgłoszona jeszcze na 33 sesji o przygotowaniu społeczeństw do życia w pokoju. W tej sesji zaś Polska występuje z propozycją proklamowania w przyszłości międzynarodowego roku rodziny. W sferze działań humanitarnych Polska — jak powiedział min. Orzechowski — proponuje skodyfikowanie „najszerszych obszarów praw człowieka".

Myśli zawarte w polskim stanowisku zaprezentowanym w ONZ-owskiej debacie generalnej mają walor uniwersalny. Propozycje i plany działań wymiar konkretny. Polski głos przyjęto w ONZ z uwagą odpowiadającą wadze spraw, do których on się odnosi.

GRZEGORZ WOŹNIAK

Niepokojące wiadomości napływają z Libanu

BEJRUT. PAP. Izraelskie samoloty zbombardowały 25 bm. palestyńskie osiedle Mye-Nije, położone w pobliżu miasta Sajda, o czterdzieści kilometrów na południe od Bejrutu. Co najmniej sześć myśliwców w locie nurkowym zaatakowało osiedle, w którym żyje w niezwykle ciężkich warunkach około 30 tysięcy rodzin palestyńskich. Jest to już jedenasty w tym roku nalot izraelski na cele palestyńskie i libańskie.

Ekipy ratunkowe wydobywają ze zgliszcz domów ciała zabitych i rannych.

Izraelskie ataki powietrzne wyraźnie się zagęszczają, bowiem przed dwoma dniami w podobny sposób zbombardowano okolice podbejruckiego miasta Damur.

Obecny atak przypada w chwili, kiedy wzrasta napięcie na całym południu Libanu. Wojska izraelskie, wsparte czołgami, ciężką artylerią i śmigłowcami, zajęły cały pas przy granicy z Libanem.

Wizyta W. Jaruzelskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

polskich gości. Przemówienia wygłosili Kim Ir Sen i Wojciech Jaruzelski.

* ★ *

PHENIAN PAP. W piątek w trzecim dniu wizyty I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa PRL, **Wojciecha Jaruzelskiego** w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej odbyło się spotkanie przywódców obu partii i państw. O godzinie 10 sekretarz generalny KC PPK, prezydent KRLD, **Kim Ir Sen** powitał w swojej rezydencji Wojciecha Jaruzelskiego i członków polskiej delegacji partyjno-państwowej. Następnie obaj przywódcy przeszli do innej sali, w której przeprowadzili rozmowę jedynie w obecności tłumaczy.

● W siedzibie misji amerykańskiej przy ONZ w czwartek wieczorem odbyło się trzecie nie zapowiedziane spotkanie szefów dyplomacji ZSRR i USA, Eduarda Szewardnadze i George'a Shultza. Spotkanie trwało godzinę i 45 minut i po jego zakończeniu obaj rozmówcy nie ogłosili żadnego dokumentu.

● Prezydent USA Ronald Reagan oświadczył, że założy w piątek weto przeciwko opracowanemu przez Kongres projektowi ustawy przewidującej wprowadzenie sankcji gospodarczych wobec RPA.

agencje informują:

● Według raportu, opracowanego przez Główny Urząd Kontrolny przy Kongresie USA, w 7 na 9 skontrolowanych obiektów, w których pracuje się ze środkami radioaktywnymi, poziom promieniowania setki razy przekracza dopuszczalne normy. W wielu obiektach skażenie wyszło poza obręb budynków.

● Z okazji 90 rocznicy urodzin b. prezydenta Włoch, Sandro Pertiniego, najlepsze osobiste życzenia dla jubilata a także dla przyjaznego narodu włoskiego przekazał prof. Henryk Jabłoński, poseł na Sejm, b. przewodniczący Rady Państwa.

Nieudana próba zamachu stanu w Togo

Francja wysyła swoje wojska

Próbę zamachu podjęto we wtorek z zapadnięciem zmroku. Uzbrojeni w broń maszynową spiskowcy dysponowali także granatami i wyrzutniami rakietowymi, próbowali zająć koszary wojskowe w stolicy Togo — Lome i siedzibę partii rządzącej znajdującą się w centrum miasta. Atak nie powiódł się. Całą noc trwały walki uliczne. Siły bezpieczeństwa zlikwidowały grupę spiskowców. Zabito 7 zamachowców, a kilku ujęto. Poniosło śmierć 6 osób cywilnych, w tym przemysłowiec zachodnioniemiecki. Jest wielu rannych. Sporadyczną strzelaninę słyszano jeszcze w środę w południe. W Lome nie wprowadzono godziny policyjnej, ale ulice są opustoszałe. Zamknięto granicę z Ghaną.

Francja rozpoczęła w czwartek pospieszne przerzucanie do Togo oddziałów sił lądowych i powietrznych. Jak poinformował przedstawiciel francuskiego Ministerstwa Obrony, akcja ta została podjęta na prośbę prezydenta tego zachodnioafrykańskiego państwa Gnassingbe Eyademy. Jak podała Agencja Reutera, pomoc ta jest udzielona na podstawie francusko-togijskiego porozumienia z 1963 r.

W wyniku nieudanego zamachu stanu w stolicy Togo, Lome zginęło co najmniej 13 osób.

Z ostatniej chwili

Nowa strzelanina na ulicach Lome, po nieudanym szturmie na koszary, w których schronił się prezydent Gnassingbe Eyadema, zdaje się wskazywać, zdaniem kół dyplomatycznych, iż szef państwa Togo stanął w obliczu znacznie poważniejszego wyzwania niż początkowo sądzono.

Czy „magia Rubika" podbije świat?

BUDAPESZT PAP. **Wynalazca magicznej kostki, węgierski architekt, Erno Rubik, przygotował kolejną niespodziankę dla miłośników rozrywek umysłowych.** Nazywa się ona „magia Rubika" i wkrótce znajdzie się na półkach sklepów z zabawkami. Wynalazca twierdzi, że dzięki niej młodzież szkolna będzie mogła lepiej zrozumieć zasady geometrii.

„Magia Rubika" jest kompozycją kilku płaszczyzn w kształcie łuków, którymi można manipulować, zmieniając ich wzajemne usytuowanie. Trafne rozwiązanie polega na stworzeniu przestrzennego układu pierścieni. Różnych możliwych kombinacji jest bez liku. Amatorzy geometrycznych szarad na pewno nie będą się nudzili.

1.350 tys. zł za dwa bony 1-dolarowe

O W Wadowicach, w woj. bielskim, dopuszczono się nie lada oszustwa. 36-letni A. D. z Krakowa, prywatny przewoźnik, dokonując zakupu 2100 bonów PKO po 650 zł każdy, zapłacił nieznanemu mężczyźnie (poznanemu przypadkowo trzy dni wcześniej na giełdzie samochodowej w Krakowie) 1.350 tys. zł. Transakcja odbywała się w samochodzie A. D.

Bony PKO znajdowały się w woreczku foliowym, który sprzedający pozostawił w samochodzie A. D. Po otrzymaniu pieniędzy nieznany mężczyzna udał się do sąsiedniej kamienicy w celu przeliczenia otrzymanej gotówki, sprytnie przedtem — jak się okazało — zamieniając woreczki foliowe.

Kiedy po półgodzinie sprzedający nie zjawił się z powrotem, A. D. sprawdził raz jeszcze woreczek foliowy, w którym były tym razem ścinki papieru i gazet oraz dwa bony 1-dolarowe po jednej i drugiej stronie paczki. Poszkodowany powiadomił o tym zdarzeniu Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Wadowicach, który rozpoczął postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

(PAP)

Koledze

ZBIGNIEWOWI BRZOZIE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają

zarząd oraz członkowie Koła Łowieckiego nr 11 „Przepiórka"

12330-g

Dziś składamy życzenia JUSTYNOM i CYPRIANOM, jutro KOSMOM i DAMIANOM, a w niedzielę MARKOM i WACŁAWOM

KIELCE

TEATRY

Im. Stefana Żeromskiego — nieczynny.

LALKI I AKTORA „Kubuś" — 28.IX. — „Czerwona czapeczka" — premiera, g. 11. DK „Sabat"

KINA

„Romantica" — 26.IX. — „Powrót do przyszłości" — USA, l. 12, g. 16.30. „Honor Prizzich" — USA, l. 18, g. 19. „Protector" — USA, l. 18, g. 21.45 — seans nocny. 27.IX. — „Wielka, większa i największa" — pol. bo., g. 8. „Doktor Judym" — pol. l. 12, g. 10. „Wesele" — pol. l. 15, g. 12. „Powrót do przyszłości" — USA, l. 12, g. 14, 16.30. „Honor Prizzich" — USA, l. 18, g. 19. „Protector" — USA, l. 18, g. 21.45. 28.IX. — „Powrót do przyszłości" — g. 11.30, 14, 16.30. „Honor Prizzich" — g. 9, 19. „Protector" — g. 21.45.

„Moskwa" — 26.IX. — „Podróż do Indii" — ang. l. 12, g. 16.15. „Miłość, szmaragd i krokodyl" — USA, l. 15, g. 19.15. 27.IX. — „Konik garbusek" — pol. bo. g. 9. „Miłość, szmaragd i krokodyl" — g. 13, 19.15, „Podróż do Indii" — g. 16.15. 28.IX. — „Miłość, szmaragd i krokodyl" — g. 9, 14, 19.15. „Podróż do Indii" — g. 11, 16.15.

„Studyjne" — 26—28.IX. — „Kontrakt" — pol. l. 15, g. 15, 17, 19. Zestaw bajek — g. 11.

„Skałka" — 26.IX. — „Seksmisja" — pol. l. 15, g. 15, 17.15, 19.30. 27—28.IX. — „Seksmisja" — g. 15, 17.15. „Przeklęte oko proroka" — bułg. l. 12, g. 19.30. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 12.30. „Dziewczynka i koń" — NRD, bo., g. 13.30.

„Robotnik" — 26—27.IX. — „Och, Karol" — pol. l. 15, g. 15, 17. „Trochę ja, trochę ty" — węg. l. 15, g. 19. 27.IX. — „Och, Karol" — g. 13. 28.IX. — Bajki — g. 12, „Wielka, większa i największa" — pol. bo., g. 13. „Och, Karol" — g. 15, 17, 19.

„Amonit" — 27—28.IX. — „Koncert" — pol. l. 12, g. 16. „Tootsie" — USA, l. 15, g. 18. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 15.

„Sabat" — 27—28.IX. — „Na tropie Sokoła" — NRD, l. 12, g. 14. „Dziecko Rosemary" — USA, l. 18, g. 16, 18.30. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 13.

GALERIE

GALERIA BWA „PIWNICE" — Wystawa ceramiki „Kieleckie plenery 85/86 — Suchedniów" — czynne 12—17, niedziela 11—15.

GALERIA FOTOGRAFIKI ul. Rewolucji Październikowej 8a — „XI Doroczna Wystawa Fotografii Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF".

MUZEA

MUZEUM NARODOWE — plac Partyzantów: Wystawy stałe: „Galeria Współczesnego Malarstwa Polskiego" „Przyroda Kielecczyzny". „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach", wystawy czasowe: „Epoka brązu na Kielecczyźnie" i „Koncert na tafli szkła — malarstwo Krzysztofa Okonia" — czynne w godz. 10—17.

NARODOWE „PAŁAC" — plac Zamkowy — „Wnętrza pałacowe XVII i XVIII w"; „Galeria Malarstwa Polskiego" — czynne w godz. 9—16.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO — czynne w godz. 12—18.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ — Park Etnograficzny w Tokarni — „Wnętrza XIX wieku" — czynne 10—17.

APTEKI — stały dyżur nocny pełni nr 29-008, ul. Sienkiewicza 15. Dyżury świąteczne: 27.IX. — pracują wszystkie apteki z wyjątkiem: nr 29-102 ul. Pocieszka 17, nr 29-010 ul. Piekoszowska 31, nr 29-011 ul. Zagórska 62 — 28.IX. — dyżur pełnią. nr 29-003 plac Partyzantów 16, g. 8—20; nr 29-012 ul. Wiśniowa 3, g. 9—13.

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla dzieci i dorosłych. ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17—21, Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 15 — ul. Karczówkowska 35, w godzinach 7—21.

INFORMACJA O LEKACH — czynna w godz. 7.30—16.30 z wyjątkiem dni świątecznych i dni wolnych od pracy — tel. 523-32.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie MO 997, Straż Pożarna 998, Pomoc Drogowa 981, Pogotowie Energetyczne Kielce — Miasto 991, Kielce — Teren 956, Pogotowie Wodociągowe 994, Pogotowie Gazowe 31-20-20 i 992, Pogotowie wod.-kan. c.o., elektryczne RPGM czynne w godz. 7—23, tel. 31-68-57, Pocztowa Informacja o Usługach 911, Informacja PKP 930, Informacja PKS 682-79, Hotel „Centralny" 625-11, Ośrodek Informacji Usług WUSP 457-41.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ „IT" tel. 486-66 czynne do 16, w soboty do 14.

POSTOJE TAKSÓWEK: Osobowe — Dworzec 629-23, ul. Słowackiego 31-29-19, ul. Toporowskiego 31-37-11, bagażowe — ul. Armii Czerwonej 31-09-19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego — 27.IX. — „Śluby panieńskie" — g. 19.30.

KINA

„Bałtyk" — 26—28.IX. — „C.K. Dezerterzy" — I, II cz., pol. l. 18, g. 9, 12.15, 15.30. 18.45. „Protector" — USA, l. 18, g. 22.

„Przyjaźń" — 26—27.IX. — „Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki" — chiń. l. 15, g. 9, 15.30. „Kochankowie mojej mamy" — pol. l. 18, g. 11, 13.30. „Na całość" — pol. l. 13, g. 17.30, 19.30. 28.IX. — „Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki" — g. 9, 15.30, 17.30. „Kochankowie mojej mamy" — g. 13.30. „W pustyni i w puszczy" — pol. bo., g. 11. „Na całość" — g. 19.30.

„Pokolenie" — 26.IX. — „Wejście Smoka" — USA, l. 18, g. 15.30, 17.30, 19.30. 27.IX. — „Wyjście awaryjne" — pol. l. 15, g. 9, 13.30. „Wejście Smoka" — g. 11, 15.30, 17.30. „W obronie własnej" — pol. l. 18, g. 19.30. 28.IX. — „Wyjście awaryjne" — g. 9. „Wejście Smoka" — g. 13.30, 15.30. Zestaw bajek — g. 11, 12. „W obronie własnej" — g. 17.30, 19.30.

„Odeon" — 26—28.IX. — „Podróże pana Kleksa" — I cz. pol. bo., g. 15.30, cz. II — g. 17.30. „1941" — USA, l. 15, g. 19.45. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 14.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-010 ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015, pl. Konstytucji 5.

INFORMACJA służby zdrowia — czynna 6—20, tel. 261-21, Informacja o usługach — 365-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Energetyczne — Radom 981. Komenda MO 251-36 Pogotowie Milicyjne 997, Pomoc drogowa 961.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Żwirki i Wigury 418-16.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — 26—27.IX. — „Chłopi" — II cz. pol. l. 15, g. 15. 26—28.IX. — „Och, Karol" — pol. l. 15, g. 17, 19. 28.IX. — „Na czereśni" — bułg. bo., g. 11. „Placówka" — pol. l. 12, g. 15.

„Metalowiec" — 26—28.IX. — „Głupcy z kosmosu" — ang. l. 12, g. 17, 19. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 12.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-117 ul. Zielna 12, tel. 127-23

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 137-05.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — 26—27.IX. — „Noce i dnie" — cz. I, pol. l. 12, g. 15. 26—28.IX. — „Alabama" — pol. l. 18, g. 17, 19. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 11. „Noce i dnie" — cz. II g. 15.

„Star" — 26.IX. — „Zakazane piosenki" — pol. bo., g. 16, 26—28.IX. — „Honor Prizzich" — USA, l. 18, g. 18. 27—28.IX. — „Cotton Club" — USA, l. 18, g. 16. 28.IX. — „Kochany drapieżnik" — ZSRR, bo., g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-078 ul. Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony 53-10 i 53-80.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — 26—28.IX. — „Jezioro Bodeńskie" — pol. l. 15, g. 15.30. „Wejście Smoka" — g. 17.30, 19.30. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 11.

„Przodownik" — 27—28.IX. — „Ga, ga — chwała bohaterom" — pol. l. 18, g. 17, 19. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 10.30.

„Zorza" — 26—28.IX. — „Przywojny" — USA, l. 18, g. 16, 18. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności — 537-92, ul. Sienkiewicza — 515-73.

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz" — 26—27.IX. — „Lalka" — pol. l. 15, g. 15. „Lubię nietoperze" — pol. l. 18, g. 17.45, 19.45. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 11. „Lubię nietoperze" — g. 15.30, 17.30, 19.30.

„Antyczne" — 28.IX. — Zestaw bajek — pol. bo., g. 10. „Mokry szmal" — pol. l. 18, g. 16, 18.

JĘDRZEJÓW

KINA

„Gdynia" — 27—28.IX. — „Klasztor Shaolin" — Hongkong-chiń. l. 15, g. 15, 17, 19. 28.IX. — Zestaw bajek — g. 14.

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.

http://sbc.wbp.kielce.pl

sport

Mistrzostwa świata siatkarzy

Zdecydowane zwycięstwo ZSRR nad drużyną Polski

Wczoraj na terenie Francji rozegrano drugie spotkania eliminacyjne XI mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn. W grupie B reprezentacja Polski zmierzyła się z drużyną Związku Radzieckiego. Zgodnie z oczekiwaniami zdecydowane zwycięstwo odnieśli w tym meczu siatkarze ZSRR 3:0 (15:7, 15:2, 15:4).

Po zakończonym spotkaniu trener biało-czerwonych, **Stanisław Gościniak** powiedział: „Mój zespół zagrał poniżej swych możliwości. Momentami zawodnicy byli zupełnie zagubieni i bezradni. Widać wyraźnie brak doświadczenia. Bardzo trudno jest walczyć z precyzyjnie realizującym założenia taktyczne zespołem radzieckim. Kuba grająca bardziej żywiołowo była dla nas o wiele wygodniejszym przeciwnikiem". Wczorajszy mecz potwierdził, ze zespół Związku Radzieckiego pozostaje głównym faworytem do tytułu mistrzowskiego.

W drugim pojedynku grupy B **Kuba** zwyciężyła **Tajwan** 3:0 (15:7, 15:2, 15:9). Tabela przedstawia się następująco:

1. **ZSRR**	2	4	6—0
2. **Kuba**	2	4	6—1
3. **Polska**	2	2	1—6
4. **Tajwan**	2	2	0—6

Dziś Polska zmierzy się z reprezentacją **Tajwanu** i w przypadku zwycięstwa awansuje do półfinału mając jednak małe szanse na zajęcie czołowej lokaty.

W pozostałych pojedynkach padły następujące wyniki: grupa A — **Włochy — Wenezuela 3:0, Francja — ChRL 3:0** (bez straty punktu są zespoły Francji i Włoch). Grupa C: **Brazylia — Bułgaria 3:1, Czechosłowacja — Egipt 3:0** (prowadzi Bułgaria i Brazylia); grupa D: **USA — Grecja 3:0, Argentyna — Japonia 3:0** (bez porażek jest Argentyna i USA). **(m)**

Na sportowych arenach

SPORT SAMOCHODOWY

❖ Na torze w Miedzianej Górze rozegrana zostanie **V eliminacja wyścigowych, samochodowym mistrzostw Polski, kończąca tegoroczną rywalizację najlepszych kierowców kraju.** Pierwsze biegi odbędą się w sobotę o godz. 16.30, dalszy ciąg zawodów w niedzielę o godz. 9.

Wjazd na imprezę przewidziany jest od strony Kostomłot (leśne zakręty) i od strony Tumlina (mała pętla). Jednocześnie informuje się, że giełda samochodowa będzie zlokalizowana na drodze od strony Ćmińska.

PIŁKA RĘCZNA

❖ **I LIGA.** Zespół Korony **Kielce** zmierzy się dwukrotnie z drużyną **AZS AWF Warszawa.** Spotkania rozegrane zostaną w hali „Iskry" przy ul. Krakowskiej, sobota godz. 18, niedziela godz. 11.

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA. Żeński zespół **Świtu Wolica** podejmuje na własnym boisku piłkarki **Budowlanych Lublin.** Niedziela, godz. 10.30.

BOKS

II LIGA. Drużyna radomskiej **Broni** spotka się z **Gwardią Białystok.** Mecz rozegrany zostanie w hali Broni, niedziela, godz. 11. Natomiast zespół **Błękitnych Kielce** wyjeżdża do **Victorii Jaworzno.**

TENIS STOŁOWY

❖ W kieleckiej sali Kolejarza przy ul. Bieruta odbędzie się w niedzielę **Wojewódzka Spartakiada Młodzieży** w kategorii dziewcząt (indywidualnie i w grach podwójnych). Początek o godz. 10.

(m)

Pod tym hasłem odbędą się w niedzielę na Stadionie Leśnym w Kielcach kolejne wyścigi dla chłopców, urodzonych w latach 1972, 1973 i 1974, organizowane przez działaczy i szkoleniowców kieleckiej Korony pod patronatem „Echa Dnia".

Szukamy następców Szurkowskiego

Jak zwykle, organizatorzy przygotowali dla uczestników rowery. Zbiórka chętnych w niedzielę o godz. 9 na stadionie Korony, ul. Koniewa 29. Młodym adeptom kolarstwa przypominamy o konieczności posiadania ważnych legitymacji szkolnych. **(ap)**

W telegraficznym skrócie

❖ W inauguracyjnych spotkaniach tenisa stołowego padły wyniki: **Holandia — Czechosłowacja 3:4, Francja — Bułgaria 1:6, Szwecja — Jugosławia 3:4.** Pierwszym liderem tabeli superligi jest debiutujący w rozgrywkach zespół **Bułgarii.**

❖ Bez wznowienia gry obrońca tytułu mistrzowskiego **Garii Kasparow** uznał się za pokonanego w odłożonej w środę 19 partii meczu o szachowe mistrzostwo świata rozgrywanego z **Anatolijem Karpowem.** Tak wiec wynik meczu jest remisowy 9,5: 9,5.

❖ Dobiegła końca tegoroczna rywalizacja w motocrossie o Puchar Pokoju i Przyjaźni. W klasie 125 ccm trofeum to zdobyła drużyna **Bułgarii** (Polska na piątym miejscu), a indywidualnie zwyciężył Czechosłowak **Miroslav Kuczirek.** W klasie 250 ccm wygrał zespół **Związku Radzieckiego** (Polska na czwartym miejscu), indywidualnie najlepszy był Bułgar **Dimitar Rangełow.**

❖ **Agnieszka Brustman** zremisowała w szóstej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Hamburgu z **Margaretą Muresan** (Rumunia).

❖ Reprezentacja **Polski** uczestnicząca w międzynarodowym turnieju piłkarek ręcznych w Wilnie przegrała z zespołem **Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej** 18:20.

❖ Podczas mityngu lekkoatletycznego w Eberstadt, **Carlo Treunhardt** uzyskał w skoku wzwyż 2.32 cm co jest najlepszym tegorocznym wynikiem w RFN.

❖ W Gijon, w towarzyskim meczu piłkarskim **Hiszpania** wygrała z **Grecją** 3:1 (2:0). Bramki — dla Hiszpanii: **Salinas** w 35 min., **Lopez** w 39 min., **Munoz** w 79 min.), dla Grecji: **Skartados** w 81 min.

(opr. m)

Ten obrazek pochodzi z pucharowego meczu Błękitnych z Widzewem, gdy w czasie przerwy na murawę wyszła młodociana część widowni robiąc tym samym sporo zamieszania.

Fot. Al. Piekarski

Bałtyk Gdynia przeciwnikiem piłkarzy Radomiaka

Wyjazdowe spotkania Broni i Korony

❖ Na boiskach drugiej ligi rozegrana zostanie ósma kolejka spotkań mistrzowskich. Na naszym terenie odbędzie się tylko jeden mecz, w którym drużyna **Radomiaka** podejmować będzie byłego pierwszoligowca, **Bałtyk Gdynia.** Spotkanie to rozpocznie się w niedzielę o godz. 14, na radomskim stadionie przy ul. Struga. Dwaj pozostali nasi drugoligowcy mistrzowskie mecze stoczą na boiskach przeciwników. **Broń Radom** gościć będzie w **Olimpii** Elbląg, zaś kielecka **Korona** zmierzy się w Pabianicach z tamtejszym **Włókniarzem.** W pozostałych pojedynkach spotkają się:

Grupa I: **Piast Gliwice — Gwardia Koszalin, Odra — Gwardia Warszawa, Arka — Dozamet, GKS Jastrzębie — Chrobry, Stilon — Zawisza, Szombierki — Piast Nowa Ruda, Urania — Ślęza.**

Grupa II: **Hutnik Kraków — Wisła Kraków, Resovia — Jagiellonia, Zagłębie — Igloopol, Hutnik Warszawa — Wisła Płock, Avia — Sandecja, Górnik — Stal.**

❖ Również w trzeciej lidze na naszym terenie odbędzie się tylko jeden mecz. W Kielcach miejscowy zespół **Błękitnych** podejmuje beniaminka tej klasy, **Podlasie Biała Podlaska.** Spotkanie to rozegrane zostanie w sobotę o godz. 15. Natomiast **Powiślanka Lipsko** spotka się w Chełmie z **Chełmianką,** a **Star** Starachowice grać będzie z **Pogonią** w Siedlcach. Czwarty nasz zespół, **Granat Skarżysko,** ma wolny termin.

(m)

Jubileuszowe imprezy

Wczoraj na stadionie radomskiej Broni rozegrane zostały międzynarodowe zawody w kolarstwie torowym o „Wielką nagrodę Radomia". W imprezie tej startowali zawodnicy z Bułgarii, Czechosłowacji i NRD oraz przedstawiciele gospodarzy. A oto wyniki rozegranych konkurencji: wyścig włoski — 1. **Broń** (Paweł Kucharczyk, Wojciech Borucz i Krzysztof Opala) 1.45.38; 2. **Broń II; 3. Slovan Bratysława.** Sprint — 1. **Peter Malicek** Slovan 13.06; 2. **Zbigniew Ostraszewski** Broń; 3. **Radek Brocek** Slovan. Wyścig dystansowy — 1. **Henryk Gołaczek** Broń; 2. **Wiesław Kozieł** Broń, 3. **Radek Brocek** Slovan.

Również wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w Radomiu kryterium kolarskie o puchar dyrektora naczelnego Zakładów Metalowych „Łucznik" im. gen. „Waltera". W kategorii młodzików na dystansie 14,4 km zwyciężył **Robert Raszpla** z WTC Warszawa. Wśród juniorów młodszych (24 km) najlepszy okazał się **Andrzej Marczak** z Sarmaty Warszawa, a na trzecim miejscu był **Paweł Kucharczyk** z Broni. W kategorii juniorów (33,6 km) wygrał **Robert Kukuła** z Legii Warszawa, natomiast rywalizacja wśród seniorów zakończyła się sukcesem **Zbigniewa Szczepkowskiego,** także z Legii. Na czwartym miejscu był **Henryk Kołaczek** z radomskiej Broni. Puchar 60-lecia RGKS Broń otrzymał najlepszy zespół, którym okazała się ekipa CWKS Legia.

Dwa bez atu

❖ W trzecim kryterium kadry okręgowej uzyskano następujące wyniki: 1. **Krzysztof Gołda—Nikander Kuszewski** (Korona) 146 pkt.; 2: **Aleksander Knawa—Jarosław Piasecki** (AZS Kielce) — 144 pkt.; 3. **Jacek Adamczyk—Henryk Fido** (PKS Kielce) — 144 pkt.

Kartingowcy z Kielc znów najlepsi w kraju

Wminioną niedzielę po zawodach na torze w Miedzianej Górze ekipa kartingowców z Automobilklubu Kieleckiego zdobyła tytuł mistrza Polski w kategorii „młodzik". Z tego faktu działacze kieleccy sportów samochodowych nie ukrywają zadowolenia, tym bardziej, że tytuł ten zdobyty został po raz drugi z rzędu. A przecież do niedawna karting był w Kielcach w cieniu innych dyscyplin cieszących się większą popularnością.

— Sukcesy zaczęły się rodzić, gdy w Miedzianej Górze powstał tor kartingowy — **twierdzi jeden z działaczy Automobilklubu Kieleckiego, przewodniczący podkomisji „młodzik" w Głównej Komisji Kartingowej przy Polskim Związku Motorowym — Wiesław Stróżyk.** — Sekcja nasza istnieje dopiero czwarty rok i w tym okresie zdołaliśmy zrobić bardzo wiele. Jest to zasługa przede wszystkim działaczy automobilklubu oraz rodziców zawodników. Dzięki nim nasi młodzi kierowcy mogą startować w kosztownych imprezach.

❖ **Kto bronił barw kieleckich w tegorocznej rywalizacji?**

— Drużyna oparta była na podstawowej „czwórce". **Janusz Łata, Hubert Dzianok, Dariusz Stróżyk i Michał Gil.** Jeździli i punkty dla zespołu zdobywali również: **Marcin Majewski, Tomasz Krukowski i Milena Tusień.** Ta ostatnia jest jedyną przedstawicielką w kraju zasiadającą wyczynowo za kierownicą kartingu. Milena ma 12 lat i uczy się w kieleckiej Szkole Podstawowej nr 2 im. M. Konopnickiej.

❖ **Klasa „młodzik", w której ekipa Automobilklubu Kieleckiego zdobyła tytuł mistrzowski jest kategorią, gdzie startują najmłodsi zawodnicy. O starszych mniej jednak słychać w kraju...**

— Rzeczywiście, ale przekonany jestem, że w najbliższej przyszłości głośniej będzie o naszych kierowcach w klasie „młodzieżowej" i być może również w klasie wyścigowej. Ta ostatnia liczy się najbardziej na arenach międzynarodowych, a ten rok był bardzo pomyślny dla polskiego kartingu. Udane starty w Pucharze Pokoju i Przyjaźni na Węgrzech i w Bułgarii potwierdziły wzrost umiejętności naszych najlepszych krajowych zawodników. W przyszłym roku prawdopodobnie wystartują oni w mistrzostwach Europy.

❖ **Czy każdy chętny może uprawiać w Kielcach karting?**

— Aktualnie w sekcji przy AK jeździ 30 młodych kierowców posiadających licencje. Z niecierpliwością oczekujemy na zakończenie budowy boksów na torze w Miedzianej Górze. Wówczas to mając należytą bazę i zaplecze planujemy systematyczny nabór do sekcji.

❖ **Gratulując tytułu mistrzowskiego życzymy więc dalszych sukcesów, tym bardziej że w przyszłym roku w Miedzianej Górze rozegrana zostanie jedna z eliminacji Pucharu Przyjaźni i Pokoju.**

(mar)

Na zdjęciu: Milena Tusień, jedynaczka wśród kartingowców...

Fot. Al. Piekarski

http://sbc.wbp.kielce.pl